



# CMR Working Papers

96/154

**ALEKSANDRA MACIUSZEK**

**Latynosczy królowie, nie-żartujący  
Dominikańczycy i inni transnarodowi  
braciszki - społeczne i kulturowe  
implikacje fenomenu band latynoskich  
w Hiszpanii**

Kwiecień 2017

[www.migracje.uw.edu.pl](http://www.migracje.uw.edu.pl)

**Aleksandra Maciuszek**, absolwentka kulturoznawstwa na Wydziale Filozoficznym  
Uniwersytetu Jagiellońskiego; [ale.mczk@gmail.com](mailto:ale.mczk@gmail.com)

## ABSTRAKT

Bandy latynoskie - nieformalne organizacje młodzieżowe, odwołujące do afiliacji bazujących na latynoamerykańskiej wspólnocie pochodzeniowej oraz do wykształconych w USA struktur i zestawów symbolicznych – pojawiały się w Hiszpanii na początku XXI wieku i szybko stały się symbolem problemów rozgrywających się linii młodzież - imigracja. Celem tego tekstu jest wieloaspektowa prezentacja tego fenomenu, zarówno w perspektywie zagadnień integracji imigrantów, jak i w perspektywie zmian kulturowo-identyfikacyjnych zachodzących w wyniku migracji oraz samego istnienia transnarodowych sieci. Doświadczenie młodzieży w Hiszpanii jest tu nieustannie porównywane z doświadczeniami młodzieży latynoskiej w USA, zadaje się także pytanie czy można przypisywać jednoznacznie negatywny charakter zjawisku „band”. W drugim rozdziale przedstawiony zostaje stan wiedzy na temat ich działalności w Hiszpanii, skonfrontowany z teoriami dotyczącymi integracji dzieci imigrantów, zwłaszcza z koncepcją asymilacji segmentowej i koncepcjami wyrosłymi na jej gruncie. Rozdział trzeci dotyczy bandy *Latin Kings* - na jej przykładzie ukazane zostaje, jak bandy tworzą się i ewoluują na trzech kontynentach pod wpływem różnych czynników i przy udziale różnych aktorów. Poruszona zostaje kwestia dynamik kształtowania się nowych odniesień identyfikacyjnych (pan-etyczna kategoria *latino*), a także rola przemysłu kulturowego, mass mediów i Internetu w formach jakie przybierają omawiane zjawiska; sporo miejsca poświęcone zostaje odniesieniom do teorii wyobraźni autorstwa A. Appadurajy. Rozdział czwarty poświęcony jest bandom tworzonym przez młodzież pochodzącą z Republiki Dominikany. Zostają one ukazane w kontekście transnarodowych badań nad migracjami Dominikańczyków, szczególnie zaś ich konsekwencji na gruncie kulturowym (zmiany w rozumieniu kategorii *rasy*) . Uzupełnieniem stają się obserwacje wypływające z przeprowadzonej analizy zawartości stron internetowych, tworzonych przez członków band dominikańskich. Rozdział podsumowujący stara się usystematyzować pojawiające się w tej pracy wnioski, a także zasugerować najważniejsze pytania jakie na gruncie badań migracyjnych prowokuje fenomen band.

Słowa klucze: integracja, tożsamość, pokolenie półtora, bandy latynoskie, nowe wspólnoty etniczne, Hiszpania, Latynosi w USA, Internet, Republika Dominikany.

## ABSTRACT

*“Bandas Latinas”* – informal youth organizations whose affiliation is based on roots in the Latin American community along with structures and symbols developed in the USA – appeared in Spain at the beginning of the 21st century and quickly became a symbol of the problems emerging within the context of youth and immigration. The objective of this paper is to provide a multi-aspectual presentation of the phenomenon, in both the aspect of issues involved in the integration of immigrants, as well as of changes occurring in the cultural and self-identification spheres as a result of migration and the existence of transnational networks. The experience of youth in Spain is subjected to continual comparison with that of Latino youth in the USA; the question is also posed of whether the phenomenon of these groups should be viewed in an exclusively negative light. The second chapter contains a presentation of the current state of knowledge on their activities in Spain, confronted with theories concerning integration of the children of immigrants, in particular the idea of segmented assimilation and concepts which emerged out of it. The third chapter addresses the Latin Kings organization – it serves as an example of how *“bandas latinas”* are created and evolve on three continents, under the influence of diverse factors and with the involvement of various actors. The issue of the dynamics involved in the formation of new markers of identification is raised (the pan-ethnic category of *Latino*), as well as the role of the culture industry, mass media and the Internet in the forms taken on by the phenomena under discussion; significant space is dedicated to discussion of the theory of imagination proposed by A. Appadurai. Chapter four is devoted to organizations created by youth from the Dominican Republic. They are depicted in the context of transnational studies on migration by Dominicans, particularly their consequences for culture (changes in the understanding of the category of *race*). The work is rounded out by observations flowing from the analysis conducted of webpages created by members of Dominican *“bandas”*. The concluding chapter is an attempt at systematizing the conclusions appearing in the work, as well as pointing to what may potentially be the most important issues on the plane of migration research raised by the phenomenon of *“bandas”*.

Keywords: integration, identity, 1.5 generation, Latino gangs, new ethnic communities, Spain, Latinos in the USA, Internet, Dominican Republic.

## Spis treści

WSTĘP .....	7
ROZDZIAŁ 1: .....	12
MIGRACJE Z AMERYKI ŁACIŃSKIEJ DO HISZPANII NA TLE GENERALNYCH TENDENCJI W NAJNOWSZYCH MIGRACJACH Z REGIONU LATYNOAMERYKAŃSKIEGO .....	12
ROZDZIAŁ 2: .....	20
BANDY LATYNOSKIE W HISZPANII A PROBLEMATYKA INTEGRACJI DZIECI IMIGRANTÓW .....	20
2.1. Integracja imigrantów – definicje i obszar zainteresowania .....	21
2.2. Integracja dzieci imigrantów – wybrane teorie .....	24
2.3 Problemy młodzieży pochodzenia latynoamerykańskiego w Hiszpanii .....	28
2.4 „Bandy latynoskie” w hiszpańskich mediach masowego komunikowania .....	30
2.5 „Bandy latynoskie” w Katalonii w świetle badań naukowych .....	34
2.6 Asymilacja segmentowa a <i>bandy</i> w Hiszpanii .....	35
ROZDZIAŁ 3: .....	38
”LATIN KINGS” JAKO PONADNARODOWE ZJAWISKO KULTUROWE (tożsamość, etniczność i migracje) .....	38
3.1. Powstanie i ewolucja Latin Kings – historia pisana na trzech kontynentach .....	39
3.2. Latin Kings a zmiany kulturowe zachodzące pod wpływem migracji międzynarodowych .....	41
3.2.1 Latin Kings zmieniają się wraz z migrującymi grupami i jednostkami .....	43
3.3. Tożsamości zbiorowe w kontekście migracji międzynarodowych: konstruowane wspólnoty etniczne i pan-etniczność .....	46
3.3.1 Wokół tożsamości .....	46
3.3.2 Wokół etniczności: etniczność tzw. „pogranicza” .....	47
3.3.3. Wokół pan-etniczności .....	49
3.4 Paradoksy w powstawaniu nowych, ponadnarodowych odniesień identyfikacyjnych: „nowa plemienność” czy „oddolny transnacjonalizm”? .....	53
3.5 Arjun Appadurai: migracje i rola wyobraźni .....	57
ROZDZIAŁ 4: .....	61
„DOMINICANS DON’T PLAY” I „LOS TRINITARIOS” – PRZYKŁAD BAND DOMINIKAŃSKICH W KONTEKŚCIE SPOŁECZNYCH I KULTUROWYCH UWARUNKOWAŃ MIGRACJI Z DOMINIKANY .....	61
4.1. Republika Dominikańska – zarys historyczny i XX- wieczne migracje międzynarodowe .....	63

4.2. Diaspora Dominikańska w USA – praktyki transnarodowe i ich wpływ na społeczeństwo kraju pochodzenia.....	65
4.2.1. Klasyfikacja transnarodowych praktyk Dominikańczyków w Nowym Jorku.....	67
4.3 Rola diaspory nowojorskiej a zmiany kulturowo- identyfikacyjne na Dominikanie – wybrane zagadnienia.....	69
4.3.1 Przykład muzyki popularnej.....	69
4.3.2. Kształtowanie się dominikańskiej tożsamości narodowej w kraju i na obczyźnie	70
4.3.3. Wokół konstrukcji rasy – przypadek <i>Dominican- Yorks</i> .....	72
4.4. Migracje dominikańskie do Hiszpanii: zarys historyczny i profil migrantów.....	74
4.5. Młodzież pochodzenia dominikańskiego i działalność „band dominikańskich” w Hiszpanii.....	76
4.5.1. Kontekst „pojawienia się” band dominikańskich.....	76
4.5.2 „DDP” i „ <i>Los Trinitarios</i> ” w mediach masowego komunikowania.....	78
4.5.3. Sympatycy band dominikańskich w Internecie: mit <i>Dominicano</i> i mit gangstera	80
4.5.4. Dlaczego „bandy dominikańskie” są inne? .....	83
ROZDZIAŁ 5: PODSUMOWANIE I DYSKUSJE .....	86
BIBLIOGRAFIA .....	90

## WSTĘP

Tematem tej pracy jest zjawisko tak zwanych „band latynoskich” w Hiszpanii. Terminem tym określane są nieformalne organizacje skupiające młodzież głównie o imigranckim i latynoamerykańskim pochodzeniu, które charakteryzują się pewną strukturą organizacyjną, hierarchią oraz określonym zestawem symbolicznym. Bandy, o których na przełomie wieków niemal nikt jeszcze w Hiszpanii nie słyszał, około roku 2003 z mocą „wkroczyły” do tamtejszej przestrzeni medialnej. Kontekst ich pojawienia się to seria brutalnych starć ulicznych zachodzących pomiędzy nastoletnimi dziećmi imigrantów - domniemanymi członkami skłóconych „band”. Do zjawiska szybko przyłgnęła etykieta związku z przemocą i przestępczością. W Hiszpanii, w kraju, który dopiero od niedawna stał się celem masowych migracji o podłożu ekonomicznym, „bandy latynoskie” stały się symbolem problemów związanych z integracją nowo przybyłych w ogóle. Od władz publicznych zaczęto oczekiwać możliwie szybkich odpowiedzi na te problemy.

Równocześnie, co wcześniej zauważyła część komentatorów, „bandy” jako zjawisko medialne szybko wymknęły się spod kontroli. Prasa i telewizja z jednej strony zaczęły tworzyć swoiste - skomplikowane i barwne - „genealogie” band, z drugiej zaś, opisywać ich gusta i zwyczaje w taki sposób, że praktycznie każda grupa latynoamerykańskich nastolatków obecna w przestrzeni publicznej, mogła zostać uznana za oddział groźnego gangu. Tworzył się nastrój zagrożenia publicznego ale także pewien *mit*. Nastąpił prawdziwy „wysyp” różnego rodzaju band: media coraz to „odkrywały” nowe grupy. O ile w przypadku niektórych z nich wiadomo było, że posiadają pewne stałe struktury, inne zdawały się być wyłącznie spontanicznie tworzonymi grupami koleżeńskimi, którym któryś z członków postanowił nadać nazwę.

Co ciekawe jednak, o najśłynniejszych „bandach” działających w Madrycie i w Barcelonie (takich jak *Latin Kings*, *Las Ñetas* itp.) od początku wiadano, że korzenie ich powstania nie są ani hiszpańskie ani nawet latynoamerykańskie, lecz, że wykształciły się po raz pierwszy wśród młodzieży latynoskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Hiszpańskie grupy używały importowanych zza Oceanu nazw, pozdrowień, ubioru, ikonografii, kodeksów regulujących zachowanie, a nawet struktur organizacyjnych. Droga tych „band” do Hiszpanii wydawała się być zawiła: powstawały w metropoliach USA, przeszczepione bywały do krajów Ameryki Łacińskiej, teraz zaś odradzały się w Europie, na zupełnie nowym gruncie i wśród nowych grup pochodzeniowych. Jak te bandy „podróżowały”? Czy w Madrycie banda o tej samej nazwie miała podobne charakterystyki do jej odpowiedniczki w Quito czy w Chicago?

Te wątpliwości znajdują swoje odzwierciedlenie w kontrowersjach związanych z terminologią, także na gruncie naukowym: w zależności od kraju i stosunku do omawianego fenomenu, mówiąc o bandach używa się w różnych określeń. Większość badaczy w USA nazywa je „gangami ulicznymi”, w krajach latynoamerykańskich popularne jest natomiast określenie *pandillas* - związane z niestroniącymi od przemocy grupami o charakterze terytorialnym, które jednak swą działalność opierają przede wszystkim na więzach natury koleżeńskiej, nie zaś na celach przestępczych. Członkowie band i ich sympatycy we wszystkich krajach lubią z kolei określać zjawisko jako „*naciones*” („narody”), kładąc nacisk na ich wielonarodowy i kulturotwórczy charakter. W Hiszpanii częściej mówi się o „subkulturach”, „plemionach ulicznych”, a część badaczy proponuje określać je jako „organizacje uliczne” (Feixa 2006a, s.89).

Bezpośrednio z bandami pierwszy raz zetknęłam się w 2008 roku kiedy przez rok w ramach tzw. „wolontariatu europejskiego” pracowałam w niewielkiej organizacji pozarządowej w Madrycie. Nasza działalność dotyczyła organizacji działań kulturalno-edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, znajdującej się w sytuacji „ryzyka społecznego” – najczęściej we współpracy z szkołami, które znajdowały się w dzielnicach „imigranckich”. W efekcie, podczas zajęć fotograficznych i lekcji angielskiego, które prowadziłam kilka razy w tygodniu, miałam szansę regularnego kontaktu z młodzieżą pochodzenia latynoamerykańskiego (i nie tylko). W naturalny sposób udało mi się wtedy przeprowadzić z jej przedstawicielami szereg rozmów dotyczących szkoły, sposobów spędzania wolnego czasu, układów koleżeńskich, stosunków ze społeczeństwem przyjmującym i z rodzicami, życia przed emigracją, doświadczenia migracyjnego, rasizmu i „band latynoskich” w końcu. Rozmowy miały swobodny i nieformalny charakter, nigdy nie były nagrywane.

Na tym początkowym etapie zainteresowania bandami, zaskoczyło mnie, że sympatię albo przynależność do nich głosili nie tylko młodzi Latynosi, ale także nastoletnie Hiszpanki, Marokańczyk, a nawet pewien Litwin, którego entuzjazm i stopień identyfikacji można było podziwiać słysząc jak mówił, że „czuje się *Latino*”, że „czuje że ma to *we krwi*”.

Tę pracę zainspirowały zatem dwie obserwacje, które można potraktować jako jej hipotezy wstępne. Po pierwsze „bandy” jako fenomeny kulturowe powstają w rezultacie specyficznego doświadczenia migracyjnego i są wyrazem nowych konfiguracji identyfikacyjnych, które stają się udziałem dzieci imigrantów w Hiszpanii. Po drugie, zjawiska te w Hiszpanii można traktować jako manifestacje pewnych *wyobrażonych* wspólnot, które młodzież latynoamerykańska tworzy w przestrzeni ponadnarodowej.



Wspólnoty te powstają nie tylko w wyniku przepływu ludzi pomiędzy Hiszpanią a krajami latynoamerykańskimi, lecz są one także efektem przepływu *kulturowego* łączącego grupy latynoamerykańskie mieszkające Hiszpanii, z tymi osiadłymi w Stanach Zjednoczonych. Ów przepływ dokonuje się przede wszystkim za pomocą przekazu medialnego, zwłaszcza popkultury.

Badanie fenomenu band wydaje się interesujące z kilku powodów. Po pierwsze, ich problematyka dotyczy ogólniejszej kwestii integracji dzieci imigrantów w hiszpańskim społeczeństwie przyjmującym. Jest to zagadnienie świeżej daty: członkowie „band” to pierwsze „pokolenia półtora”<sup>1</sup> pochodzenia latynoamerykańskiego mieszkające w Madrycie czy w Katalonii. Z drugiej strony fenomen band zdaje się rysować interesujące napięcie pomiędzy pewnymi „pozytywnymi” i „negatywnymi” zjawiskami związanymi z masowymi migracjami. Za negatywne uznajmy marginalizację pewnych grup o pochodzeniu imigranckim, prowadzącą do wzrostu przestępczości, powstawania grup kryminalnych lub *quasi*-kryminalnych, a także do tworzenia się nowych, agresywnych tożsamości *etnicznych* wśród młodzieży. Za pozytywne można uznać wzrost samoorganizacji, świadomości i aktywności politycznej członków niektórych grup imigranckich. Do tej kategorii zaliczyłabym także przypadki wzrostu kreatywności przedstawicieli tych grup na gruncie kultury symbolicznej. Oryginalność ich wytworów wynika często z hybrydycznego charakteru oraz ze specyficznej natury transnarodowych sieci społecznych i szeroko rozumianego doświadczenia migracyjnego w ogóle. Fakt, że pozytywne i negatywne interpretacje mogą znajdować się tak blisko siebie, dotyczyć tych samych zjawisk, skłania do przypuszczenia, że to od rozsądnych polityk publicznych, od działalności agentów zmiany (liderów band, liderów opinii publicznej itd.) zależeć będzie, w którą stronę „ewoluować będą” bandy.

Niniejszy tekst opiera się na pracy magisterskiej, którą obroniłam w 2009 roku na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dr hab. Doroty Praszalowicz. Ponieważ praca pisana była już po moim powrocie z Hiszpanii do Polski - co uniemożliwiło przeprowadzenie regularnych badań terenowych - opiera się ona przede wszystkim na źródłach pisanych. Zależało mi na wieloaspektowym zaprezentowaniu omawianego tematu, tym bardziej, że zjawisko band nie było jeszcze

---

<sup>1</sup> „Drugim pokoleniem” nazywa się zazwyczaj dzieci migrantów urodzone w kraju imigracji, zaś „pokoleniem półtora” dzieci imigrantów urodzone w kraju pochodzenia, które migrowały w okresie wczesnego dzieciństwa i które całość socjalizacji szkolnej przeszły w kraju osiedlenia (Aparicio i Cubillo 2006, s.24).

opisywane w polskiej literaturze. Interesował mnie zarówno socjologiczny punkt widzenia – ujęcie band w perspektywie zaspakajania pewnych potrzeb (związanych z sytuacją konkretnych grup migranckich i społeczności przyjmujących), ale także pytania dotyczące rzeczywistej działalności uwikłanej w bandy młodzieży: na ile niebezpieczeństwo opisywane przez media pokrywało się z rzeczywistością? Interesowała mnie zarówno historia wielokierunkowego procesu kształtowania się band jako pewnych ponadnarodowych fenomenów kulturowych, (które jednak można w miarę obiektywnie opisać); ale także bandy jako symptomy szerszych i bardzo złożonych zjawisk związanych z nowymi wyborami identyfikacyjnymi i tworzeniem się nowych wspólnot „etnicznych” na gruncie społeczności transnarodowych i/lub marginalizowanych. W całej pracy odwołuję się także nieustannie do doświadczenia młodzieży latynoamerykańskiej w USA – trudno bowiem rozpatrywać bandy w oderwaniu od kontekstu w którym powstały, i który wciąż wywiera na nie przemożny wpływ. Uzupełnieniem stały się moje własne poszukiwania w mediach masowego komunikowania i w Internecie – ponieważ nie mogłam przeprowadzić badań terenowych sensu stricto, zdecydowałam się przyrzeć wybranym bandom na tych, głęboko *zdeterioryzowanych* polach, które jednak pod wieloma względami są coraz bardziej równoprawnym terenem ich działalności.

W efekcie prezentowany tekst posiada strukturę bardzo niejednorodną i operuje wielością narzędzi analitycznych. Tematyka poszczególnych rozdziałów zazębia się i zachodzi na siebie, niektóre wątki powracają, a pojawiające się wnioski trudno pogrupować w jeden zbiór. Każdy rozdział tej pracy mógłby stanowić oddzielną całość; nie dotyczy to oczywiście rozdziałów ostatniego (podsumowującego) i pierwszego, który ma formę niezbędnego, choć dość technicznego wprowadzenia – zarysowana zostaje w nim historia migracji z regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, najważniejsze współczesne kierunki migracji, a także zaprezentowane zostają najważniejsze dane dotyczące profilu migrantów latynoamerykańskich w Hiszpanii.

Część właściwą pracy stanowią rozdziały drugi, trzeci i czwarty. Drugi rozdział ma na celu refleksję na temat band z punktu widzenia problemów i teorii związanych z integracją dzieci imigrantów w kraju pochodzenia. Zaprezentowany zostaje także stan wiedzy na temat band z 2009 roku: obraz stworzony przez media skonfrontowany zostaje z rezultatami pierwszych, przeprowadzonych wśród członków band badań. Pod koniec rozdziału zastanawiam się także nad możliwymi zastosowaniami wybranych teorii z gruntu północno-amerykańskiego do analizy band latynoskich w Hiszpanii. Rozdział trzeci dotyczy już jednej konkretnej bandy - *Latin Kings*. Oprócz historycznego tła rozwoju tej

organizacji w różnych okresach i na różnych kontynentach, poruszona zostaje tu także kwestia dynamik kształtowania się nowych odniesień identyfikacyjnych (m.in. pan-etynicznej kategorii *latino*), a także rola przemysłu kulturowego, mass mediów i Internetu w formach jakie przybierają omawiane zjawiska. Czwarty rozdział dotyczy band tworzonych przez jedną grupę narodowo-pochodzeniową – chodzi o mieszkające w USA i w Hiszpanii dzieci emigrantów z Republiki Dominikany. Zjawisko ukazane zostanie w perspektywie teorii związanych z transnarodowością - Dominikańczycy w swoim czasie uważani byli za najbardziej „transnarodowych” z migrantów (Levitt 2006). Poruszana zostaje tu także kwestia subiektywnego i historycznie kształtowanego odczucia wśród tej grupy kategorii *rasy* oraz tego, w jaki sposób zmiany na tym gruncie mogą wpływać na zaangażowanie młodzieży dominikańskiej w działalność „band”. W drugiej części rozdziału zajmuję się analizą działalności band dominikańskich w Internecie i staram się porównać ich działalność symboliczną z działalnością Latin Kings.

Ponieważ prezentowany tekst liczy sobie osiem lat, z dzisiejszej perspektywy część jego zawartości wymagałaby aktualizacji. Nie zajmuję się tu na przykład wpływem, jaki na charakter migracji latynoamerykańskich do Hiszpanii miał wieloletni kryzys ekonomiczny, który z wybuchnął w 2009 roku, zaledwie kilka miesięcy po zakończeniu przeze mnie pracy nad tym tekstem. Nie biorę tu także pod uwagę zmian jakie w ciągu ostatnich lat nastąpiły w geograficznym rozdysponowaniu migrantów latynoamerykańskich w USA. Co istotniejsze być może: w pracy tej nie opisuję dalszej (po 2009 roku) historii i efektów tak zwanego „eksperymentu barcelońskiego” czyli legalizacji *Latin Kings* jako stowarzyszenia kulturalnego w Katalonii, chociaż samo wydarzenie i jego przyczyny stanowią ważny punkt tej pracy<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> W 2016 roku stowarzyszenie zostało powtórnie zdelegalizowane.

## ROZDZIAŁ 1:

### MIGRACJE Z AMERYKI ŁACIŃSKIEJ DO HISZPANII NA TLE GENERALNYCH TENDENCJI W NAJNOWSZYCH MIGRACJACH Z REGIONU LATYNOAMERYKAŃSKIEGO

Masowa emigracja z Ameryki Łacińskiej i z Karaibów jest zjawiskiem nowym, odwracającym historyczne tendencje; region stanowił bowiem przez długie stulecia przede wszystkim *cel* wędrówek ludności. Od drugiej połowy XIX wieku obcokrajowców przyciągały tu zarówno pozwalające na szybki awans społeczny warunki zarobkowe, jak i otwarcie zachęcające do imigracji polityki części krajów regionu, które starały się zasiedlić swoje niezamieszkałe tereny oraz sprowadzić brakujących profesjonalistów. Do Argentyny, Urugwaju, Brazylii i Chile imigranci przybywali przede wszystkim z biednych krajów Europy Południowej, a także w mniejszym stopniu, z Bliskiego i Dalekiego Wschodu, głównie z Chin, Indii oraz Japonii (Villa i Martínez 2001). W XX wieku Ameryka Łacińska, oprócz migrantów zarobkowych, przyjęła także *gros* ocalałych z europejskich zawieruch politycznych i wojennych: republikanów z frankistowskiej Hiszpanii, Żydów uciekających przed hitleryzmem, a po II wojnie światowej – paradoksalnie - także ich hitlerowskich oprawców. Znaczenie imigracji dla kulturowych, politycznych, a także *etnicznych*<sup>3</sup> konfiguracji wielu narodów latynoamerykańskich wydaje się być nie do przecenienia.

Imigracja do Ameryki Łacińskiej wyraźnie zmniejszyła się od lat 60-tych i 70-tych XX wieku. Strumień płynący ze Starego Kontynentu uległ niemal całkowitemu zahamowaniu, zwiększyła się za to liczba migracji powrotnych do Europy<sup>4</sup>. Wraz z integracją europejską gospodarki krajów takich jak Włochy, Hiszpania i Portugalia zaczęły oferować znacznie większe możliwości rozwoju niż niestabilne kraje latynoamerykańskie, nękanie dodatkowo dyktaturami wojskowymi i przemocą polityczną. Ameryka Łacińska

---

<sup>3</sup> Przykładowo Argentyna uzyskała jasny kolor karnacji dominującej części swojego społeczeństwa dopiero za sprawą mieszania się populacji rodzimej z owymi XIX- wiecznymi imigrantami.

<sup>4</sup> Analiza migracji wewnątrz-regionalnych przekracza granice tej pracy. Odnotuję tu jedynie, że w drugiej połowie XX wieku dwa najważniejsze ośrodki imigracji stanowią Argentyna (przyjmująca przede wszystkim Chilijczyków, Paragwajczyków, Boliwijczyków i Urugwajczyków) i Wenezuela (do której najwięcej osób migrowało z Kolumbii, Południowego Stożka oraz z krajów andyjskich). Na północy regionu ważny cel migracji – stanowi Kostaryka oraz Belize i Meksyk. Migranci regionalni generalnie udają się w kierunku państw o stabilniejszej gospodarce i bardziej zrównoważonej strukturze społecznej. Migracje skorelowane były także z załamaniami demokratycznych form rządów oraz ich przywracaniem, wybuchami konfliktów zbrojnych i przywracaniem pokoju, jak również z wielkimi inwestycjami w infrastrukturę (Paragwaj lat 70-tych) oraz z sezonowymi pracami rolniczymi (Villa i Martínez 2001).

ostatecznie stała się regionem *emigracji*<sup>5</sup> wraz z serią kryzysów ekonomicznych, które w ciągu lat 80-tych i na początku 90-tych dotknęły niemal wszystkie kraje regionu. Niekoniecznie udanym reformom neoliberalnym z tego okresu towarzyszyły procesy słabnięcia systemów opieki społecznej, zjawiska utraty rentowności pracy w rolnictwie, osłabienie instytucji publicznych, pogłębienie się nierówności społecznych. Na przełomie tysiącleci emigracja z regionu lawinowo rośnie (Villa i Martínez 2001). W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku wciąż przybiera na sile, pomimo trwającego od kilku lat wzrostu ekonomicznego, reform demokratyzacyjnych i względnej stabilności politycznej. Ameryka Łacińska i Karaiby wciąż pozostają regionem niepewnym, zarówno ekonomicznie jak i politycznie. W latach 1985-2004 aż 13 z regionalnych prezydentów nie dotrwało do końca kadencji, obaleni za sprawą puczów, oskarżeń o korupcje i krwawych mobilizacji społecznych. Podobnie, pomimo że od dziesięciu lat w regionie spada bezrobocie i polepszają się warunki pracy, pewne strukturalne problemy gospodarcze (zależność i słabość rynków wewnętrznych, różnice pomiędzy regionami, nierówności klasowe itp.) pozostają wciąż bez rozwiązania (Tedesco 2008).

Według danych ONZ w 2005 liczba emigrantów z regionu, bez uwzględnienia migrantów czasowych, wyniosła 25 milionów osób. Wśród tych, największą grupę stanowią Meksykanie - około 43% wszystkich emigrantów z regionu. Migracje z regionu Ameryki Centralnej, Wspólnoty Karaibskiej oraz Kolumbii szacowano na jednomilionowe (CELADE 2006).

Najważniejszym celem migracji z regionu pozostają Stany Zjednoczone, chociaż od lat 80-tych wzbierają strumienie płynące w stronę Europy (przede wszystkim do Hiszpanii, Włoch, Wielkiej Brytanii i Holandii), Azji (głównie do Japonii), a także Kanady i Australii. Oprócz zróżnicowania celów migracji, współczesne ruchy ludności z regionu charakteryzuje także znaczna feminizacja<sup>6</sup> oraz dominacja ekonomicznych przyczyn wyjazdów. Wyraźną tendencją jest też generalne obniżenie „selektywności” migrantów latynoamerykańskich, w porównaniu do tych którzy opuszczali kontynent jeszcze w latach 70-tych i 80-tych. Równoległe obserwujemy oczywiście także tendencje o odmiennym

---

<sup>5</sup> W większości krajów regionu procent emigrantów przewyższa procent osiadłych w danym kraju imigrantów, wyjątek stanowią Brazylia, Kostaryka, Wenezuela, które pozostają ważnymi ośrodkami imigracji wewnątrz-regionalnych (Villa i Martínez 2001).

<sup>6</sup> Zjawisko to nie dotyczy w jednakowy sposób wszystkich „strumieni”: wśród całości grupy imigrantów latynoamerykańskich żyjących w USA na przykład, ze względu na dominację migrantów z Meksyku, większość stanowią mężczyźni. Pomimo to, udział kobiet w niektórych grupach znacznie przewyższa udział kobiet w grupach pochodzących z innych regionów np. z Azji.

charakterze: zjawisko „ucieczki mózgów” stało się w ciągu ostatnich dwóch dekad bardzo poważnym problemem, zwłaszcza uboższych krajów regionu (Portes 2007, CELADE 2006). Starania o azyl polityczny także nie wygasły. Współcześni uchodźcy pochodzą przede wszystkim z Kuby i Kolumbii, a także - do niedawna jeszcze - z targanych konfliktami zbrojnymi krajów Ameryki Centralnej<sup>7</sup>.

USA to miejsce osiedlenia największej liczby migrantów pochodzenia latynoamerykańskiego i karaibskiego, pod wieloma względami (politycznym, ekonomicznym, kulturowym) „diaspora” ta ma także największe znaczenie dla regionu pochodzenia. Kubańczycy i Meksykanie dominowali wśród imigrantów latynoamerykańskich w USA od połowy XX wieku do końca lat 70; przyczyn należy upatrywać nie tylko w bliskości geograficznej krajów pochodzenia, ale także w pewnych, wprowadzanych stopniowo udogodnieniach w prawie migracyjnym<sup>8</sup>.

Od lat 80-tych grupa latynoska coraz bardziej się różnicuje i rozrasta. Nasila się imigracja z Republiki Dominikany, dotkniętej poważnym kryzysem ekonomicznym oraz z ogarniętych wojnami krajów Ameryki Centralnej: Salwadoru, Nikaragui i Gwatemali. Wzrasta także migracja z Kolumbii, Peru i Ekwadoru i innych krajów południowoamerykańskich. Pomiędzy rokiem 1980 a rokiem 1990 liczba imigrantów latynoamerykańskich i karaibskich przebywających w Stanach Zjednoczonych podwaja się (Villa i Martínez 2001).

Aktualnie Latynoamerykanie w USA to grupa bardzo zróżnicowana. W jej skład wchodzi zarówno zasiedziała społeczność kubańska na Florydzie, masy chłopów meksykańskich, jak i szeregi wysoko wykwalifikowanych Kolumbijczyków, Argentyńczyków i Peruwiańczyków pracujących w *Sillicon Valley*, a także imigranci karaibscy zamieszkujący wieloetniczne centra wielkich metropolii. Te i wiele innych grup, po przybyciu do USA odkrywają swoje podobieństwo (kulturowe oraz podobieństwo *interesów*) zarówno między sobą jak i z przebywającymi od dawna na terytorium USA Portorykańczykami i *Mexican-Americans* („*chicanos*”). W 2005 roku liczba wszystkich Latynoamerykanów w Stanach Zjednoczonych wyniosła 45,4 mln osób. Latynosi to obecnie największa mniejszość etniczna w USA, liczebnością przewyższająca populację afro-amerykańską; W 2007 roku do kategorii *Hispanics* zaliczono ponad 15% całości

---

<sup>7</sup> Oddzielnym problemem pozostają także zjawiska tzw. *traffickingu* i handlu żywym towarem.

<sup>8</sup> W przypadku Meksykanów chodzi o zniesienie systemu kwotowego, w pierwszej kolejności, a później o ułatwienia dotyczące łączenia rodzin, *Immigration Reform and Control Act* (IRCA), a także tzw. „amnestie” nieudokumentowanych imigrantów (CEPAL 2006, Kaganiec- Kamińska 2008).

populacji amerykańskiej<sup>9</sup>. Równocześnie, migranci o pochodzeniu latynoamerykańskim stanowią ponad 80% wszystkich „nielegalnych” imigrantów przebywających w kraju (CEPAL 2006).

Europa, z uwagi na kolonialną przeszłość, zawsze była istotnym miejscem w zbiorowej wyobraźni latynoamerykańskiej, a poczucie związków kulturowych z nią - bardzo silne. Emigracja na Stary Kontynent ma jednak krótką historię. Od lat 60-tych do 80-tych XX wieku wśród latynoamerykańskich migrantów do Europy dominowali charakteryzujący się wysokim kapitałem ludzkim uchodźcy polityczni, pochodzący z wyższych klas średnich studenci, którzy po okresie edukacji we Francji, w Hiszpanii lub we Włoszech, zdecydowali osiedlić się na stałe w tych krajach; a także powracający głównie do Hiszpanii i Włoch migranci powrotni. W tym okresie obserwujemy także ograniczone przyjazdy z krajów regionu andyjskiego; artystów, przedsiębiorców oraz profesjonalistów (Skoczek 2007, Bonilla, Herrera, Ramírez 2008). Wzrost migracji do Europy przypada na drugą połowę lat 80-tych oraz na lata 90-te. Towarzyszy mu wyraźna zmiana profilu imigrantów, ich kapitału ludzkiego a także krajów pochodzenia; zaczynają dominować migranci ekonomiczni; często „emisariusze” pozostawionych w kraju pochodzenia rodzin, którym to rodzinom wysyłać będą znaczną część swoich ciężko zarobionych pieniędzy. Głównym krajem osiedlenia się w Europie staje się Hiszpania, przyjmująca współcześnie około 2/3 wszystkich przybyszów z regionu. Innymi ważnymi krajami są Włochy, Holandia i Wielka Brytania oraz Francja i Portugalia.

Na transformacja Hiszpanii<sup>10</sup> z kraju masowej *emigracji* w kraj masowej *imigracji* - która dokonała się pomiędzy połową lat 80-tych i połową lat 90-tych XX - decydujący wpływ miały czynniki wewnętrzne (Villa i Martínez 2001). Demokryzacja kraju oraz *boom* ekonomiczny lat 90-tych, ściśle związany z przystąpieniem do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1986 roku całkowicie zmieniły krajową koniunkturę społeczno-polityczną. Wzrost zamożności społeczeństwa hiszpańskiego oraz rozwój gospodarki spowodowały zapotrzebowanie na zagraniczną siłę roboczą, szczególnie w rolnictwie, infrastrukturze oraz w kwitnącym sektorze usług. Pojawił się także popyt na

---

<sup>9</sup> Szacunki Amerykańskiego Urzędu Spisu Powszechnego: <https://factfinder.census.gov>.

<sup>10</sup> Hiszpania tradycyjnie była krajem wysyłającym imigrantów; do lat 50-tych były kolonie stanowiły jeden z najpopularniejszych celów wędrówek. W latach 1962-1973 Hiszpanie wciąż masowo emigrowali, lecz przede wszystkim do Francji, RFN, Belgii, Szwajcarii oraz Wielkiej Brytanii gdzie docierali przybywali głównie jako tzw. „robotnicy-goście”. Część z nich po pewnym czasie, przechodziła proces „łączenia rodzin” i decydowała się pozostać (Skoczek 2007).

pracę kobiet w pozostawianych przez masowo emancypujące się Hiszpanki zajęciach związanych z pracami domowymi i opieką. Wśród czynników strukturalnych wymienić należy także szybkie starzenie się społeczeństwa oraz wyraźny spadek liczby urodzeń (Tedesco 2008).

Do końca lat 80-tych wśród osiedlonych na stałe w Hiszpanii obcokrajowców dominowali przybysze z bogatych krajów Europy Północnej (Vicente Torrado 2006), często ci, którzy po przejściu na emeryturę poszukiwali lepszych warunków życia lub chcieli założyć „przedemerytalny” biznes w cieplejszym kraju. Jako pierwsi z krajów tzw. „Globalnego Południa” do Hiszpanii zaczęli przybywać Marokańczycy, zatrudniani przede wszystkim w rolnictwie. W 2007 Marokańczycy nadal stanowią najliczniejszą z grup narodowych osiadłych w Hiszpanii (17% z 3 536 347 wszystkich zarejestrowanych obcokrajowców). Jednak jeśli chodzi o wielkość strumieni regionalnych, na największy wyrósł ten płynący z Ameryki Łacińskiej. Z regionu pochodzi 33,01% wszystkich imigrantów, więcej niż z Afryki czy z Azji (Tedesco 2008).<sup>11</sup>

Na masowy charakter emigracji latynoamerykańskiej do Hiszpanii, oprócz czynników wypychających, wpływ mają także pewne czynniki pośrednie, takie jak relatywny wzrost trudności w emigrowaniu do Stanów Zjednoczonych, a także na ogół pozytywne postawy społeczeństwa hiszpańskiego wobec imigrantów z tego regionu. Migranci latynoamerykańscy, ze względu na podobieństwo kulturowe i językowe, ciepiej witani są niż, na przykład migranci z krajów muzułmańskich. Część migrantów latynoamerykańskich stała się także bezpośrednimi beneficjentami ułatwień prawnych, wprowadzanych w latach 90-tych i na początku nowego tysiąclecia; były to amnestie dla przebywającej na terenie Hiszpanii ludności „nieudokumentowanej” i układy podpisane z Kolumbią, Republiką Dominikany i Ekwadorem regulujące strumienie migracyjne (Vicente Torrado 2005).

Od lat 90-tych, podobnie jak w innych krajach europejskich, w Hiszpanii diametralnie zmienił się profil latynoamerykańskiego imigranta; do tego okresu dominowali wśród nich uchodźcy polityczni, inteligencja oraz członkowie klasy średniej uciekający przed niepewną sytuacją krajów takich jak Argentyna, Wenezuela, Kuba i Chile

---

<sup>11</sup> Według danych hiszpańskiego Ministerstwa Pracy w 2007 roku liczba osób pochodzących z krajów latynoamerykańskich, które posiadały kartę pobytu w Hiszpanii wynosiła 1,166,810, co stanowi 33, 01% wszystkich zarejestrowanych obcokrajowców. Szacuje się, że gdyby do tej liczby dodać grupę osób nie posiadających dokumentów pozwalających na podjęcie legalnej pracy, liczba ta wyniosłaby ok. 1 820 000 osób (Tedesco 2008).



(Skoczek 2007).<sup>12</sup> W połowie lat 90-tych zwiększa się ilości imigrantów z Peru i Republiki Dominikańskiej, pod koniec tysiąclecia przybierają strumienie migrantów płynące z Kolumbii i Ekwadoru – te już w 2001 roku „przegoniły” tradycyjnie największą grupę argentyńską<sup>13</sup> (Skoczek 2007, Martínez Buján 2003). W sumie populacja latynoamerykańska w Hiszpanii pomiędzy 2001 a 2005 rokiem zwiększyła się o 250%.

Obecnie najliczniejsze grupy latynoamerykańskie w Hiszpanii stanowią Ekwadorczycy (397,430 osób), Kolumbijczycy (246,610), Peruwiańczycy (105,433), Argentyńczycy (94,484) oraz obywatele Dominikany (64,140) (dane z raportu *Observatorio Permanente de la Inmigración*, instytucji badawczej hiszpańskiego Ministerstwa Pracy i Imigracji na rok 2007). Główne miejsca osiedlenia tych grup to Wspólnota Autonomiczna Madrytu, Katalonia oraz region Walencji. Charakterystyczną cechą imigracji latynoamerykańskiej w Hiszpanii jest jej feminizacja (Pellegrino 2004, Martínez Buján 2003). Kobiety wyraźnie dominują zwłaszcza wśród przybyszów z Brazylii, Dominikany, Wenezueli, Kolumbii, Kuby, Boliwii, Ekwadoru oraz Peru (Tedesco 2008). W ostatnich latach jednak, wraz z umacnianiem się sieci migracyjnych oraz wraz z procesami łączenia rodzin, obserwujemy wzrost generalnego udziału mężczyzn. Przyczyny ekonomiczne to najważniejsze powody decyzji o wyjeździe do Hiszpanii<sup>14</sup>, a średni wiek to 32 lata (Tedesco 2008)<sup>15</sup>. Imigranci latynoamerykańscy znajdują pracę przede wszystkim w handlu i w sektorze hotelarsko-restauracyjnym. Drugie miejsce zajmują tak zwane „inne usługi”. Do kategorii tej zaliczać się będą przede wszystkim kobiety pracujące w sektorze prac domowych i związanych z opieką. Trzecie miejsce zajmuje sektor budowlany (Pajares 2008).

Jeżeli chodzi o rodzaj zajmowanego stanowiska migranci Latynoamerykańscy, częściej niż osoby pochodzące z Azji, Europy i Afryki, zatrudniani są jako pracownicy niewykwalifikowani. Równocześnie liczba pracowników o pochodzeniu

---

<sup>12</sup> W 1980 roku w kraju mieszkało ponad 36 000 cudzoziemców pochodzących z Ameryki Łacińskiej, w tym 7700 z Argentyny, 6700 z Wenezueli, 5900 z Kuby i 3500 z Chile. Emigracja z tych czterech krajów stanowiła wspólnie aż 66% całości ludności latynoamerykańskiej zamieszkałej w Hiszpanii (Skoczek 2007).

<sup>13</sup> Na zjawisko to mają także wpływ procesy unarodowienia części z dłużej osiadłych grup, w pierwszym rzędzie Argentyńczyków, potem Dominikańczyków.

<sup>14</sup> Choć istnieją także inne tendencje. Przykładowo dane na rok 2008 pokazują, że do trzech pierwszych grup narodowych, którym przyznana została największa ilość pozwoleń pobytu czasowego na okres studiów należą Meksykanie, Kolumbijczycy oraz Brazylijczycy. W skali regionalnej Ameryce Łacińskiej przypadło najwięcej, bo prawie 26% pozwoleń tego typu (Pajares 2008).

<sup>15</sup> Rejestry wykazują, że populacja latynoamerykańska powyżej 64 roku pochodzi przede wszystkim z Argentyny, Kuby oraz Urugwaju. Są to przedstawiciele starszej, lepiej wykształconej imigracji nie-ekonomicznej (Pellegrino 2004).

latynoamerykańskim zatrudnionych na stanowiskach dyrektorskich w przedsiębiorstwach oraz w administracji publicznej, przewyższa liczbę zatrudnionych na tych stanowiskach Afrykanów oraz Europejczyków „poza- wspólnotowych” (liczonych wraz z Bułgarami i Rumunami). Jest ona jednak znacznie niższa niż liczba osób zatrudnionych na tych stanowiskach pochodzącej z 25 krajów Unii Europejskiej (bez Rumunii i Bułgarii).

Pod względem edukacji migranci Latynoamerykańscy plasują się pomiędzy migrantami europejskimi, którzy generalnie posiadają wyższe wykształcenie, a migrantami z innych rejonów świata (Azji, Afryki), których średnia wykształcenia jest niższa. W przypadku grupy latynoamerykańskiej mamy zatem do czynienia z nieproporcjonalnie wysoką, w stosunku do średniej wykształcenia, liczbą osób pracujących jako robotnicy niewykwalifikowani. Należy sądzić, że liczby te odzwierciedlają przede wszystkim sytuację kobiet (posiadających zresztą według tych danych nawet nieco lepsze wykształcenie niż mężczyźni), które pracują znacznie poniżej kwalifikacji, głównie jako pomoce domowe, opiekunki do dzieci lub do osób starszych oraz sprzątaczkę. Tendencje w strukturze zatrudnienia przekładają się na średnie zarobki grupy latynoamerykańskiej rezydującej w Hiszpanii. Ich wysokość zaniżają zarobki kobiet pracujących jako pomoce domowe, zwłaszcza w charakterze „*internas*” (pomocy domowych, które mieszkają w domu pracodawcy) (Martínez Buján 2003).

Ważną cechą imigracji latynoamerykańskiej do Hiszpanii jest znaczenie przesyłek pieniężnych, regularnie wysyłanych do pozostawionych w kraju pochodzenia rodzin. Ameryka Łacińska w skali światowej jest regionem, do którego trafia najwięcej pieniędzy pochodzących z tego źródła. Według danych CEPALU w 2004 roku do krajów latynoamerykańskich trafiło około 40 mld dolarów. W 2006 roku kwota ta wyniosła 55 mld dolarów i stanowiła liczbę równą 70% wszystkich bezpośrednich inwestycji zagranicznych w regionie, pięciokrotnie przewyższając całość tzw. Oficjalnej Pomocy Rozwojowej, którą otrzymują te kraje (CELADE 2006)<sup>16</sup>. W przypadku niektórych krajów latynoamerykańskich przesyłki pieniężne, które trafiają do nich z Hiszpanii, posiadają relatywnie większe znaczenie niż przesyłki płynące z USA. Latynosi mieszkający w

---

<sup>16</sup> Duże znaczenie przesyłek odnotowuje się zwłaszcza w Hondurasie i Salwadorze gdzie w 2004 roku stanowiły one aż 15% PKB. W Meksyku przesyłki stanowią jedynie 1.6% PKB, lecz ich znaczenie może być spore ponieważ trafiają do regionów o dużym stopniu zacofania (61% gospodarstw, które regularnie otrzymują przesyłki należy do 20% najbiedniejszych) (Bonilla i in. 2008).

Hiszpanii wysyłają pieniądze częściej oraz wysyłają ich więcej. Przyczyną takiego stanu rzeczy upatruje się w mniej zasiedziałym charakterze migracji i większym udziale kobiet<sup>17</sup>.

\*

Zjawisko masowej imigracji ekonomicznej do Hiszpanii liczy sobie zaledwie 20 lat. Wydaje się jednak, że wrażenie „problematyczności” migracji pojawiło się w iberyjskim kraju stosunkowo wcześniej. Dyskusje, zarówno w mediach jak i w środowiskach naukowych, na temat zagrożeń i korzyści masowej imigracji, odpowiadają dyskusjom francuskim czy niemieckim, choć liczba imigrantów z krajów rozwijających się jest w Hiszpanii dużo mniej znacząca (Aparicio Gómez 2007). W świetle badań przeprowadzonych przez *Centro de Investigaciones Sociológicas* (CIS 2008) w grudniu 2008 roku imigracja zajmuje według obywateli czwarte miejsce (19, 5%) wśród największych problemów kraju, po bezrobociu (72,5%), kryzysie ekonomicznym (54,5%) i terroryzmie (28, 9%). Obecność imigrantów odczuwana bywa szczególnie niekorzystnie w kontekście rynku pracy; powszechnym jest stwierdzenie, że migranci „zabierają miejsca pracy” i przyczyniają się do obniżenia płac. Z drugiej strony, przestrzeń szkolna, ze względu na powszechny i obowiązkowy charakter tej instytucji, jest miejscem sporej widoczności zarówno imigrantów jak i zmian (etnicznych, rasowych, wyznaniowych itp.), jakie zachodzą w społeczeństwie przyjmującym. Stąd też kwestia integracji dzieci imigrantów należy do kwestii wzbudzających najwięcej emocji w społeczeństwie przyjmującym.

---

<sup>17</sup> Wielkość przesyłek jest jednak różna w przypadku różnych grup; przykładowo 9 z 10 Dominikańczyków wysyłać ma pieniądze regularnie, podczas pieniędzy nie wysyła w ogóle prawie połowa Argentyńczyków (Tedesco 2008).

## ROZDZIAŁ 2:

### BANDY LATYNOŚKIE W HISZPANII A PROBLEMATYKA INTEGRACJI DZIECI IMIGRANTÓW

Zarówno w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych w popularnym dyskursie mediów i polityki często łączy się ze sobą zagadnienia imigracji i bezpieczeństwa publicznego. Podczas gdy w dyskursie tym „bandy latynoskie” przedstawia się jako problem natury kryminalnej, w ujęciach naukowych pozostają one przede wszystkim problemem integracji dzieci imigrantów, dotyczącym zazwyczaj tzw. drugiego pokolenia lub pokolenia półtora.

Dopiero od około 30 lat możemy w Europie na masową skalę obserwować wchodzenie w dorosłość dzieci imigrantów. Okazuje się ono nie być ani tak udane, ani tak proste jak można by się tego było spodziewać. Zauważone zostały istotne dysproporcje w udziale młodzieży o *autochtonicznym* i imigranckim pochodzeniu w zjawiskach takich jak porzucanie szkoły na wczesnym etapie edukacji, wchodzenie w konflikt z prawem oraz dostęp do rynku pracy i udział w mobilności społecznej. W wielu krajach wzbudziło to uzasadnione obawy o scenariusz dalszej integracji. W Holandii zaczęto mówić o krachu modelu państwa wielokulturowego, w Niemczech o istnieniu funkcjonującej paralelnie i niezależnie wobec *mainstreamu*, tureckiej „*Gesellschaft*” (Thomson i Crul 2007). Niemniej jednak, to przede wszystkim dramatyczne wydarzenia ostatnich lat<sup>18</sup>, sprawiły, że potrzeba zrozumienia mechanizmów integracji drugiego pokolenia wydała się być jeszcze bardziej paląca. Wielotygodniowe zamieszki na francuskich przedmieściach z 2005 roku, których głównymi bohaterami były dzieci imigrantów pochodzących z byłych kolonii, ujawniły nie tylko skalę licznych problemów (rasizmu, bezrobocia, fatalnych warunków życiowych), ale także skalę frustracji, która nagromadzona od lat, w sytuacji kryzysu okazała się być trudna do opanowania. Udział w zamachach terrorystycznych urodzonych w Wielkiej Brytanii dwudziestoparolatków pakistańskiego pochodzenia, ukazał ogromne możliwości infiltracji - wydawać by się mogło w pełni zintegrowanych grup - przez elementy ultra-radykalne, negujące cały system wartości, który od dawna miał być już udziałem tych środowisk. Te ostatnie wydarzenia ponadto, podobnie jak inne, w które zaangażowani byli przedstawiciele „drugiego pokolenia” („*afery chustkowa*”, honorowe zabójstwa Turczynek w Niemczech, napięcia związane z karykaturami

---

<sup>18</sup> Tekst pisany był w 2009 roku.

Mahometa) sprawiły, że z mocą powróciło pytanie o rolę islamu jako przeszkody na drodze do integracji.

W tym rozdziale staram się ująć zjawisko band latynoskich w świetle problematyki „integracyjnej”. Rozpaczynam od szkicowego nakreślenia najważniejszych z punktu widzenia tej pracy koncepcji teoretycznych związanych z kwestiami integracji imigrantów oraz specyficznej problematyki integracji dzieci imigrantów. Gros z tych koncepcji posiada rodowód północno-amerykański; to właśnie za Atlantykiem powstała większość klasycznych, jak i współcześnie najbardziej wpływowych teorii integracji. Wśród tych ostatnich, szczególnie interesują mnie te powstałe na gruncie badań nad przestępczością młodzieży o imigranckim pochodzeniu, w tym nad jej przystępowaniem do gangów ulicznych o charakterze etnicznym. Wydaje się bowiem, że muszą one posiadać pewne cechy wspólne ze zjawiskiem wstępowania młodzieży do „band latynoskich” w Hiszpanii. W dalszej części rozdziału koncentruję się na specyficznych problemach młodzieży latynoamerykańskiej w Hiszpanii. Problemy te traktuje się często jako pewne przeszkody na drodze do pomyślnej integracji, a zarazem jako mniej lub bardziej bezpośrednie przyczyny jej przystępowania do „band”. Następnie prezentuję aktualny stan wiedzy na temat działalności band latynoskich w Hiszpanii; najpierw przedstawiam obraz, który wyłania się na podstawie analizy informacji pochodzących z mediów masowego komunikowania, potem przedstawiam wyniki badań naukowych przeprowadzonych nad bandami w ciągu ostatnich lat. Tytułem podsumowania tej części pracy, staram się wysunąć parę możliwych wniosków dotyczących zastosowań teorii amerykańskich do analizy band latynoskich na gruncie europejskim.

## **2.1. Integracja imigrantów – definicje i obszar zainteresowania**

Integracja imigrantów jest pojęciem złożonym i zawierającym spory bagaż znaczeń. Pierwotne, nie- socjologiczne znaczenie terminu wskazuje na chęć wyrażenia pewnego stosunku elementów do całości albo pewnej sprawności i stabilności funkcjonowania systemu. Jak piszą Bosswick i Hackeman (2006), którym udaje się zgrabnie uchwycić zarówno naukowe jak i intuicyjne użycie terminu: *„Integracja w socjologicznym rozumieniu odnosi się do stabilnych i współdziałających relacji wewnątrz jasno określonego systemu społecznego. Integracja może być także widziana jako proces - proces*

wzmacniania relacji wewnątrz systemu społecznego oraz proces wprowadzania do systemu społecznego i do jego instytucji nowych aktorów oraz grup. Integracja imigrantów to przede wszystkim proces; jeśli proces ten jest udany mówimy, że społeczeństwo jest zintegrowane”<sup>19</sup>.

Współcześnie, w odniesieniu do sytuacji imigrantów w krajach przyjmujących, pojęcia integracji używa się zatem bądź to w kategoriach absolutnych, jako pewnego idealnego stanu docelowego, bądź do określenia „procesu” społecznego, który zachodzi w określonym kontekście. Jak pisze Aleksandra Grzymała-Kazłowska (2008) integrację postrzega się zazwyczaj w jednej z trzech perspektyw: w perspektywie mikro-strukturalnej czyli z punktu widzenia sytuacji i doświadczeń migrantów; w bardziej socjologicznej perspektywie *mezo*, kładącej nacisk na relacje migrantów i społeczeństwa przyjmującego oraz na zagadnienia ładu i funkcjonowania struktury społecznej; w końcu w perspektywie *makro*, którą interesują zwłaszcza aspekty prawno –instytucjonalne.

Grzymała- Kazłowska proponuje definiowanie integracji jako stanu, w którym „odmienne jednostki lub grupy, przy zachowaniu całej swojej odmienności kulturowej, wchodzi w relatywnie stałe związki ze społeczeństwem przyjmującym i uczestniczą w różnych obszarach jego życia” (Grzymała-Kazłowska 2008, s.35). Inna definicja, na którą powołuje się ta autorka głosi, że integracja to „dwustronna, choć niekoniecznie w pełni symetryczna relacja pomiędzy imigrantem a państwem przyjmującym, która oparta jest na ich równoczesnych uprawnieniach i zobowiązaniach” (Grzymała- Kazłowska 2008, s.36).<sup>20</sup>

Cytowani już wcześniej Bosswick i Heckmann piszą o integracji jako o procesie włączania imigrantów w instytucje i relacje społeczeństwa przyjmującego, wymieniając przy tym pięć „płaszczyzn” owej integracji:

---

<sup>19</sup> Bosswick i Heckmann 2006, s.2, tłum. autorki.

<sup>20</sup> Należy tu przypomnieć, iż pojęcia integracji w badaniach migracyjnych pojawiło się w pewnej opozycji do pojęcia „asymilacji”. Podczas gdy asymilacja, na drodze do pełnego uczestnictwa w życiu nowego kraju zakładałaby konieczność porzucenia przez migrantów elementów kraju pochodzenia; „integracja” miałaby akceptować różnice kulturowe. Do dziś na gruncie europejskim dominuje rozumienie asymilacji jako paradygmatu polityk społecznych stojącego na straży homogenicznej wizji państwa- narodu i będącego wyrazem etnocentryzmu społeczeństw przyjmujących. Na gruncie północnoamerykańskim z kolei, pojęcie asymilacji przeżywa dziś prawdziwy renesans (m.in. Alba i Nee 2009, Gans 1992, Portes i Rumbaut 2005, Zhou i Lee 2007, Bosswick i Heckmann 2006): niemniej jednak mechanizmy rządzące procesami, które obejmować ma to pojęcie, widziane są dziś zupełnie inaczej niż pół wieku temu. Jest to przedstawione w dalszej części tego rozdziału.

1. Integracja strukturalna – odnosząca się do pozycji ekonomicznej, zawodowej i edukacyjnej, osiągananej przez grupy imigrantów w społeczeństwie przyjmującym, a także do ich dostępu do instytucji tego społeczeństwa.
2. Integracja interakcyjna – odnosząca się do sieci społecznych m.in. związków przyjaźni oraz związków partnerskich, a także do swobodnego udziału w organizacjach.
3. Integracja kulturowa - oznaczająca zdobycie podstawowej wiedzy i kompetencji kulturowych niezbędnych do funkcjonowaniu w nowym społeczeństwie, a także przebieg pewnych zmian zachodzących na gruncie postaw, zachowań i wartości, które nazywane bywają akulturacją. Autorzy podkreślają, iż traktują integrację kulturową jako proces „wzajemny” i „interaktywny”, w trakcie którego także społeczeństwo przyjmujące zmienia się i adaptuje.
4. Integracja identyfikacyjna – odnosząca się do subiektywnego „poczucia przynależności”, w tym do identyfikacji z celami instytucji społeczeństwa przyjmującego (Bosswick i Heckmann 2006, s.9-11).

Nieco inną systematyzację różnorodnych aspektów procesu integracyjnego proponuje Marta Biernath (2008) i pokrywającą się z nią analiza Anety Piekut (2008). Przedstawiają one pięć najważniejszych wymiarów integracji, które ogniskują pola zainteresowań badaczy:

1. Wymiar prawno- instytucjonalny, który warunkuje modele i mechanizmy integracji w pozostałych wymiarach życia społecznego. Badaczy interesuje status prawny pojedynczych migrantów i grup, mechanizmy i możliwości nabycia obywatelstwa, uczestnictwo polityczne, korzystanie z instytucji społecznych państwa przyjmującego itp.
2. Wymiar ekonomiczny – najważniejsze obszary badań to fakt posiadania lub nie posiadania zatrudnienia, wysokość zarobków, praca zgodna z kwalifikacjami, możliwości awansu, obecność i charakter nisz i enklaw etnicznych. W badaniach często bierze się pod uwagę wskaźnik stosunku średniego dochodu migrantów do średniego dochodu ludności rodzimej, analizuje się zmiany w poziomie dochodów na przestrzeni kolejnych pokoleń lub lat, zdolność do zatrudnienia lub dostęp do pierwszej pracy, wzorzec konsumpcyjny itp.
3. Wymiar społeczny – analizowany pod kątem pojawiania się interakcji na rozmaitych szczeblach struktury społecznej, mierzonych za pomocą

wskaźników ujmujących ilość i jakość kontaktów członków danej grupy z społeczeństwem przyjmującym oraz z społeczeństwem wysyłającym, sposoby spędzania wolnego czasu, zasięg kontaktów z osobami o innej narodowości, zawieranie mieszanych związków małżeńskich itp. Przedmiotem badań może być także stosunek społeczeństwa przyjmującego do konkretnej grupy o pochodzeniu imigranckim.

4. Wymiar przestrzenny – ujmowany z perspektywy zagadnień segregacji przestrzennej różnych grup etnicznych, oraz dostępu do zasobów publicznych.
5. Wymiar kulturowo - tożsamościowy – związany z przyswojeniem pewnych podstawowych elementów kultury kraju przyjmującego (języka, norm, wartości), a także ze zjawiskami podtrzymywania więzi kulturowych z krajem pochodzenia (uczestnictwo w kościołach etnicznych, celebrowanie świąt, korzystanie z etnicznych środków masowego komunikowania), oraz z postawami związanymi z identyfikacją. Integrację kulturowo- tożsamościową analizuje się zazwyczaj za pomocą badań jakościowych, przy użyciu wywiadów pogłębionych, wywiadów eksperckich i obserwacji uczestniczącej (Biernath 2008, Piekut 2008).

## **2.2. Integracja dzieci imigrantów – wybrane teorie**

Wykształcona na gruncie północnoamerykańskim klasyczna teoria asymilacji linearnej głosi, że wraz z każdym kolejnym pokoleniem imigrantów odrzucone zostają kolejne elementy kultury kraju pochodzenia i następuje coraz pełniejsze włączenie danej grupy do tzw. klasy średniej społeczeństwa amerykańskiego. Owo „włączenie” oznacza przejście przez potomków imigrantów zarówno stylu życia, wartości jak i możliwości awansu społecznego, charakteryzujące grupę *mainstreamową*. Asymilacja w ujęciu analityków takich jak Robert Park czy Warner i Srole zachodzi powoli i stopniowo, prowadząc jednak nieomylnie do sytuacji, w której kolejne pokolenie nie będzie się praktycznie różnić od tych członków społeczeństwa, których przodkowie nigdy nie migrowali (OBM 2007).

Najbardziej znaną wersję teorii asymilacji linearnej stworzył w latach 60-tych XX wieku Milton Gordon (Grzymała-Kazłowska 2008, 244-245). Gordon określił asymilację jako proces stopniowy, rozpisany na szereg etapów, przez które w naturalny sposób przechodzą imigranci i kolejni potomkowie. Pierwszy etap rozpoznany został jako



asymilacja kulturowa („akulturacja”) czyli nabycie umiejętności językowych oraz przystosowanie własnego systemu normatywnego i wzorców zachowań do tych charakteryzujących społeczeństwo przyjmujące. Etap ten widziany jest jako niezbędny do dalszej asymilacji ekonomicznej, która oznacza przede wszystkim zdobycie stanowiska pracy na poziomie oczekiwań członków klasy średniej oraz odpowiadających im dochodów. „Asymilacja strukturalna”, jak ją nazywa Gordon, dopełnia się gdy imigranci dopuszczeni zostają do grup pierwotnych społeczeństwa przyjmującego, czego najlepszym dowodem będzie pojawienie się na szeroką skalę małżeństw mieszanych („amalgacja” czyli „asymilacja małżeńska”). Dopiero kolejnym etapem jest asymilacja tożsamościowa, pojawienie się identyfikacji zbiorowych związanych z społeczeństwem przyjmującym. Cały proces asymilacji dopełnia się wraz z kolejnymi etapami, które wyznaczane są przez: zanik uprzedzeń w stosunku do grupy mniejszościowej ze strony społeczeństwa przyjmującego; zanik zachowań dyskryminacyjnych w stosunku do grupy mniejszościowej oraz zanik konfliktów na tle wartości i dostępu do władzy pomiędzy grupą mniejszościową i dominującą (Trevena 2008, s. 97-98).

Jako pierwszy pewne nieregularności w - wydawać by się mogło - stabilnym procesie asymilacji dostrzegł jeszcze w latach trzydziestych Marcus Lee Hansen formułując prawo, które nazwane zostało potem „prawem powrotu trzeciego pokolenia”. W świetle tej teorii, o ile pierwsze pokolenie imigrantów kultywuje związki z krajem pochodzenia, a drugie w znacznie większym stopniu ulega asymilacji, w trzecim pokoleniu często następuje charakterystyczne załamanie – powrót do tradycji i wartości społeczeństwa wysyłającego.

Dopiero jednak w latach 70-tych XX w. badacze tzw. „nowych”, nie-europejskich, migracji do USA, ostatecznie odrzucili paradygmat asymilacji linearnej. Łatwe do podważenia okazało się być założenie o linearnym i nieprzerwanym przebiegu procesów asymilacyjnych - integracja dzieci imigrantów często bowiem bywała „spowolniona” w stosunku do procesów, które dotyczyły ich rodziców. Podobne wątpliwości zaczęło budzić przeświadczenie o „koniecznym” albo „naturalnym” charakterze integracji – jej procesy przebiegały bardzo odmiennie w różnych grupach etnicznych. Spore wątpliwości zaczęło także budzić założenie o jednokierunkowości procesu; społeczeństwa przyjmujące pod wpływem obecności grup imigranckich także ulegały zmianie.

Na wagę kontekstualnych czynników w procesie asymilacji, takich jak dyskryminacja, miejsce zamieszkania, kapitał społeczny czy stopień utrzymywania kontaktów z społeczeństwem wysyłającym, kładzie nacisk między innymi Herbert Gans,

autor teorii „wyboistej drogi asymilacji”. W jego rozważaniach szczególne miejsce wśród czynników determinujących przebieg asymilacji zajmują rasa i klasa społeczna (Gans 2004).

Gans jest także autorem koncepcji „kryzysu drugiego pokolenia” (Gans 1992), teorii bazującej na obserwacjach zmian gospodarczych, która ma zastosowanie szczególnie do tych grup imigranckich, które przybywają z niewielkim kapitałem ludzkim. W świetle tej teorii, drugie pokolenie może łatwo doświadczyć „zahamowania” procesów asymilacji. Kiedy takie zahamowanie się dokonuje, dana grupa może trafić do marginalnych nisz społeczno-ekonomicznych, zdominowanych do tej pory przez Afroamerykanów i grupę latynoską o dłuższej historii osiedlenia. Przyczynę tych niepowodzeń Gans widzi przede wszystkim w dysharmonii pomiędzy oczekiwaniami drugiego pokolenia a potrzebami struktury produkcyjnej. Z jednej strony drugie pokolenie nie chce już przyjmować źle płatnych i charakteryzujących się długimi godzinami pracy stanowisk, na które godzili się ich rodzice. Z drugiej strony, inne sektory rynku pracy często pozostają dla nich niedostępne.

Gans wyróżnia trzy podstawowe drogi awansu społecznego grup imigranckich: awans społeczny poprzez edukację; awans społeczny poprzez zastępowanie na rynku pracy wcześniejszych grup imigranckich, których asymilacja „dopełniła się”; i awans poprzez polepszanie i rozrost nisz etnicznych. Wedle jego pesymistycznego scenariusza jednak, w przypadku niektórych grup migranckich wszystkie te drogi są skazane na porażkę. Tym samym, grupy owe mogą „utknąć” na wiele pokoleń we wspomnianych wyżej niszach - charakteryzujących się dużym natężeniem nieformalnych i przestępczych form zarobkowania.

Bardzo pomocna w naszej dalszej analizie band latynoamerykańskich wydaje się być teoria asymilacji segmentowej (Portes i Rumbaut 2005; Thomson i Crul 2007; Zhou i Lee 2007; Portes, Fernandez- Kelly i Haller 2008)<sup>21</sup> Opiera się ona na twierdzeniu, że w zależności od pewnych czynników, drugie pokolenia imigrantów albo upodabniają się do *main stream'u*, mniej więcej według reguł asymilacji linearnej, albo zamykają się we własnych społeczno-gospodarczo-kulturowych etnicznych enklawach, które zarówno mogą być przyczyną ich awansu np. ekonomicznego, jak i swoistej separacji od reszty społeczeństwa. Trzecią możliwością jest „regresywne” upodobnianie się dzieci imigrantów do peryferyjnych nizin społeczeństwa kraju osiedlenia. Te ostatnie, to pewne „podklasy”

---

<sup>21</sup> Zwanej też w niektórych polskich opracowaniach *asymilacją wielowymiarową* (mi.n. Grzymała-Kazłowska 2008).

społeczne, na gruncie amerykańskim identyfikowane najczęściej z marginalizowanymi mieszkańcami *gett* afro-amerykańskich. Drugie pokolenie znajdowałoby się zatem w sytuacji pewnego „zakleszczenia” na najniższych szczeblach drabiny społecznej. Oznaczać to może nawet spadek poniżej poziomu, który osiągnęli rodzice. Za ekstremalny przykład owej *regresywnej* asymilacji uważa się przystępowanie do gangów ulicznych (Mateu-Gelabert 2008).

Wśród czynników mogących zaważyć na kierunku asymilacji wymieniana jest w pierwszym rzędzie historia pierwszego pokolenia. Znaczenie będzie miał kapitał ludzki, z jakim przybyli do kraju osiedlenia rodzice, ich „legalny” bądź nieuregulowany status, charakter struktur rodzinnych, w których dorastało dziecko, a także relacje zachodzące pomiędzy asymilacją dzieci i rodziców (czy rodzice zachowują swój autorytet, czy też, ze względu na np. trudności z przyswojeniem nowego języka i kultury, ten autorytet tracą).

Kolejną grupę czynników stanowią różnego rodzaju przeszkody na drodze do asymilacji, które w danym miejscu i czasie napotykają konkretne grupy migrantów. Do tych należeć może lokalna atmosfera, bardziej lub mniej korzystna dla nowo przybywających, mniej lub bardziej ksenofobiczna, rozwój ekonomiczny czy też stopień *dezindustrializacji* danego regionu. Znaczącymi zmiennymi mogą być także różne strategie realizowane przez rodziców w celu polepszenia losu swoich dzieci, różny kapitał społeczny sieci etnicznych, miejsce zamieszkania, rasa itp. (Thomson i Crul 2007, Portes i Rumbaut 2005, Zhou i Lee 2007, Aparicio 2007, Portes i in. 2008)).

Teoria asymilacji segmentowej nie uniknęła krytyk<sup>22</sup>. Autorami jednej z nich są Richard Alba i Victor Nee (Alba i Nee 2009), którzy na podstawie wyników długofalowych badań nad przedstawicielami drugiego pokolenia w Nowym Jorku, próbują podważyć tezę o regresywnej naturze procesów asymilacyjnych niektórych grup. Pomimo to, Alba i Nee zgadzają się, że sukces asymilacji zależy od pewnych czynników. W ich ujęciu czynniki te można sprowadzić do trzech grup. Z jednej strony rola instytucji i prawa. Z drugiej, codzienne decyzje pojedynczych imigrantów, które sprowadzają się do wyboru jednej z dwóch strategii: „etnicznej” lub „*mainstream*’owej”<sup>23</sup>. Trzecią grupę czynników stanowi rola społeczności i sieci imigranckich, a także znacznie kapitału społecznego, kulturowego, ekonomicznego i ludzkiego z jakimi przyjeżdżają migranci.

---

<sup>22</sup> Patrz: Waldinger i Feliciano 2003.

<sup>23</sup> Strategia *mainstream*’owa ma zazwyczaj większe szanse powodzenia, choć Alba i Nee przyznają, że w przypadku niektórych grup - biednych, niedokumentowanych, nie posiadających wykształcenia i nieznających języka - istnienie rzeczywiście wolnego wyboru w tej kwestii jest iluzoryczne.

Alba i Nee (Nee i Alba 2004) proponują także własną „nową teorię asymilacji”. Opiera się ona na stwierdzeniu, że głównym błędem wcześniejszych ujęć było przekonanie o jednokierunkowości procesów asymilacyjnych: imigranci i ich dzieci mieli stopniowo adaptować się do norm i wartości zideologizowanego *mainstream*'u, zaś tożsamość etniczna uważana była za czasowy fenomen. Alba i Nee postulują, że pod wpływem obecności imigrantów na zmianę skazany jest także *mainstream*, który wchłania nowe elementy oraz adaptuje swoje instytucje.

### **2.3 Problemy młodzieży pochodzenia latynoamerykańskiego w Hiszpanii**

W ostatnich latach pojawiło się kilka analiz dotyczących zagadnień integracji młodzieży pochodzenia latynoamerykańskiego w Hiszpanii. Ponieważ fenomen masowych imigracji jest tu świeżej daty, większość z przeprowadzonych badań dotyczy tzw. „pokolenia półtora” lub niepełnoletnich członków „pierwszego pokolenia” (Aparicio i Cubillo 2006, Barbosa Rodríguez 2006, Pedreño 2005, Felix 2006). W efekcie, badania te, nie są w stanie orzekać jeszcze ani o relatywnym „sukcesie” w integracji poszczególnych grup narodowych, ani o jego braku. Wyniki „drugiego pokolenia” i pokolenia „półtora” nader często znacznie się od siebie różnią. Nasza wiedza na temat dorastającego „pokolenia półtora” też nie jest jeszcze wystarczająca. W tej części pracy nie interesują mnie zatem poważniejsze generalizacje, lecz uchwycenie rzeczywistych problemów, jakie w tym momencie napotyka konkretna, interesująca nas grupa młodzieży.

Carles Feixa, koordynator jednego z najważniejszych projektów badawczych dotyczących młodzieży pochodzenia latynoamerykańskiego w Hiszpanii, podstawowe doświadczenie tej grupy określa mianem „potrójnego kryzysu”, czyli swoistego złożenia kryzysu dorastania z kryzysem rodziny transnarodowej i kryzysem pustki, jaką wytwarza emigracja (Feixa 2006a). Barbosa Rodríguez z kolei, koordynator innych ważnych badań nad młodzieżą imigrancką w Madrycie, wylicza trzy najważniejsze jego zdaniem „wyzwania adaptacyjne”, przed którymi stają dzieci latynoamerykańskiego pochodzenia: 1. adaptacja do nowej kultury, 2. adaptacja do nowego środowiska szkolnego, 3. adaptacja do nowych dynamik rodziny transnarodowej (Barbosa Rodríguez 2006).

Istnieją zatem pewne czynniki, które sprawiają, że życie dzieci imigrantów latynoamerykańskich w Hiszpanii różni się od życia zarówno ich hiszpańskich rówieśników, jak i życia dzieci migrantów pochodzących z innych regionów. Poniżej,

opierając się na wyżej wymienionych badaniach, postaram się pokrótce zarysować specyfikę doświadczenia interesującej nas grupy pochodzeniowo-wiekowej,

Jak zostało już powiedziane w tej pracy, w pierwszym masowym strumieniu migracji z krajów latynoamerykańskich do Hiszpanii znalazły się przede wszystkim kobiety - kobiety podróżujące samotnie, a także jako pierwsze przedstawicielki swoich rodzin. W rzeczywistości, wiele tych kobiet posiadało w chwili wyjazdu dzieci, zazwyczaj kilkuletnie, które pozostawały w kraju pochodzenia pod opieką krewnych. To wydarzenie, związane z wychowywaniem się w niepełnej rodzinie, przedstawiane bywa jako pierwsze „napięcie” w życiorysie dzieci- migrantów (Feixa 2006a, Moya Malapeira 2008).

Kiedy, po zazwyczaj paru latach, dzieci te dołączały do matek lub do obojga rodziców rezydujących w Hiszpanii pojawiały się kolejne trudności. Rodzice albo jeden rodzic (w przypadku rodzin rozbitych lub rozdzielonych emigracją) pracują ponadstandardową liczbę godzin na nisko płatnych stanowiskach. Z tego powodu - również ze względu na brak dostępnych w kraju pochodzenia sieci społecznych, których członkowie mogliby przejąć na siebie część opieki i kontroli nad dziećmi - młodzi ludzie często „wychowują się sami”. Prawdopodobieństwo, że głównym miejscem socjalizacji stanie się ulica wzrasta wraz z kiepskimi warunkami mieszkaniowymi: wspólny pokój dzielony z rodzeństwem lub z rodzicami, mieszkania dzielone z innymi, niekoniecznie znajomymi rodzinami (Moya Malapeira 2008).

Inne „napięcie” będące doświadczeniem interesującej nas grupy wiąże się z tym, że z chwilą przyjazdu do Hiszpanii rozbiciu ulega - często wcześniej idealizowana - wizja życia na emigracji. Dzieci obserwują trudności rodziców na rynku pracy, a także zauważają relatywny spadek ich statusu społecznego. Może to prowadzić do nadwyrężenia rodzicielskiego autorytetu, a co za tym idzie, wzrostu problemów i konfliktów wynikających z natury samego okresu dojrzewania (Moya Malapeira 2008). Problemem może stać się także dysharmonia pomiędzy cechami kulturowymi dwóch grup uznawanych za najważniejsze na tym etapie socjalizacji: rodziców oraz rówieśników (Szyniewska 2007).

Potrzeby migracyjnej gospodarki rodzinnej sprawiają także, że młodzi ludzie należący do interesującej nas grupy, częściej decydują się na porzucenie edukacji zaraz po zakończeniu okresu obowiązkowego, a także częściej skłaniają się do wyboru zawodowej ścieżki kształcenia, zamiast tej prowadzącej do matury (Barbosa Rodríguez 2006, Aparicio i Cubillo 2006).

Szkoła wydaje się być kolejnym miejscem „napięcia” w doświadczeniu młodych migrantów. W opinii nastolatków (Barbosa Rodríguez 2006, Felixa 2006), poziom szkół hiszpańskich znacznie przewyższa szkoły latynoamerykańskie. Często jest doświadczenie bycia dobrym uczniem w kraju pochodzenia i stania się złym wraz z przybyciem do nowego kraju. Sytuacja ta może stać się przyczyną frustracji i zaniedbywania obowiązków szkolnych. W dzielnicach o najwyższym skupieniu imigrantów wydaje się także, że mamy już do czynienia z początkiem kształtowania się szkół- gett, z których rodzice „autochtoni” wypisują swoje pociechy.

Innym doświadczeniem, opisywanym przez samą młodzież latynoamerykańską jako szczególnie kłopotliwe, zwłaszcza zaraz po przyjeździe do Hiszpanii, jest odczucie różnic kulturowych. Odmienne rozumienie przestrzeni publicznej, większy dystans w kontaktach międzyludzkich, indywidualizm, różnice językowe, odmienny sposób ubierania się - wszystkie należą do najczęściej wymienianych elementów „szoku kulturowego” młodych Latynosów (Barbosa Rodríguez 2006, Felixa 2006). W zebranych przez badaczy wypowiedziach, powtarza się także doświadczenie rasizmu oraz odczucie generalnego odrzucenia przez społeczeństwo hiszpańskie. Odczucia te wydaje się być ostatnio wzmocnione z powodu podsycanego przez media „nastroju alarmu społecznego” wywołanego „pojawianiem się band” (Barbosa Rodríguez 2006).

#### **2.4 „Bandy latynoskie” w hiszpańskich mediach masowego komunikowania**

Prasa, telewizja i inne środki masowego komunikowania są dla większości społeczeństwa najważniejszym źródłem wiedzy na temat „band latynoskich” w Hiszpanii. To one ze zjawiska, którego rzeczywistą skalę trudno ustalić, uczyniły fenomen szeroko dyskutowany, zdający się posiadać cechy „epidemii”. Obraz stworzony przez media wywiera znaczny wpływ na każdą dyskusję publiczną dotyczącą „band” oraz może mieć istotny wpływ na postawy Hiszpanów wobec młodzieży latynoskiej i imigrantów w ogóle.

Źródła medialne nie mogą oczywiście być uważane za wiarygodne. Bazują one najczęściej wyłącznie na wypowiedziach pracowników policji, miejskich służb porządkowych i polityków. Zupełnie sporadycznie cytuje się w nich nauczycieli lub inne osoby pracujące z młodzieżą, prawie nigdy zaś do głosu nie są dopuszczani członkowie „band”. Większość informacji (w tym „dane” dotyczące zatrzymań, uczestnictwa w działalności przestępczej itp.) ma charakter trudny do potwierdzenia, część zaś – charakter

zmanipulowany. Wiele z massmediów zdaje się przekładać priorytet znalezienia jak najbardziej sensacyjnego *news*a, nad wiarygodność źródeł i rzetelność zawodową, przyczyniając się tym samym do zaciemnienia niektórych kwestii. Wydają się one zwłaszcza przeceniać skalę zjawiska przynależności do band oraz zakres ich przestępczej działalności, skłaniając się do pochopnego przypisywania „bandom” każdego przestępstwa lub wykroczenia popełnionego przez młodych „Latynosów”.

Przy zachowaniu właściwego dystansu, posłużę się teraz materiałem medialnym, głównie prasowym, w celu dostarczenia pewnych podstawowych informacji na temat działalności band w Hiszpanii. Informacje te następnie skonfrontowane zostaną z wynikami badań naukowych.

Na przełomie XX i XXI wieku fenomen „band latynoskich” znany był wyłącznie wąskiemu gronu profesjonalistów na co dzień zajmujących się młodzieżą: policji, miejskim służbom porządkowym, nauczycielom, pracownikom socjalnym. Sytuacja uległa zmianie w drugiej połowie 2003 roku wraz z serią brutalnych zająć, których autorami i ofiarami byli zamieszkali w Hiszpanii młodzi Latynosi. Jest to moment, kiedy do świadomości opinii publicznej dociera fakt „obecności band” w Hiszpanii, choć ich rzeczywisty początek datuje się na koniec lat 90-tych XX wieku. Prawdopodobnie najgłośniejszym z wspomnianych wydarzeń była śmierć Ronniego Tapiasa – siedemnastoletniego Kolumbijczyka, który zamordowany został przy wyjściu ze szkoły w Barcelonie w październiku 2003 roku. O zbrodnię oskarżona została grupa Dominikańczyków i Ekwadorczyków w wieku od 16 do 23 lat. Późniejsze śledztwo ustaliło, że podejrzani należeli do młodzieżowej organizacji o nazwie *Las Ñetas*, a także, że bezpośrednim powodem zabójstwa był fakt pomylenia Ronniego z członkiem konkurencyjnej dla *Ñetas* bandy - *Latin Kings*. Obie grupy parę dni wcześniej pobiły się w dyskotecce, a zabójstwo miało być odwetem.

Temat okazał się być niezwykle nośny. Zarówno prasa jak i telewizja informowały o licznych postępowaniach sądowych, w których oskarżonymi mieli być domniemani członkowie „band”. Dostarczano także coraz to nowych informacji na temat bójek, morderstw, kradzieży i innych przestępstw, w jakie mieli być zamieszani. Podziemny Madryt i Barcelona wydawały się być rozsadzane wojną toczoną pomiędzy największymi: *Latin Kings* - grupą wywodzącą się z gangsterskiego półświatka etnicznych dzielnic Chicago, i – korzeniami sięgającą portorykańskich więzień - *Las Ñetas*.

Efektom tego rodzaju „kampanii medialnej” wzmocnionej wypowiedziami niektórych polityków i innych osób publicznych, było generalne zaniepokojenie oraz

nastrój alarmu społecznego. Trzeci z największych dzienników w Hiszpanii, „ABC”, rozpoczął w 2005 roku jeden z artykułów poświęconych *Latin Kings*: „*Najliczniejsi. Weterani. «Królowie latynoscy» sieją nienawiść tam, gdzie za pomocą pchnięć noża chcą sławić «rasę latynoską». Ich rozkwit jest coraz bardziej niepokojący [...]. Niepokój i strach są na ulicach. I wśród hierarchii policyjnej. I nic dziwnego.*”<sup>24</sup>.

Zagrożenie z dnia na dzień stawało się bardziej rzeczywiste. Ta sama gazeta w innym artykule z tego samego roku pisała : „*Wśród masy nieczystości i nieczystych interesów; litrów alkoholu we krwi i tego rozlanego na chodnikach; wśród narkotyków; bójek; broni różnego rodzaju i ogromnej ilości młodzieńczego trądziku, pozostaje bardzo mało miejsca na zaskoczenie. Znajdzie się tu miejsce dla wszystkich. Także dla potencjalnych morderców. Tak jak w przypadku Jochi’ego, «zaledwie» 17-letniego Dominikańczyka ... Ich sposobem na zaznaczenie swej obecności w społeczeństwie, w którym coraz mniej miejsca [jest] na normalne wartości, jest przemoc. Ta najokrutniejsza. Tak uważają on i jego współwyznawcy, “latin kings”, “latin brothers”, “ñetas”, czy jak też chcą się nazywać.*”<sup>25</sup>

Media coraz to informowały także o powstawaniu czy też „odkrywaniu istnienia” innych ale „równie brutalnych” band: *Dominicans Don’t Play*, *Panteras Negras*, *Los Vatos Locos*, by wymienić tylko niektóre<sup>26</sup>. Wszystkie łączyło latynoamerykańskie pochodzenie członków, a także fakt, że to właśnie owa wspólnota pochodzeniowa tworzyła ideologiczne ognisko grupy, bazujące bądź to na jedności „rasy” latynoskiej (jak w przypadku *Latin Kings*), bądź na konieczności obrony jednej grupy narodowej (jak w przypadku „band dominikańskich”).

Jeżeli chodzi o strukturę i organizację band latynoskich, różne „śledztwa dziennikarskie” raportowały, że:

1. wewnętrzna organizacja band niezmiennie charakteryzuje się złożonością podziałów geograficzno - „administracyjnych” i ścisłą hierarchią rang i pozycji;
2. Istnieją kodeksy regulujące postępowanie członków, przewidujące fizyczne kary za nieposłuszeństwo;

---

<sup>24</sup> ABC, 5.10.2005, <http://www.fundacionamigo.org/prensam/2005/10/051005.pdf> (pobrano 20.2.2009).

<sup>25</sup> ABC, 3. 10.2005, [http://www.abc.es/hemeroteca/historico-03-10-2005/abc/Nacional/el-codigo-latin-brother-habla-de-la-sangre-a-derramar-por-los-hermanos-y-la-nacion\\_611295110268.html](http://www.abc.es/hemeroteca/historico-03-10-2005/abc/Nacional/el-codigo-latin-brother-habla-de-la-sangre-a-derramar-por-los-hermanos-y-la-nacion_611295110268.html), (pobrano 20.2.2009).

<sup>26</sup> Archiwalne artykuły na temat band latynoskich można znaleźć na stronach internetowych dzienników: „El País”, „el Mundo”, „ABC”, „20 minutos” i innych.



3. Mają miejsce brutalne rytuały inicjacyjne, które często zawierają element zbiorowego bicia nowicjusza lub innego poniżania;
4. Po wstąpieniu do bandy istnieje konieczność regularnego płacenia składek;
5. Z „band” wystąpić nie można, karą za dezercję jest śmierć<sup>27</sup>.

Starano się opisać także samo funkcjonowanie band. *Quasi*-etnograficzne artykuły analizowały zachowania, bogatą symbolikę, sposoby ubierania się, pozdrowienia i inne „sekretny kody” (Botello i Moya 2005). Zamieszczano specjalne mapy z zaznaczanymi placami oraz skwerami, które rzekomo „okupowały” poszczególne bandy. Drukowano także grafiki prezentujące wygląd ich członków (który oprócz niektórych symboli, wydawał się być nieodróżnialny od popularnego wśród młodych „Latynosów” stylu „na rapera”). W reportażach telewizyjnych chętnie pokazywano przypadkowe grupki młodzieży siedzącej na ławkach lub grającej w koszykówkę, wraz z komentarzami mogącymi sugerować ich bezdyskusyjną przynależność do groźnych organizacji.

Szeroko komentowanymi medialnie wydarzeniami stały się także działania, jakie w celu zaradzenia problemowi podjęły władze Madrytu i Barcelony - miast o największym skupieniu ludności pochodzenia latynoamerykańskiego w Hiszpanii.

Były to działania bardzo się od siebie różniące. W Madrycie wybrano strategię tzw. „twardej ręki” i nie pozostawiono wątpliwości co do tego, że każda organizacja, która w jakimś stopniu spełnia charakterystykę „bandy latynoskiej” będzie musiała zniknąć z pejzażu miasta. Po szeregu spektakularnych akcji policyjnych doprowadzono do procesu, w wyniku którego nie tylko skazano kilkunastu z najważniejszych liderów *Latin Kings*, ale także uznano bandę za organizację nielegalną. Od tego momentu sama do niej przynależność może zostać uznana za przestępstwo<sup>28</sup>. Orzeczenie podkreślało jednak, że decyzja dotyczy wyłącznie „oddziału” działającego na terenie Wspólnoty Autonomicznej Madrytu (czyli *Królestwa Inkaskiego* w myśl nazewnictwa samej bandy).

W tym samym czasie władze w Barcelonie przyjęły odmienną strategię. Po prawie dwuletnich rozmowach i konsultacjach, pod koniec lipca 2006 roku doprowadzono do zarejestrowania działających na terenie Katalonii *Latin Kings* jako *Associació Cultural de Reis y Reines Latinos de Catalunya*, - „Stowarzyszenia Kulturalnego Królów i Królowych

---

<sup>27</sup> „Zgwałcenie Hiszpanki jedną z prób żeby stać się *Latin King*” to tytuł artykułu z 5 maja 2006 roku w „El Mundo Digital”, <http://www.minutodigital.com/noticias/2597.htm>; „Jeśli nie będzie cię na następnym zebraniu zabiję cię” - artykuł z „El País” z 25 marca 2008, <http://sobrelanoticia.com/2008/03/25/si-faltas-otra-reunion-te-mato/>, (pobrane 20.2.2009).

<sup>28</sup> El Mundo 21.06.2007, <http://www.elmundo.es/elmundo/2007/06/21/madrid/1182426961.html>, (pobrano 22.2.2009).

Latynoskich w Katalonii”. Niedługo potem status legalnie działającej organizacji młodzieżowej zdobył największy rywal *Latin Kings – Las Ñetas* (*Asociación Sociocultural y Deportiva Prointegración Ñetas* – „Społeczno- kulturalno- sportowe Stowarzyszenie dla Integracji Ñetas”).

## 2.5 „Bandy latynoskie” w Katalonii w świetle badań naukowych

Niestety, wciąż nie posiadamy zbyt wielu, zebranych z naukową rzetelnością, informacji dotyczących działalności band latynoskich w Hiszpanii. Jako podstawowe źródło w tej części pracy posłużą przywoływane już wcześniej badania nad młodzieżą latynoamerykańskiego pochodzenia, przeprowadzone w 2006 roku w Barcelonie pod kierownictwem Carles’a Feixa (Feixa 2006a). Co ciekawe, powstały one na zamówienie władz lokalnych, zaniepokojonych sytuacją, jaką stworzyło pojawienie się „band latynoskich” w regionie. Poniżej przedstawiam najważniejsze ze spostrzeżeń i wniosków, do jakich doszli autorzy tych badań.

Pojęcia „band latynoskich” stosuje się współcześnie w Katalonii w odniesieniu do dwóch rodzajów zjawisk. Pierwsze to zgrupowania młodzieży, które rzeczywiście używają modelu band znanych z północno-amerykańskiego i latynoamerykańskiego gruntu, jako formy identyfikacji symbolicznej i modelu organizacyjnego. Mogą one czasem używać swojej przynależności do danej „organizacji” jako okoliczności tłumaczącej niezgodne z prawem zachowania. Owe *właściwe* bandy rzeczywiście posiadają hierarchiczną strukturę o kształcie piramidy, praktykowane są także próby inicjacyjne, a od członków wymaga się płacenia miesięcznych składek.

Z drugiej strony, określenie „bandy latynoskie” stosuje się także do innych, bazujących na więzach afektywnych, zgrupowań młodych ludzi, którzy wspólnie spędzają czas w przestrzeni publicznej i którzy czasem starają się imitować zachowania „prawdziwych” band. Przypadki przemocy lub innych działań przestępczych są w ich przypadku sporadyczne i nie mają nic wspólnego z celami owych grup. Bywa także, że młodzi ludzie używają nazwy konkretnej bandy, formalnie do niej nie należąc, w celu zdobycia szacunku wśród innych grup. Czasem sami tworzą też nową „bandę” -

przybierają wtedy odpowiednią nazwę i wymyślają własne reguły, pozostając jednak przede wszystkim grupami o charakterze koleżeńskim<sup>29</sup>.

W świetle badań stwierdzono także, że zjawisko przynależności do band latynoskich w Katalonii obejmuje nie więcej niż 5% całej grupy pochodzeniowo-wiekowej. Ponadto, jak wykazano, bandy działające w Katalonii nie są zorganizowane wokół działań przestępczych (takich jak np. handel narkotykami czy inne).

Co ciekawe badacze wymienili także pewne pozytywne cechy „band”, które powracały podczas wywiadów z barcelońską młodzieżą, zarówno do band należąca, jak i nie należąca, zarówno *autochtoniczną* jak i o imigranckim pochodzeniu, zarówno z bandami sympatyzującą, jak i wyraźnie je krytykującą. Te cechy to z jednej strony funkcje towarzyskie (dzięki bandom poznaje się nowych ludzi, ma się więcej przyjaciół), z drugiej, te związane z wzajemną pomocą jakiej udzielają sobie członkowie band (zwłaszcza pożądaną w sytuacjach kryzysowych, problemów ekonomicznych i problemów z prawem), w końcu zaś, pewien system autorytetu, który proponują bandy, w zależności od sytuacji służący radą lub sankcją.

Badania i rekomendacje Feixa i współpracowników stały się podstawą dla wspomnianych wyżej działań katalońskich władz regionalnych normalizujących wybrane bandy. Działania te nazywane bywają „eksperymentem barcelońskim”. Nie posiadamy na razie niepodważalnych dowodów sukcesu tego modelu (López Corral 2008). Nie ma także zgody, co do zasadności jego eksportu w inne regiony działalności band, czy co do jego zastosowania wobec wszystkich organizacji tego typu. „Bandy” bowiem, pomimo iż w przestrzeni międzynarodowej występują często pod tymi samymi nazwami, w różnych częściach świata, a nawet tego samego kraju, pozostają fenomenem bardzo heterogenicznym.

## 2. 6 Asymilacja segmentowa a *bandy* w Hiszpanii

---

<sup>29</sup> Wygląda zresztą na to, że ów „mieszany” charakter przynależności do band nie dotyczy wyłącznie Hiszpanii. Jak podaje dokument FLASCO (*Facultad Latinoamericana de Ciencias Sociales*), w Ekwadorze, gdzie mamy do czynienia z szczególnie intensywną działalnością *Latin Kings*, przynależność od tej organizacji może przyjąć trzy formy: 1. Kiedy grupy młodzieży w różnych miejscach kopiują wzajemnie swoje zachowania, wartości i symbole, nie będąc w sposób organiczny częścią właściwej, międzynarodowej organizacji, lub też będąc jej częścią tylko pod pewnym aspektem; 2. Kiedy grupy młodzieży podziwiając *Latin Kings*, z powodów prestiżowych przyjmują ich nazwę i naśladują niektóre z najbardziej podstawowych kodów i praktyk; 3. Kiedy dana grupa jest rzeczywistymi ogniwem zorganizowanej międzynarodowo sieci (FLASCO 2006).

Model asymilacji segmentowej może być użyteczny dla celów analizy zjawiska popularności band latynoskich w Hiszpanii. „Bandy” posiadają charakter wyraźnie kontestujący; ich wartości wydają się być zaprzeczeniem wartości społeczeństwa przyjmującego, a ich struktura i działalność wręcz wymierzone przeciwko niemu. Młodzież latynoska uczestniczy w tworzeniu pewnej kontrkultury.

Niewątpliwy wydaje się także fakt, że pewne czynniki charakteryzujące kondycję nieletniego potomka ekonomicznych migrantów z krajów latynoamerykańskich (niski status ekonomiczny i niewielki kapitał ludzki rodziny, brak kontroli rodziców, problemy edukacyjne, doświadczenia rasizmu itp.) utrudniają integrację i będą sprzyjać zarówno możliwości wystąpienia działań sprzecznych z prawem, jak i zwrotowi ku społeczności etnicznej.

Według hiszpańskiego *Instituto Universitario de Investigación sobre Seguridad Interior* (Uniwersyteckiego Instytutu Badań nad Bezpieczeństwem Wewnętrznym – instytucji związanej z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych) możemy wyróżnić pewne czynniki, które wspólnie wpływają na wzrost możliwości przystąpienia do bandy latynoskiej:

1. Czynniki związane z społecznością lokalną, w skład których wchodziłyby m.in. niska klasa społeczna otoczenia, obecność band w sąsiedztwie, obecność/dostęp do narkotyków i broni, bariery dla możliwości rozwoju, odczucie zagrożenia publicznego, wysoka stopa przestępczości etc.
2. Czynniki związane z rodziną np. dezorganizacja rodzinna, alkohol lub narkotyki, bieda, przemoc w rodzinie etc.
3. Czynniki związane z szkołą np. złe wyniki, brak pozytywnych wzorców, frustracja, nieprzychylnie nastawienie nauczycieli, „szkoły- getta”.
4. Czynniki związane z grupą koleżeńską – znajomości przestępcze, znajomości w bandach, socjalizacja uliczna etc.,
5. Czynniki indywidualne np. charakterologiczne (Delgado Morillas 2006, s. 8-9).

Ten punkt widzenia bliski jest wykształconym na gruncie północno-amerykańskim spojrzeniom na gangi uliczne. Uczestnictwo w tych organizacjach bywa często przedstawiane jako efekt swoistej dezorganizacji życia społecznego, będącej bezpośrednim efektem migracji.

Doświadczenie migracyjne jawi się w takich ujęciach trochę w duchu „szkoły chicagowskiej”: oznacza zanik istotnych więzi, wartości, stosunków społecznych, który tworzy podatny grunt dla pojawienia się gangu jako czynnika organizującego, wnoszącego

hierarchiczność, obowiązki i zasady (Mateu- Gelebert 2002). Jak głoszą niektóre interpretacje sukcesu gangów w środowisku „etnicznym” czy imigranckim: w sytuacji gdy rodzina traci część ze swych podstawowych funkcji (nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa, nie jest źródłem autorytetu ani statusu) gangi ze zhierarchizowaną, patriarchalną strukturą, ze swoim autorytetem, kodeksami postępowania oraz ze swoją „siłą” mogącą zapewnić iluzoryczne poczucie „ochrony”, stają się atrakcyjną alternatywą. Nieprzypadkowo gangi używają terminologii „rodzinnej” w celu opisanie relacji panujących wewnątrz instytucji.

Nieletni członkowie „band latynoskich” w Hiszpanii też zresztą zwracają się do siebie *per* „hermano”(„braciszku”). Czy zatem przystępowanie do „band” ma tu identyczne podłoże jak uczestnictwo w organizacjach gangsterskich w Stanach Zjednoczonych?

Nie ulega wątpliwości, że wstąpienie do „bandy” niesie za sobą korzyści bardzo zbliżone do tych, które zaspokajają gangi: zapewnia poczucie własnej wartości w sytuacji wyobcowania, zaspokaja potrzebę posiadania spójnej tożsamości poprzez tworzenie swoistej „kultury oporu”, może stać się źródłem statusu w grupie rówieśniczej, daje poczucie jedności i bezpieczeństwa. Odpowiadając na postawione wyżej pytanie nie należy jednak tracić z pola widzenia rzeczywistego charakteru i zakresu zjawiska „band” w Hiszpanii. Wydaje się bowiem, że ani jego tło społeczne, ani liczebność młodzieży rzeczywiście zaangażowanej, ani stopień instytucjonalizacji nie odpowiadają bezpośrednio fenomenowi gangów ulicznych w niektórych „etnicznych” dzielnicach metropolii amerykańskich. W Hiszpanii nie mamy również raczej do czynienia z sytuacją, w której struktura band (bazujących na potrzebach afektywnych) byłaby wykorzystana do prowadzenia działalności o charakterze przestępczym.

---

### ROZDZIAŁ 3:

#### **”LATIN KINGS” JAKO PONADNARODOWE ZJAWISKO KULTUROWE (tożsamość, etniczność i migracje)**

*„Brzmieniowe podobieństwo i słownikowe sąsiedztwo, między kreolizacją a kreatywnością należy potraktować jako ważną sugestię”*

Waldemar Kuligowski „Antropologia współczesności” (2007, s.123)

*„...Obrazy, scenariusze modele i narracje, które przynosi medialny przekaz (w swoich realistycznych i fikcjonalnych formach) stanowią o różnicy pomiędzy dzisiejszą a dawną migracją”*

Arjun Appadurai „Nowoczesność bez granic” (2005, s.14)

Spośród „band latynoskich” działających na terenie Hiszpanii, historia *Latin Kings* należy do najlepiej opisanych. Rozgrywająca się na trzech kontynentach, tworzona jest przez wchodzące we wzajemne interakcje rozmaite grupy diasporyczne oraz przez przynajmniej czasowo migrujące jednostki. Jest to także historia wzorcowa jeśli chodzi o powstawanie i ewolucję zjawisk kulturowych w przestrzeniach ponadnarodowych. Zjawiska te z definicji mają hybrydyczny charakter i nie są związane z jednym miejscem; w różnych miejscach zaś przyjmują odmienne formy. Co ważne, „przestrzeni transnarodowej” nie wyznaczają tutaj wyłącznie sieci ludzkie. Tworzona jest ona również poprzez przepływ dóbr materialnych (w tym tych przeznaczonych na działania nielegalne) oraz dóbr intelektualnych, które niekoniecznie muszą pokrywać się z kierunkami wędrówek ludzkich. Współcześnie jednym z lepszych nośników idei, wartości i wiedzy są media masowego komunikowania i popkultura

W pierwszej części tego rozdziału opisuję powstanie i ewolucję *Latin Kings*, ujmując zagadnienie z punktu widzenia zmian kulturowych sprowokowanych procesami migracyjnymi. Następnie analizuję poszczególne elementy, które składają się na coś, co moglibyśmy nazwać „ethosem” *Latin Kings* i zastanawiam się nad przyczynami jego atrakcyjności. Przyglądam się procesom hybrydyzacji kultury, a także kontekstom jej użycia jako pewnej „strategii etnicznej”. Część uwagi poświęcona zostaje także na pobieżną analizę pan-etnicznej konstrukcji „Latino” oraz okolicznościom, które towarzyszyły jej powstaniu. Na koniec tego rozdziału zastanawiam się nad rolą popkultury i mediów masowego komunikowania w zjawiskach typu *Latin Kings*. Istotną rolę w tych rozważaniach odgrywają koncepcje dotyczące wyobraźni autorstwa Arjuna Appadurai’a.

### 3.1. Powstanie i ewolucja Latin Kings – historia pisana na trzech kontynentach

Ojczyzną *Latin Kings* jest Chicago lat 40–tych. To wtedy po raz pierwszy zorganizowały się tu grupy portorykańskiej i meksykańskiej młodzieży, których celem miała być wspólna walka z rasizmem i innymi przejawami dyskryminacji. Grupy te miały również podejmować działania na rzecz społeczności lokalnej, zwłaszcza zaś przebywających w więzieniach pobratymców. Początkowo nie stanowiły one jednak jednolitej organizacji, przeciwnie, dzieliły się na szereg frakcji, z których jedne konkurowały z drugimi, a inne otwarcie się zwalczały. Kiedy działalność niektórych z nich w coraz większym stopniu zaczęła przebiegać poza granicami wytyczonymi przez prawo, konflikty nasiliły się. Właściwa unifikacja, czy też zwycięstwo jednej z frakcji, następuje dopiero w latach 70–tych. Pierwsza nazwa, pod którą występuje „banda” chicagowska to *Latin King's Organisation*. W przeciągu następných kilkunastu lat wykształcona zostaje symbolika i ideologia obowiązujące do dziś „królów” i „królowe” na całym świecie, w tym symbole lwa i pięcioletniej korony, w której każdemu zębowi odpowiada określona cnota i określona ranga w hierarchii na podstawowym poziomie<sup>30</sup>. Członków grupy zaczęły wyróżniać kolory czerni i złota, specyficzny system pozdrowień i znaków wykonywanych dłońmi<sup>31</sup>, a także *kingizm* będący rodzajem praktyki religijnej odwołujący się zarówno do katolicyzmu, jak i do elementów prekolumbijskiej ornamentyki, zawierający także zbiór wskazówek moralnych (Kontos i Brotherton 2008). Oficjalna ideologia grupy, odwołująca się do potrzeby „wyzwolenia uciśnionych ludów” zawarta została w tzw. „Manifeście *Latin Kings*”.

Najkrwawszy okres w historii bandy przypada na koniec lat 80–tych i związany jest z osobą jednego z jej liderów - Luisa Felipe. Urodzony na Kubie Luis Felipe *alias King Blood* przystąpił do *Latin Kings* w Chicago, by stać się później założycielem pierwszego oddziału nowojorskiego. Od końca lat 80–tych wielokrotnie przebywający w więzieniu, w 1997 roku został ostatecznie skazany na dożywocie, po tym jak udowodniono mu zlecenie zabójstw i kierowanie krwawą wojną pomiędzy gangami również zza krat.

---

<sup>30</sup> Podstawowe rangi to: 1. Pierwsza Korona, 1. Druga Korona lub *Cacique*, 3. Szef działań wojennych, 4. Skarbnik, 5. Skryba. Cnoty, które kierować mają działaniami króla/ królowej to: Szacunek, Uczciwość, Jedność, Wiedza, Miłość.

<sup>31</sup> Charakterystyczne jest, poprzedzone uderzeniem pięścią w klatkę piersiową, uniesienie dłoni w górę z palcami rozłożonymi w sposób naśladujący kształt korony. Najślynniejsze zawołania to „*Amor de Rey*”/ „Miłość Króla” i „*Amor de Reina*”/ „Miłość Królowej” w przypadku kobiet.

Inna ważna postać w historii organizacji to Antonio Fernández *alias King Tone*, któremu w 1996 roku przypadł tytuł „Najwyższego Inki”<sup>32</sup> oddziału nowojorskiego, znanego już pod nazwą ALKQN – *Allmighty Latin Kings and Queens Nation*. W okresie jego przywództwa gang przechodził wewnętrzną przemianę. Głoszono koniec epoki przestępczości i przemocy, a także chęć podjęcia walki politycznej o poprawę sytuacji młodzieży latynoamerykańskiej i mniejszości w ogóle. Organizacja zdawała się podążać śladami *Black Panthers* czy *Young Lords*, które również rozpoczynały swoją działalność jako bandy uliczne, a następnie przekształciły się w ruchy społeczne.

Proces ten zahamowany został w 1998 wraz z aresztowaniem i skazaniem *King Tone’a* na 12 lat więzienia za handel narkotykami. I choć w ALKQN wciąż działają członkowie nastawieni na aktywizm społeczny i polityczny oraz podejmowane są inicjatywy mające na celu powrót na drogę pokojowej transformacji, w mediach przedstawiani są głównie jako groźny gang uliczny o charakterze etnicznym. Federalny *National Gang Intelligence Center* w raporcie z 2009 roku pisze, że *Latin Kings*, pomimo iż chcą być widziani jako organizacja działająca na rzecz społeczności lokalnych, zyski swe czerpią przede wszystkim z ulicznego handlu narkotykami, a uczestnictwo członków bandy w napadach, porwaniach dla okupu i zabójstwach pozostaje niekwestionowanym faktem (NGIC 2009)<sup>33</sup>.

*Latin Kings* działają dziś w wielu krajach latynoamerykańskich, takich jak Meksyk, Gwatemala, Portoryko, Republika Dominikany etc. Ich obecność najbardziej widoczna i najbardziej problematyczna jest w Ekwadorze, gdzie pierwszy oddział w 1994 roku założył urodzony w Nowym Jorku Gean Carlos Cepedo. „Plemię” ekwadorskie (noszące nazwę STAE - *Sagrada Tribu Atahualpa Ecuador* – „Święte Plemię Atahualpa Ekwador”) stało się dobrze znane ekwadorskiej prasie i policji głównie z powodu pełnej przemocy rywalizacji z inną bandą, również o zagranicznym rodowodzie - *Las Ñetas*.

Pod koniec lat 90- tych *Latin Kings* przenikają do Hiszpanii. Oficjalnego powołania pierwszego madryckiego oddziału „Królów” dokonuje przybyły z Ekwadoru Javier Valastegui *alias King Wolverine*. Aktualnie w Hiszpanii działają cztery oddziały, tzw. „królestwa” *Latin Kings*: w Madrycie - *Reino Inca*, w Barcelonie - *Reino Hispano*, w

---

<sup>32</sup> Najwyższy Inka to tytuł, który przyjmuje szef oddziału nowojorskiego.

<sup>33</sup> W raporcie pisze się także, że na dzień dzisiejszy chicagowska frakcja *Latin Kings* (tzw. *Motherland*) może mieć od 20 tysięcy to 35 tysięcy członków, zaś niezależna wobec niej frakcja nowojorska (tzw. *Bloodline*) liczy sobie od 2200 do 7500 członków (NGIC 2009).



Valencii i Alicante - *Reino Maya* i w Murcii - *Reino Azteca*. Według niektórych danych, tylko w Madrycie banda ma liczyć 590 liderów i prawie 1300 zwykłych członków (López Corral 2008).

### **3.2. Latin Kings a zmiany kulturowe zachodzące pod wpływem migracji międzynarodowych**

*Latin Kings* to niewątpliwie fenomen ponadnarodowy, którego nie da się rozpatrywać poza kontekstem globalizacji, rozumianej jako zwiększanie się międzynarodowych, wielokierunkowych powiązań na gruncie społecznym, kulturowym, ekonomicznym oraz politycznym. Powiązania tego rodzaju nie są bynajmniej zjawiskiem nowym, jednak rozwój technicznych możliwości przemieszczania się ludzi, a także rozwój możliwości przemieszczania się informacji i znaczeń, wyraźnie wpływa na ich specyfikę i intensywność (Hanerz 2006).

Przepływ ludzi, dóbr i informacji od zawsze wywierał niebagatelny wpływ na kulturę. Nowinki technologiczne przywozili często kupcy. Największe zmiany religijne w dziejach współczesności (rozwój islamu, chrystianizacja Ameryk) nie dokonywały się wyłącznie przez podboje, ale także za sprawą fal ludności, które w ślad za zbrojną awangardą zasiedlały zdobyte tereny. Istnieją państwa, które rdzeń swojego materialnego „zestawu kulturowego”, stworzyły bezpośrednio z elementów przywiezionych przez obcokrajowców.

Współcześnie coraz częściej zwraca się uwagę na zmiany, jakie pod wpływem masowych migracji zachodzą nie tylko w społeczeństwach przyjmujących, ale także na gruncie społeczeństw *wysyłających*. Przyczyn tych zmian należy upatrywać zarówno w bezpośrednim oddziaływaniu migracji powrotnych, jak i w złożonych, transnarodowych więzach, sprawiających, że diaspory mają możliwość szerokiego oddziaływania na życie państw-ojczyzn.

Jak pisze Krystyna Romaniszyn (bazując na podziale zjawisk kulturowych autorstwa Marvin'a Harrisa), pod wpływem procesów migracyjnych zmiany zachodzą we wszystkich trzech wymiarach kultury: (1) na gruncie tzw. „kultury materialnej”, na przykład: zmiany w ekonomii, rynku pracy, wzorach konsumpcji etc.; (2) na gruncie „kultury społecznej”, na przykład: zmiany w statusie, w tym w statusie kobiet, powstawanie nowych typów społeczności lokalnych (wieloetniczne dzielnice, getta), powstawanie społeczności ponadnarodowych, powstawanie nowych wzorców zachowania

etc.; (3) na gruncie „kultury symbolicznej”: m.in. zmiany dotyczące wartości, norm, idei, znaków (na przykład: przyjmowanie Islamu przez Europejczyków, odrodzenie rasizmu etc. (Romaniszyn 2002)<sup>34</sup>.

Zmiany te, zarówno w społeczeństwach przyjmujących jak i wysyłających, nie są wyłącznie prostą modyfikacją, adaptacją czy implementacją elementu przeniesionego z innego środowiska kulturowego. Zdarza się, że w wyniku masowych ruchów ludności, powstają zjawiska zupełnie nowe, zasadzające swe istnienie w tychże ruchach ludności właśnie. Dzieje się tak na przykład w przypadku fenomenów kulturowych związanych z nielegalnym przetrzosem osób i towarów na granicy meksykańsko- amerykańskiej (*corridos*, kult Jezusa Malverde - patrona przemytników itp.).

W przypadku *Latin Kings* mamy do czynienia ze zjawiskiem, które z jednej strony bezpośrednio motywowane jest sytuacją migracyjną, a z drugiej, tworzone jest na bardzo różnych gruntach społeczno-kulturowych, przez wielość podmiotów, czerpiących z odrębnych tradycji i doświadczeń. Ma to decydujący wpływ na jego niejednorodny, hybrydyczny charakter. Za *hybrydyzację* przyjęło się rozumieć powstawanie nowych jakości w wyniku procesów mieszania się starych i znanych elementów kulturowych. Przyjmując określony punkt widzenia można oczywiście powiedzieć, że praktycznie każda kultura czy fenomen kulturowy są z natury swej hybrydyczne. Niemniej jednak, jedynie w szczególnych przypadkach, gdy mamy do czynienia z widocznym złożeniem, z pewną mozaikową strukturą, a także brakiem długiej historii ewolucji (Hannerz 2002), użycie tego terminu bywa zasadne. Serbski „turbo-folk” o którym pisze Kuligowski (2007), nigeryjskie miasta, o których pisze Hannerz (2006), synkretyczne praktyki religijne: kubańska *santería*, brazylijskie *condoble*, kult świętych w Meksyku. Przykłady można mnożyć, szczególnie na gruncie latynoamerykańskim – fascynującym laboratorium do badań nad hybrydyzacją<sup>35</sup>.

Jak pisze Tomlinson, współczesne procesy hybrydyzacyjne charakteryzuje wcześniejsza *deterioryzacja* zjawisk kulturowych, czyli zniknięcie wydawać by się mogło

---

<sup>34</sup> Podział ten ma oczywiście znacznie wyłącznie porządkujące. Podobnie bowiem jak trzy, sztucznie rozdzielone „wymiary kultury” nieustannie wzajemnie się przenikają, podobnie zmiany jakie pod wpływem migracji zachodzą w owych trzech wymiarach są ze sobą ściśle powiązane i warunkują się wzajemnie (Romaniszyn 2002, s.10-21).

<sup>35</sup> Samo pojęcie hybrydyzacji w naukach społecznych używane było początkowo w odniesieniu do fenomenów z post-kolonialnych rejonów świata. Do podobnej ewolucji użycia doszło także w przypadku bliskoznacznego terminu *kreolizacji*. Najpierw rozwinął się on na gruncie socjolingwistyki, mając zastosowanie do zjawisk zachodzących w obrębie społeczności karaibskich plantacji, dopiero później zaś przeszedł do szerszych rozważań nad kulturą.

naturalnej więzi, łączącej kulturę z miejscem (Tomlinson 2001). Stąd współcześnie za najważniejsze motory hybrydyzacji mogą uchodzić migracje ludności oraz oddziaływanie środków masowego komunikowania. Stosując tę perspektywę, przyjrzyjmy się jeszcze raz mozaice elementów zjawiska, które pod nazwą *Latin Kings* dotarło do Hiszpanii.

### **3.2.1 Latin Kings zmieniają się wraz z migrującymi grupami i jednostkami**

Struktura i organizacja *Latin Kings* pochodzą ze Stanów Zjednoczonych. To tam doszło do instytucjonalizacji „bandy”, ustalenia zasad jej funkcjonowania i określenia podstawowych celów (choć co do istoty tych ostatnich nadal nie ma zgody). Również w USA stworzony został oryginalny zestaw symboliczny, którym „oficjalnie” posługują się członkowie „*Kings*” na wszystkich kontynentach. Samo pojawienie się „bandy” (a także innych jej podobnych) związane było z reakcją na szczególną sytuację bardzo konkretnej grupy. Chodzi o młodych Portorykańczyków oraz *chicanos* żyjących na marginesie życia społecznego w gettach etnicznych amerykańskich metropolii. Stali się oni twórcami pewnej *kontrkultury*, zaś ich podstawową „inspiracją” i punktem odniesienia było doświadczenie żyjących niejako „po sąsiedzku” Afro-amerykanów. Stąd też „etniczny”, a nawet „rasowy” charakter zjawiska; *Latin Kings* byli od początku bandą/ gangiem „latynoskim”.

Kwestia „latynoskości” band będzie jeszcze przedmiotem rozważań w tej pracy. W tym miejscu wystarczy zaznaczyć, iż przyjęło się uważać, że kategoria *Latino* powstała w Stanach Zjednoczonych w efekcie działań zarówno dominujących instytucji (stworzenie kategorii *Hispanic* dla potrzeb spisów ludności i polityk społecznych), jak i samych grup mniejszościowych (na gruncie walki o prawa obywatelskie w latach 60-tych) nie bez istotnego wpływu przemysłu kulturowego (Roth 2008, Portes 2007, García Canclini 2001).

Z drugiej strony także ze Stanów Zjednoczonych pochodzi trudne do wymazania skojarzenie bandy z organizacją o charakterze przestępczym, którego najważniejszą przyczyną było i jest zaangażowanie części członków oraz liderów w uliczny handel narkotykami oraz inne działania niezgodne z prawem.

Obserwując przenikanie „bandy” do krajów Ameryki Łacińskiej w latach 90-tych, należy zwrócić uwagę na to, kto lub co, jest nośnikiem owej transplantacji. Podobnie

bowiem jak w przypadku *maras*<sup>36</sup>, odrodzenie *Latin Kings* i innych „band” na terenie krajów latynoamerykańskich jest zjawiskiem bezpośrednio związanym ze zmianą polityk deportacyjnych w Stanach Zjednoczonych<sup>37</sup>. To dzięki wprowadzonym obostrzeniom, do krajów latynoamerykańskich przybyła spora grupa osądzonych w USA kryminalistów, obciążonych ponadto specyficznym więziennym doświadczeniem. Mieli oni później wpływ na formy jakie przyjmowały „bandy” (Mc Guire 2006).

Wraz z początkiem działalności w Ekwadorze (oraz w innych krajach latynoamerykańskich) *Latin Kings* tracą swój imigrancki, „etniczny” charakter i stają się przede wszystkim formacją subkulturową, opierającą swą odrębność na istniejących animozjach z innymi grupami, które operują odmiennymi zestawami symbolicznymi. Pozostają także wyposażeni w zestaw cech związanych z tradycją subkultur lokalnych, zwłaszcza z *stylem* tzw. *pandillas* - ulicznych grup młodzieżowych działających na konkretnym terytorium, a także, jak twierdzą niektórzy, ze specyficzną, lokalną „kulturą przemocy” (Soriano Garcia 2008). Z krajów latynoamerykańskich pochodzą również pewne zachowania życia codziennego, które w Hiszpanii stygmatyzowane będą jako związane z działalnością band: spędzanie wolnego czasu na ulicy, „okupowanie” boisk i skwerów itp.

W Hiszpanii *Latin Kings*, formacja już wtedy o charakterze bardzo niejednorodnym, musiała dostosować się do miejscowych warunków. Znowu stali się grupą odpowiadającą na potrzeby młodzieży o mniejszościowym profilu i imigranckich korzeniach. Jak wykazano, większość młodzieży latynoskiej, która w Hiszpanii zaczęła identyfikować się z bandą, nie należała do żadnej *pandilli* przed emigracją, zaś o istnieniu *Latin Kings* często dowiadywała się dopiero po przyjeździe do Europy (Feixa 2006a). W porównaniu do zjawiska znanego z Chicago i z Nowego Jorku, zmianie uległ także skład etniczny grupy. Jej główny trzon w Hiszpanii stanowi młodzież pochodząca z Ekwadoru, Kolumbii, Republiki Dominikany oraz innych krajów południowoamerykańskich. Należą do niej także dzieci imigrantów pochodzących z innych regionów geograficzno-

---

<sup>36</sup> *Maras* to organizacje przestępcze tworzone pierwotnie w Los Angeles przez osoby pochodzące z krajów Ameryki Centralnej, głównie z Salwadoru, które następnie przeniknęły do Gwatemali, Nikaragui, Salwadoru, Hondurasu, Panamy, Belize a także Meksyku, by wślawić się niezwykłą brutalnością oraz różnego rodzaju działaniami przestępczymi: nielegalnym przetrzucem ludzi, handlem bronią i narkotykami, napadami, morderstwami na zlecenie itp.

<sup>37</sup> Deportacje do krajów pochodzenia objęły wtedy już nie tylko przestępców, którzy przebywając na terenie USA w sposób nieuregulowany lub przebywając legalnie lecz bez obywatelstwa, odbyli swe wyroki w więzieniach federalnych, lecz także tych, którzy odbyli swe wyroki w więzieniach stanowych oraz lokalnych (McGuire 2006).

kulturowych (Maghrebu, Europy Wschodniej itp.), jak również młodzi Hiszpanie i Hiszpanki.

Elementem hiszpańskim, choć należałoby raczej powiedzieć katalońskim, który będzie miał prawdopodobnie ogromny wpływ na „uniwersalną” historię *Latin Kings*, jest doświadczenie „eksperymentu barcelońskiego”. Brzemienne w skutkach działania władz lokalnych oparte zostały na założeniu, że organizacje takie jak *Latin Kings* nie są w istocie swej przeciwne pokojowemu pozyciu społecznemu, zaś w ich podstawowych zasadach nie ma treści niezgodnych z prawem. Wręcz przeciwnie: potencjał tych wyborów identyfikacyjnych można i należy spożytkować we właściwy sposób.

Ta perspektywa zdobywa coraz większy oddźwięk na arenie międzynarodowej. Również we Włoszech i w Ekwadorze doprowadzono do bezpośredniej współpracy *pandilleros* z policją celem reintegracji społecznej członków band oraz ich „normalizacji” czyli legalizacji (Soriano Garcia 2008). Podobne inicjatywy, choć nigdy w ramach oficjalnych polityk rządowych, pojawiły się też w Stanach Zjednoczonych. „Model barceloński” staje się powoli paradygmatem myślenia o politykach społecznych wobec zagrożeń związanych z istnieniem band. Jest też modelem pozytywnie ocenianym przez sporą część samych członków *Latin Kings* (Soriano Garcia 2008).

\*

Na tym etapie rozważań warto zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, rozwój *Latin Kings* w przestrzeni ponadnarodowej podważa tezę o homogenizacji kulturowej, która miałyby być efektem tak zwanej globalizacji. Zjawisko to zaprzecza też istnieniu wyłącznie jednokierunkowego przepływu kultury z centrum na peryferie. Potwierdza zaś tezę, że wzrost kontaktów pomiędzy grupami o różnym pochodzeniu, prowadzi zazwyczaj do jeszcze większej różnorodności kulturowej (Giarud 2000, Romaniszyn 2002). Druga obserwacja dotyczy związku, jaki wydaje się zachodzić pomiędzy działalnością grup w pewien sposób pogranicznych a kreatywnością. Związek ten w najwyraźniejszy sposób może być obserwowany na gruncie muzyki: amerykański jazz i hip-hop oraz rozmaite „rytmy karaibskie” stanowią dowód na to, że kultury pogranicza mogą stać się wyśmienitym materiałem twórczej działalności i pozytywnych identyfikacji. Na gruncie tożsamości narodowych siła „kultur pogranicza” bywa często niedoceniana – paradoksem tym przyjrzymy się następnej części tego rozdziału.

### 3.3. Tożsamości zbiorowe w kontekście migracji międzynarodowych: konstruowane wspólnoty etniczne i pan-etniczność

#### 3.3.1 Wokół tożsamości

„Kiedy wspólnota kruszy się, odkrywamy tożsamość”- cytuje Zygmunt Bauman Jocka Younga, a zaraz potem wyjaśnia: „poczucie , że «wspólnota się kruszy» znaczy tyle, że reguły straciły dawną oczywistość, mnożą się sytuacje, w których nawyki niewiele pomagają albo i zaszkodzą, i w których nie jest jasne jakimi regułami (..) wypada się posłużyć” (Bauman 2007, s.28-29). Rzeczywiście, problem tożsamości pojawia się zazwyczaj wraz z kryzysem struktur, czy też, jak powiedziałby pewnie Bauman, ich „upłynnieniem”.

Na gruncie nauk społecznych zainteresowanie tożsamością łączone jest z takimi zjawiskami jak wzrost segmentacji życia społecznego, złożoności podziału pracy, ruchliwości społecznej, tempa samych zmian etc. To właśnie w takich sytuacjach, niepewnych i niejasnych, kiedy otoczenie nie daje wyraźnych odpowiedzi na pytanie o to kim jesteśmy, jednostka odkrywa „problem” tożsamości (Boksański 2007).

Niewątpliwie elementem wyróżniającym „bandy latynoskie” spośród zwykłych *pandillas* – z jednej – i „gangów ulicznych” – z drugiej strony – jest silny element identyfikacyjno- symboliczny (ideologia, manifesty, znaki itp.). Członkowie bandy odwołują się do wspólnego pochodzenia (*jedność latynoskiej krwi/ jedność latynoskiej rasy*), jednoczą się pod wspólną nazwą i podporządkowują swe działania deklarowanym wspólnym wartościom i przekonaniom. Równocześnie ubierają się w specyficzny sposób i stosują systemy pozdrowień, i znaków - „estetyzując” tym samym swoje zachowanie w celu wyraźnego zaznaczenia swej odrębności od reszty społeczeństwa. Inną strategią owego „tworzenia granicy” jest podporządkowanie się specjalnym kodeksom i zachowywanie tajemności tychże. Znaczący jest fakt pielęgnowania i mityzowania przez *Latin Kings* historii swojej organizacji, a także poczucie więzi z „braciszkami” (*hermanitos* czyli innymi *Latin Kings*) mieszkającymi w innych krajach. Fenomen band pod pewnymi względami pokrewny jest zarówno fenomenowi sekt jak i zwykłych subkultur młodzieżowych.

Elementem wyróżniającym bandy latynoskie spośród subkultur młodzieżowych jest z kolei specyficzne doświadczenie migracyjne. Zarówno migracja, jak i okres dojrzewania są „momentami” uprzywilejowanymi dla pojawienia się problemu

tożsamości. Młodzi ludzie „wyrwani” ze starego kontekstu społecznego, pozbawieni sieci rodzinnych, przyjacielskich, lokalnych i ich wzmacniających funkcji, czują się wyobcowani z głównego nurtu życia społecznego. Wrażenie to wzmacniane jest przez stereotypy, którymi posługuje się społeczeństwo przyjmujące na gruncie kontaktów codziennych. Jak pisze Feixa (Feixa 2006a): *„Kiedy istnieje możliwość, że zostaniemy odrzuceni bo ktoś oceni nas ‘po wyglądzie’ mamy do wyboru tylko dwie możliwości: przebrać się za ‘autochtona’ żeby pozostać niezauważonym lub wzmocnić ów ‘wygląd’ w celu zjednoczenia się z tymi, których również dotyczy ta sytuacja”*<sup>38</sup>. W tym kontekście bandy oferują nową atrakcyjną tożsamość. Dzięki przynależności do nich wzrasta poczucie własnej wartości, odkryte zostaje wrażenie siły wynikającej z poczucia jedności w grupie, a także zaspokojona zostaje potrzeba „spójności w sferze doświadczeń i ekspresji” (Boksański 2007).

Anne Marie Choup rozumie tożsamość zbiorową jako „podzielaną definicję grupy”, która bierze swój początek z wspólnoty interesów, doświadczeń oraz poczucia solidarności. W kontekście użyc, jakie z tożsamości zbiorowych czynią ruchy społeczne, autorka ta podkreśla wagę trzech elementów. Pierwszym będą wspólne członkom grupy cechy, które w danej sytuacji stają się wyraźne i znaczące. Drugim – samoświadomość grupy, wynikająca z poczucia wspólnoty problemów, z jakimi wszyscy jej członkowie muszą się zmierzyć. Trzeci element – to znajdowanie się niejako w opozycji do dominującego porządku (Choup 2008, s.193-194). Wszystkie elementy wyróżnione przez Choup znajdują zastosowanie w analizie „tożsamości zbiorowych” członków band latynoskich.

Bandy odpowiadają zatem na palące zapotrzebowanie na nową tożsamość i konstruują ją w oparciu o różne elementy. Ponieważ wspólnota pochodzenia i wspólnota kultury stanowią podstawę tej konstrukcji, fenomen można rozpatrywać w perspektywie powstawania nowych wspólnot *quasi-* etnicznych.

### **3.3.2 Wokół etniczności: etniczność tzw. „pogranicza”**

Etniczność w naukach społecznych rozumiana była na dwa sposoby. Jeden skłaniał się do traktowania jej jako kategorii ujmującej pewną zamkniętą całość, którą charakteryzuje zestaw określonych i obiektywnych cech, z których najważniejsze bazować będą na

---

<sup>38</sup> Feixa 2006, s. 60 (tłum. autorki).

wspólnocie pochodzenia i wspólnocie kultury (Fenton 2007). Drugie, współcześnie znacznie bardziej użyteczne podejście kładzie nacisk na *konstruowany* charakter procesów etnicznych. Uwaga skoncentrowana jest tu nie tyle na cechach konkretnych grup (które uważa się za w mniejszym lub większym stopniu przypadkowe) lecz na procesie tworzenia się tych grup. Proces ten postrzega się jako zachodzący w *relacji do* innych grup, byłaby to grupa dominująca lub grupy w jakiś sposób konkurencyjne. Na gruncie tego ostatniego paradygmatu wyrosła koncepcja etniczności jako pewnej konstrukcji „okolicznościowej” o celach *stricte* instrumentalnych. I tak, uważani za skrajnych w swych poglądach, Glazer i Moynihan (1975), stosując „okolicznościowy” model etniczności, grupy etniczne traktowali w pierwszej kolejności jako „grupy interesu” czy nawet *quasi*-klasy (Fenton 2007).

Do prawdziwego przełomu w rozumieniu etniczności w ogromnym stopniu przyczyniło się dzieło z 1969 roku pod redakcją Fryderyka Bartha („*Ethnic Groups and Boundaries*”, Barth 1976). Stwierdza się w nim między innymi, że kluczową rolę w powstawaniu grup etnicznych pełnią relacje i kontakt danych zbiorowości z innymi, a także granice jakie te zbiorowości wyznaczają pomiędzy sobą (pewne różnice, niekoniecznie obiektywnie specjalnie duże, uznane zostają za znaczące). Tożsamość etniczna konstruowana jest dialektycznie: przez nas i przez *Innych*. Dlatego etniczność nigdy nie jest tworzona raz na zawsze lecz podlega ona ciągłym renegocjacom i zmianom (Barth 1976).

Pozostając w paradygmacie stworzonym przez Bartha, możemy łatwo obserwować pewne wahania w zjawiskach tworzenia się i umacniania grup czy tożsamości etnicznych. W określonym miejscu i czasie grupy te powstają, w określonym miejscu i czasie przechodzą okresy rozkwitu, metamorfozy, adaptacji, zmieniają swoje „granice”, a nawet przechodzą przez etapy uspienia oraz całkowitego zaniku. Niektóre grupy uważa się za „zeticyzowane” w określonych momentach historycznych przez grupy dominujące (o takim zjawisku możemy mówić np. w kontekście kategorii *Indianina*, której powstanie ściśle związane jest z ukształtowaniem się kolonialnego porządku społecznego). Inne widziane są jako podmioty własnego „odrodzenia etnicznego”, które stanowić może element walki politycznej (tak będzie w przypadku meksykańskiego ruchu Zapatystów, aby pozostać na gruncie przykładów autochtonicznych kultur Ameryk).

Okresy wzmożonego występowania zjawisk etnicznych oraz ich spadek zależą więc od pewnych okoliczności. Możemy stwierdzić istnienie specjalnych kontekstów sprzyjających „wzmocnieniu etnicznemu”. Fenton (2007) w swojej monograficznej pracy



na temat pojęcia etniczności, wymienia cztery procesy historyczne, które jego zdaniem ukształtowały największą ilość grup etnicznych. Są to niewolnictwo, kolonialny porządek społeczny, światowe migracje oraz niedokończony proces formowania się narodów (Fenton 2007, s.157-158.). Dla potrzeb niniejszej pracy najbardziej interesujący jest oczywiście trzeci z tych kontekstów.

Związek powstawania grup etnicznych, rozumianych jako grupy mniejszościowe wobec instytucji państwowych, z masowym napływem obcokrajowców to oczywiście domena północno- amerykańska. Bazując na koncepcji narodów jako wspólnot wyobrażonych autorstwa Benedicta Andersona, Neils Conzen, Gerber i Morwaska (1992) analizują, w jaki sposób dochodziło do tworzenia się określonych wspólnot etnicznych spośród grup migrujących do Stanów Zjednoczonych w XIX wieku. Na poziomie jednostek przynależność do grupy etnicznej widziana jest jako pewna strategia, wynikająca z niechęci społeczeństwa dominującego, a także ułatwiającą pogodzenie sprzecznych odczuć bycia Amerykaninem i obcokrajowcem równocześnie. Na poziomie grupowym autorzy ci zgadzają się co do *wyobrażeniowego* charakteru owych etniczności. Grupy etniczne nie są tu jednak traktowane w kategoriach jakiejś „zbiorowej fikcji”. Etniczność to raczej pewien proces, w wyniku którego specyficznej adaptacji i „poszerzeniu” ulega istniejąca już wcześniej solidarność grupowa, pewne atrybuty kulturowe oraz pamięć historyczna (Neils Conzen i in. 1992).

Etniczność, jakkolwiek może być *nowa*, ugruntowana jest w rzeczywistości i bazuje na doświadczeniu dnia codziennego (Neils Conzen i in. 1992). Zbiorowości w twórczy sposób renegocjują tradycję celem dostarczenia odniesień symbolicznych mogących spoić w jedno członków często dość heterogenicznych zbiorowości. Już raz powstała grupa może stać się przedmiotem różnego rodzaju mobilizacji, może żądać wyższego statusu lub władzy. Imigranci często skłaniają się do odnawiania zapomnianych tradycji kulturowych kraju pochodzenia lub też tworzą nowe, synkretyczne zestawy identyfikacyjne (karaibscy oraz afrykańscy migranci praktykujący rastafarianizm lub tzw. ruch *Beurs* we Francji) (Giraud 2000).

### **3.3.3. Wokół pan-etniczności**

Kategoria *Latino*, która pojawia się już w samej nazwie *Latin Kings* i jest najważniejszym ogniwem spajającym bandę, jest także znakomitym przykładem na konstruowanie

etniczności i jej możliwe użycia. Stosowana obecnie w wielu kontekstach, stworzona została w USA dla określenia osób o korzeniach latynoamerykańskich przebywających poza Ameryką Łacińską, a dokładnie w Stanach Zjednoczonych.

W samej Ameryce Łacińskiej już wcześniej pojawiały się ideologie projektujące jedność i solidarność mieszkańców regionu, niezależnie od ich przynależności narodowej (np. idee Simona Bolívara, José Martí, później Che Guevary). Jednak termin *Latino*, który połączył ludzi pochodzących z dwóch kontynentów, posiadających różne afiliacje narodowe i państwowe, etniczne i religijne, należące do różnych ras i mówiące w różnych językach, niepodzielnie związany jest z etnicznie konstruowanym społeczeństwem amerykańskim i jego instytucjami.

Pojawianie się etnicznych etykiet zawsze bezpośrednio związane jest z podziałem dóbr i możliwości – pisze Suzanne Oboler w swojej książce zatytułowanej *”Ethnic Labels, Latino Lives. Identity and politics of (re)presentation in the United States”* (Oboler 1995). Unifikująca kategoria *Latino* służy współcześnie na przykład konstruowaniu z grup tak różnych jednego, konkretnego zagrożenie dla Ameryki związanego z odejściem od anglosaskiego etosu, ze zmianą językową oraz z niepewnością w stosunku do rzeczywistej lojalności „nowych” obywateli<sup>39</sup>. Z drugiej strony, „tożsamość” latynoska pozwoliła członkom tych różnych grup połączyć się pod jednym sztandarem by skuteczniej bronić swoich interesów (Martín Alcoff 2006).

Kategoria *Latino* uważana jest za konstrukcję o charakterze bardziej etnicznym niż rasowym, ponieważ nie posiada ona ani jasnych granic ani bezpośredniego związku z klasą społeczną, które odpowiadałyby binarnej opozycji rasy białej i czarnej. Niemniej jednak, jak zauważa Martín Alcoff (Martín Alcoff 2006), *Latino* bliższe jest rasie niż na przykład przynależność do grupy etnicznej *Irish- czy Polish- Americans*. Zdaniem badaczki, dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, ponieważ w przypadku członków grupy *Latino* mamy do czynienia z serią zakorzenionych w społeczeństwie uprzedzeń, które pojawiają się już na skutek zaistnienia pewnych cech fizycznych kojarzonych z *byciem Latynosem*. Po drugie, historyczne doświadczenia *chicanos* i Portorykańczyków (a w mniejszym stopniu także i przedstawicieli innych narodowości latynoamerykańskich) wydaje się być w pewien sposób porównywalne do doświadczenia niewolnictwa, kluczowego w rozumieniu społecznej konstrukcji *rasy* w przypadku grupy afro-amerykańskiej. Podobieństwo to zasadzać by się miało na szczególnym resentymencie łączącym grupę,

---

<sup>39</sup> Jak czyni to na przykład Samuel Huntington w swojej książce pt. *„Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej”* (Huntington 2007).

który może prowokować historia eksploatacji oraz na ewentualnych roszczeniach zadośćuczynienia, które choć dziś usłone, kiedyś mogłyby się pojawić (Martín Alcoff 2006).

Grupy *pan-eticzne* zachowują „logikę etniczności”, więc konstruowane są poprzez wyznaczanie *granic*, zarówno dzięki działaniom samych członków grup *wobec* innych, jak i dzięki działaniom owych „innych”. W przypadku Latynosów wyboru pewnych elementów wyróżniających ich z reszty społeczeństwa dokonała amerykańska administracja, która pewne rozróżnienia uczyniła podstawą dla wprowadzania różnic w traktowaniu względem prawa. W latach 60-tych część z zainteresowanych grup, podejmując walkę w ramach ruchu praw obywatelskich, przejęło etniczną etykietę celem nadania jej pozytywnej wartości oraz przydania jej własnych reprezentacji identyfikacyjnych, symbolicznych oraz politycznych (Martín Alcoff 2006). Dopiero wtedy „tożsamość latynoska” stała się przedmiotem negocjacji i modyfikacji samych Latynosów. Miało to posłużyć lepszej mobilizacji na drodze do osiągnięcia celów politycznych. Ruch ten nazywany bywa *Latinismo*.

Podczas gdy termin *Latino* zdobywał sobie pozytywny oddźwięk wśród *chicanos*, *puertorriqueños* i imigrantów, w dokumentach administracji amerykańskiej większą popularnością cieszyła się kategoria *Hispanic*. W spisie powszechnym pojawiła się ona po raz pierwszy w 1980 roku (mimo, że wcześniej starano się już na różne sposoby szacować wielkość tej części populacji)<sup>40</sup>. Termin *Hispanic* krytykowany jest jako dość nieudany, ponieważ odwołując się do *hiszpańskości* obejmować chce także grupy, które albo nigdy nie znajdowały się pod dominacją hiszpańską (np. Brazylia), albo, nawet jeśli się znajdowały, nie znają hiszpańskiego (np. część ludności autochtonicznej). W roku 1997 opcję wyboru *Hispanic* zastąpiła opcja *Hispanic lub Latino*. Do kategorii tej włączone są także osoby, które w odpowiedzi na pytania o pochodzenie wpisują *Mexican, Mexican-american, Chicano, Puertorican, Nuyuricam, Hispano, Tejano, Cuban, South lub Central American* (Oboler 1995, Hernández i Riviera Batiz 2000).

Konstrukcja *Latino* okazała się być użyteczna w walce politycznej i stała się podstawą korzystania przez członków nowej kategorii z szeregu akcji afirmatywnych i innych ułatwień, zaprojektowanych po latach 60-tych dla poprawienia sytuacji marginalizowanych mniejszości. Ponadto wydaje się ona być konstrukcją wielkiej użyteczności na poziomie psychologiczno-jednostkowym. Wielu dzięki niej „odnalazło

---

<sup>40</sup> Perez 2008.

własną tożsamość”, godząc sprzeczne uczucia bycia Amerykaninem i zarazem nie bycia nim, a także znajdując w niej alternatywę dla binarnej opozycji rasy białej i czarnej.

W latach 80-tych *Hispanic* i *Latino* podchwycone zostały przez marketing i reklamę i pojawiły się pierwsze kampanie nastawione na odbiorcę „latynoskiego”. Odkryta została żyła złota – unifikacja gustów i potrzeb dużego segmentu społeczeństwa zaczęła przynosić olbrzymie zyski (Yúdice 2002),.

Mimo niezaprzeczalnego faktu, że na „tożsamości latynoskiej” skorzystali politycy, producenci oraz media, trudno byłoby uznać, że nie posiada ona pewnego ugruntowania w rzeczywistości. Suzanne Oboler wymienia trzy historyczne czynniki, dzięki którym mogła powstać latynoska kategoria identyfikacyjna. Po pierwsze jest to długotrwałe doświadczenie Portorykańczyków i *chicanos* bycia mniejszością w USA; po drugie – pewne czynniki geo-polityczne; po trzecie – specyficzna sytuacja długotrwałej, politycznej i ekonomicznej dominacji Stanów Zjednoczonych w regionie (Oboler 1995).

Alejandro Portes (Portes 2007) twierdzi, że istnienie „tożsamości latynoskiej” jest możliwe dzięki:

1. Wspólnej kulturze, bazującej głównie na katolicyzmie oraz (w większości przypadków) na wspólnym języku, który sprawia, że różne narody bez problemu mogą się porozumieć, w przeciwieństwie do grup na przykład o proweniencji azjatyckiej.
2. Politykom państwowym, np. systemowi kwotowemu lub akcjom afirmatywnym.
3. Wpływowi mass mediów, które rozpropagowały kategorie takie jak *latynoska* muzyka, literatura i sport dla określenia zjawisk pochodzących z różnych krajów i będących wyrazem różnych kultur narodowych.
4. Meksykańskiej dominacji liczebnej: to masa krytyczna Meksykanów sprawiła, że było możliwe stworzenie nowej afiliacji identyfikacyjnej, która objęła także grupy o innym pochodzeniu.
5. Interesom jakie w unifikacji grupy mają politycy i przedsiębiorcy.

Powróćmy jednak na grunt europejski. Jak zatem proces przyjmowania tożsamości *latino* przebiega w przypadku młodzieży migrującej do Hiszpanii w latach 90-tych i na początku trzeciego tysiąclecia? Wyzwania jakie przed nimi stają oraz specyficzne „potrzeby tożsamościowe” zostały już opisane w tym i w poprzednim rozdziale. Zunifikowany obraz Latynosa jest szeroko dostępny w mediach masowego komunikowania, głównie ze względu na dominację amerykańskich przedsiębiorstw na gruncie tzw. kultury młodzieżowej w Europie. Polityka migracyjna Hiszpanii również

traktuje imigrantów pochodzących z byłych kolonii oraz z Brazylii w szczególny sposób. Tworzą oni oddzielną kategorię przy wydawaniu pozwoleń na pracę i zamieszkanie; istnieją specjalne układy podpisane z państwami latynoamerykańskimi, z których pochodzi szczególnie dużo migrantów; istnieją specjalne programy stypendialne przeznaczone dla studentów z tej grupy krajów; działają duże kulturalne instytucje ponadnarodowe takie jak *Casa America* etc. Wydaje się jednak, że w przypadku młodzieży owo poczucie jedności z rówieśnikami z innych krajów opiera się, może w największym stopniu, na doświadczeniu życia codziennego.

W przypadku interesującej nas grupy, „latynoska tożsamość” bazuje z jednej strony na elementach, które istniały niejako *przed* doświadczeniem migracyjnym (akcent, słownictwo, gestykulacja, gusta estetyczne i muzyczne itd.). Na obczyźnie różne *obiektywne* podobieństwa, przedtem mało znaczące, ulegają internalizacji w formie homogenizujących auto-stereotypów. Proces „akceptacji” owych stereotypów przebiega szczególnie łatwo w przypadku elementów wchodzących w skład „kultury młodzieżowej”, takich jak np. slang, styl ubrania („na rapera” czy „na hiphopowca”), gusta muzyczne (rap i muzyka latynoska, zwłaszcza *reggetón*), czy w końcu sposób spędzania wolnego czasu (np. koszykówka, przesiadywanie na ławkach itp.). To co przedtem traktowane było jako *hobby*, zinternalizowane zostaje jako istotny emblemat „bycia *latino*”.

*Tożsamość latynoska* tworzy się przede wszystkim w nowych przestrzeniach socjalizacji, pojawiających się podczas interakcji ze społeczeństwem przyjmującym, szczególnie zaś w szkole i w przestrzeni publicznej. Jest efektem zarówno nowych więzów przyjaźni i wspólnego spędzania czasu, jak i wspólnego doświadczenia rasizmu czy na przykład braku dokumentów umożliwiających staranie się o legalną pracę lub dostęp do kształcenia zawodowego (Felix 2006).

### **3.4 Paradoksy w powstawaniu nowych, ponadnarodowych odniesień identyfikacyjnych: „nowa plemienność” czy „oddolny transnacjonalizm”?**

Jak pisze Bauman: „*troska o tożsamość jest w ostatecznym rozrachunku troską o uznanie społeczne*” (Bauman 2007, s. 32). Cechą szczególną współczesnych tzw. społeczeństw rozwiniętych jest zjawisko zbliżania się tożsamości do czegoś, co za Giddensem można by nazwać „stylem życia”. Ten „styl życia” to pewne mniej lub bardziej spójne zestawy praktyk, sprowadzalne w gruncie rzeczy do wyborów konsumpcyjnych (Bokszański 2007,

Yúdice 2002). Wakacje za granicą czy samochód rodzinny w przypadku klasy średniej, określone marki odzieży w przypadku określonych grup zawodowych – emblematy te stają się niezbędne dla podtrzymania poszczególnych „narracji” tożsamościowych i są materialną podstawą naszego poczucia „ciągłości bycia w świecie”. W przypadku zjawisk związanych z tzw. „kulturą młodzieżową”, a szczególnie formacji subkulturowych jakimi są bandy, owe emblematy stają się szczególnie ważne i, w związku z tym, stanowią doskonałe pole manipulacji medialnej. Co ciekawe, zwłaszcza symbole czy praktyki uznawane pierwotnie za kontrkulturowe, po popkulturowej „obróbce” okazują się być produktami, przynoszącymi ogromne zyski, od wizerunku Che Guevary zaczynając, na *gangsta rapie* kończąc.

Można uznać, że na globalizacji tożsamości *Latino* najbardziej skorzystały przedsiębiorstwa rozrywkowe w rodzaju MTV, UNIVISION, czy wielkich kompanii fonograficznych (Garcia Canclini 2001a). To one przyczyniły się do wyposażenia *Latino* w konkretne praktyki konsumpcyjne, a także do rozpropagowania tej konstrukcji poza granicami Stanów Zjednoczonych. I oto „styl latynoski” w muzyce, w ubraniu, w mówieniu i w zachowaniu wywiera olbrzymi wpływ na młodzież i w krajach latynoamerykańskich, i w europejskich.

Powróćmy jeszcze raz do porównania specyficznych warunków, w jakich powstają „bandy latynoskie” w Hiszpanii i gangi uliczne w Stanach Zjednoczonych. Funkcja zaspakajania pewnych potrzeb tożsamościowych wydaje się dotyczyć zarówno jednych jak i drugich. Niemniej jednak nie należy zapominać, że kontekst społeczny gett Chicago i Nowego Jorku, i kontekst madryckich czy barcelońskich dzielnic lub przedmieść, nie są tożsame. Ulice hiszpańskie nie są ani tak niebezpieczne, ani tak przesiąknięte tradycją przestępczych formacji ulicznych jak dzielnice etniczne Stanów Zjednoczonych. Jeżeli w niektórych analizach amerykańskich przystąpienie do gangu ulicznego wydaje się być prostą wypadkową realnego zagrożenia, jakie dla jednostki stwarzają inne grupy (Mateu-Gelabert 2008), na gruncie hiszpańskim nie może być o tym mowy<sup>41</sup>.

Używając pojęć teorii „asymilacji segmentowej”, można powiedzieć, że młodzi ludzie latynoamerykańskiego pochodzenia „asymilują się” nie do podklas społeczeństwa hiszpańskiego, lecz w jakimś stopniu do zmitologizowanych i skomercjalizowanych

---

<sup>41</sup> Nieprawdą byłoby oczywiście twierdzenie, że w Hiszpanii nie ma zorganizowanej przestępczości, nie istnieją grupy skrajnie prawicowe lub faszystowskie, lub że fale rasizmu nigdy nie stanowiły rzeczywistego zagrożenia dla środowisk imigranckich. Najstynniejsze wydarzenia, które zaprzeczają takiemu pogładowi to chociażby wypadki w El Ejido, w czasie których rolnicza społeczność lokalna urządziła prawdziwe „polowanie na Maura” (*caza de Moro*) czy rasistowskie morderstwo Lucrecii Pérez w Madrycie.

*kontrkultur*, które z kolei odwołują się do etnicznego doświadczenia północnoamerykańskiego („latynoskiego” w pierwszym rządzie, ale także afro-amerykańskiego). Wydaje się bowiem, że *atrakcyjność* „bycia Latynosem”, a także „bycia członkiem *bandy*” dotarła do młodzieży w Hiszpanii bardziej za pośrednictwem przekazu popkulturowego niż za sprawą pojedynczych jednostek o kryminalnej przeszłości. Jak trafnie zauważa Canclini, w kontekście wpływu, jaki na społeczeństwa Ameryki Łacińskiej ma społeczność *chicanos*<sup>42</sup>: „... *marginalizowane miejskie warstwy rzadko kiedy wydostają się ze swoich dzielnic, to zaś co łączy je z im podobnymi w innych krajach, a nawet na innych kontynentach, to wspólna przestrzeń medialna*” (Canclini 2001a, tłum. moje).

Zjawisko kształtowania postaw identyfikacyjnych przede wszystkim przez wybory konsumpcyjne i wspólne uczestnictwo w pop-kulturze interpretowane bywa jako swoisty *powrót* do trybalizmu (Maffesolo 2008). Na nową plemiennosc wskazuje rozwój różnego rodzaju wspólnotowych wymiarów życia, a także pozytywna re-waloryzacja odruchów stadnych, które pod postacią mód, kultu naśladownictwa, telewizyjnych *show* i zbiorowych imprez stają się symbolem ponowoczesności. „Plemiona uliczne” (jak subkulturowe formacje młodzieżowe chętnie nazywają media) wydają się być znakomitym przykładem owego powrotu do pełnego energii trybalizmu, oddanego zmysłom, kultywującego młodość jako najwyższą wartość oraz stojącego w najjaskrawszej opozycji do nowoczesnego racjonalizmu i indywidualizmu.

Rozwoju band latynoskich w Hiszpanii nie należy jednak traktować jako efektu wyłącznie homogenizującego wpływu mediów. Przeciwnie, bandy latynoskie, pozostające przecież formami kontr-kultury, ukazują raczej, jak w kontekście oddziaływania mediów rozmaite grupy tworzą własny kapitał kulturowy i *charyzmę*. Ulf Hannerz pisze, że *kreolizacja* dotyczy zarówno „centrum” jak i „peryferii”, zaś jej procesy nie wynikają jedynie z presji wywieranej przez centrum, lecz są efektem znacznie bardziej twórczej relacji (Hannerz 2006, s.104). Wystarczy przypatrzeć się ulicom którejkolwiek z „imigranckich” dzielnic Madrytu czy Barcelony, by dostrzec, że *styl latynoski* (w ubraniu, w zachowaniu, w muzyce etc.) cieszy się rosnącą popularnością wśród młodzieży pochodzącej z dalekich Ameryce rejonów geograficznie – kulturowych: młodych imigrantów z Europy Wschodniej i z Afryki subsaharyjskiej, a także wśród Hiszpanów. Pomimo niekorzystnego wizerunku prezentowanego w mediach oraz pomimo negatywnej

---

<sup>42</sup> García Canclini twierdzi, że w tym przypadku krajów latynoamerykańskich nie tyle dotyka amerykanizacja kultury, co z jej *chicanizacja* (García Canclini 2001a, s.91)

opinii większości społeczeństwa, bandy latynoskie pozostają przykładem na „oddolną”, swobodną i twórczą samoorganizację.

Hannerz twierdzi, że każda „kultura kreolska” jest „*dogłębnie naznaczona przez ograniczenia wynikające z braku równości*”. „*To właśnie owa kombinacja różnorodności, wzajemnych powiązań i innowacji, w kontekście globalnych relacji typu centrum - peryferie leży u podstaw kultury kreolskiej* (Hannerz 2006, s.103-104). Ograniczenia te nie pozbawiają jednak owych „kreolskich” i „marginalnych” wykwitów kultury możliwości spontanicznego rozrostu i wyrwania się ze stygmatu niszowości, o czym świadczyć może międzynarodowy sukces ulicznej kultury hip hopu. Nic nie stoi także na przeszkodzie, by owe hybrydyczne formy, za sprawą inteligentnych polityk zmieniły się w projekty przynoszące ogromne zyski i waloryzujące także peryferia, czego przykładem może być ogólnoswiatowa moda na popularną kulturę brazylijską (*capoeira, samba, karnawał*).

Głównymi podmiotami współczesnych procesów hybrydyzacyjnych są z jednej strony: migrujące jednostki i społeczności, zdeterminowane do zachowania na obczyźnie swojej „kultury” i „tożsamości” (i z konieczności je adaptujące się do lokalnych warunków), z drugiej: przekaz medialny i popkultura, nieograniczone niczym prócz paradygmatu zysku.

Zjawisko „band” w skali światowej bardzo dobrze ilustruje napięcie, jakie powstaje pomiędzy homogenizującymi i *heterogenizującymi* kulturowo aspektami globalizacji. Z jednej strony – „tożsamość *latino*” powstała jako efekt reindykacji kulturowych i politycznych w kontekście amerykańskiej walki o prawa obywatelskie (charakter *rozdzielający* i emancypujący), z drugiej strony – bycie *Latino* spopularyzowane zostało na użytek środków masowego przekazu i popkultury oraz ich komercyjnych celów. W końcu staje się ono swoistym narzędziem walki kulturowej np. w Hiszpanii (znów element *rozdzielający* i emancypujący).

W kontekście fascynacji, jaką część analityków wyraża wobec niemal każdego wykwitu „kultury kreolskiej” i w kontekście ostrzeżeń przed nieuchronną homogenizacją, wchłanianiem czy komercjalizowaniem kultur (w domyśle: w jakiś sposób „pierwotnych” czy „prawdziwych”); w kontekście zachwyty, jaki budzi tzw. „*transnacionalizm z dołu*”, możliwy dzięki rewolucji cyfrowej i dający możliwość twórczego działania grupom wcześniej marginalizowanym; w kontekście zaniepokojenia, jakie budzą nowe media, stwarzające możliwości „nowej przemocy” i usprawniające działanie sieci terrorystycznych i przestępczych; w kontekście fenomenu *Latin Kings* w końcu – niezwykle pomocne wydają się być teorie proponowane przez Arjuna Appadurai’a. W



opinii samego autora są to propozycje raczej ambiwalentne, nie waloryzująca ani pozytywnie ani negatywnie zmian, które starają się dokumentować i tłumaczyć.

### 3.5 Arjun Appadurai: migracje i rola wyobraźni

Fenomen *Latin Kings* stanowi w rzeczywistości interesującą egzemplifikację appadurajowskiej wizji „napięcia”, które tworzy się w wyniku rozchodzenia się „obrazów” (*scapes*)<sup>43</sup> ruchu finansów, technologii, mediów, idei i ludzi, oraz roli tego napięcia w zmianach jakie zachodzą na gruncie pracy wyobraźni.

Wyobraźnia ma kluczowe znaczenie w teorii Appadurai’a – pozwala ona projektować wspólnoty i ruchy społeczne, stanowi niejako preludium działania. Jego koncepcja wyobraźni (która przeciwna jest „fantazji” oznaczającej oderwanie od rzeczywistości) odwołuje się do teorii powstawania „wspólnot wyobrażonych” Andersona. Anderson pokazywał w jaki sposób pewne, związane bezpośrednio z pojawieniem się druku, nośniki medialne: książki, gazety, ulotki itp., stały się narzędziem mobilizowania wyobraźni społecznej, która pozwoliła na stworzenie wspólnot narodowych (Anderson 1997). Jeżeli już wtedy, twierdzi Appadurai, wyobraźnia odegrała tak istotną rolę w tworzeniu narodów, przynależności kulturowej i poczucia wspólnoty etnicznej wśród grup, które nie posiadały żadnego realnego kontaktu pomiędzy sobą, to tym bardziej teraz, przy mnogości przekazów medialnych nowego typu, wyobraźnia nieustannie stymulowana będzie do tworzenia rozmaitych „wyobrażonych światów” i „wspólnot afektu” (Appadurai 1990).

„Na bazie trwających od stulecia technologicznych zmian dokonał się w ostatnich dekadach przewrót, w ramach którego wyobraźnia przekształciła się w kolektywny fakt społeczny” pisze Appadurai (Appadurai 2005, s.13). Wpływa ona obecnie w coraz większym stopniu na życie codzienne zwykłych ludzi, mobilizowana nie tylko przez media, ale także przez migracje - fenomen, który choć nie nowy, dopiero ostatnio z taką intensywnością stał się doświadczeniem codzienności. Nawet ludzie, którzy nie posiadają Internetu, oglądają lokalne stacje telewizyjne, które znajdują się pod wpływem innych

---

<sup>43</sup> Według terminologii Appadurai’a: *etnoscapes* to „krajobraz” przemieszczających się ludzi: migrantów, turystów, uchodźców itd.; z *technoscapes* związane są również znajdujące się w ruchu globalnie technologie, z *financescapes* – globalny kapitał, rynki walutowe itp. , *ideoscapes* odnoszą się do oficjalnych ideologii, a także pewnych *kontr*-ideologii; *mediascapes* to zarówno dystrybucja cyfrowych technologii związanych z możliwością medialnego transferu, jak i obrazy, wprowadzone w ruch przez te technologie (Appadurai, 1990 s. 32-34).

mediów, w tym międzynarodowych. Jednostki, które nigdy nie migrowały, posiadają znajomych, rodzinę lub współpracowników za granicą, których historie stymulować będą ich wyobraźnię.

Żyjąc współcześnie liczymy się z tym, że będziemy zmieniać prace, miejsce zamieszkania, otoczenie, a nawet zwyczaje. Migranci powrotni oraz narodowe lub lokalne diaspory odgrywają olbrzymią rolę w życiu tych, którzy pozostają, otwierając ich wyobraźnię na nowe pragnienia, ambicje i nadzieje. To właśnie wyobraźnia prowokuje do podjęcia wędrowności (lub ucieczki). Podejmując ją zaś, jednostki niosą za sobą swoje wcześniejsze wyobrażenia. Wyjazd, powrót, strategie osiedlania się i strategie adaptacji w nowym środowisku są także pobudzane i inspirowane przekazem medialnym. Media stanowią zatem pewien zbiór zasobów, z których czerpie wyobraźnia. *„Wyobraźnia to proces społeczny ... zorganizowane pole społecznych praktyk, forma aktywności ... i [jest] formą negocjacji pomiędzy miejscami usytuowania sprawczej podmiotowej aktywności (jednostek ludzkich) a globalnie określonymi polami możliwości* (Appadurai 2005, s.49).

Gwałtowny przepływ medialnych obrazów, scenariuszy i sensacji, wraz ze zjawiskiem masowych migracji stwarza więc pewien rodzaj nowego ładu *„w ramach którego wytwarzane są niestabilne, nowoczesne formy podmiotowości”* (Appadurai 2005, s.11).

Zacytujmy jeszcze raz obszernie samego Appaduraję: *„Przekaz elektroniczny i masowe migracje naznaczają dzisiejszy świat nie jako nowe siły techniczne ale jako siły, które pobudzają (a niekiedy wymuszają) pracę wyobraźni. Wytwarzają one wspólnie specyficzne nieregularności, ponieważ tak odbiorcy, jak obrazy znajdują się w procesie równoczesnej cyrkulacji... Ta mobilna i nieprzewidywalna relacja między wydarzeniami przekazywanymi przez mass media a migrującymi audytoriami, określana jest jako jądro związku globalizacji z nowoczesnością... postrzegana w tym kontekście praca wyobraźni nie ma charakteru ani czysto emancypacyjnego ani całkowicie podporządkowanego, lecz tworzy przestrzeń kontestacji, w której jednostki i grupy starają się dołączyć to co globalne do własnych sposobów nowoczesnego bycia* (Appadurai 2005, s.11-12).

Jedną z form „wspólnot wyobrażonych” powstających w wyniku opisanych powyżej napięć, są dla Appaduraję tzw. *ruchy kulturalistyczne*, które charakteryzuje mobilizacja wokół kryteriów tożsamościowych. Mobilizowanie różnic kulturowych jest świadome i prawie zawsze odbywa się wokół jakiegoś interesu; byłby to interes o charakterze czysto kulturowym czy bardziej ekonomiczny, polityczny lub inny. Appadurai zaprzecza temu, by zjawisko to miałoby oznaczać jakiś „powrót do trybalizmu”. Ruchy

kulturalistyczne, twierdzi, szczególnie często pojawiają się w kontekście faktycznej lub potencjalnej migracji i stanowią bezpośredni efekt wzmożonej pracy wyobraźni (Appadurai 2005, s.28). Teoria ta, zastosowana do fenomenu „band latynoskich”, godziłaby w ich wizję jako struktur *stricte* afektywnych i *quasi*-pierwotnych. Byłyby one raczej pewną strategią adaptacji wyobrażeń do rzeczywistości otaczającego świata.

W wyniku migracji wyobrażenia jednostek, jej ambicje i wzory zachowania zainspirowane przez media i opowieści innych, spotykają się z rzeczywistością życia na obczyźnie, nie do końca dobrze rozpoznaną ze względu na krótki okres pobytu (a może także za sprawą stereotypizacji ze strony społeczeństwa przyjmującego). Appadurai, jako ilustrację swojej teorii podaje przykład fundamentalistycznego terrorysty wzorującego się na postaciach typu Rambo. W kontekście rozważań zawartych w tej pracy można by podać przykład, w pewien sposób typowego, nastolatka z Dominikany, wychowanego w małej rybackiej miejscowości, który w wieku 12 lat migruje do europejskiej stolicy i prawie od razu zaczyna ubierać się, mówić jak amerykański gangster *Latino*, czując przy tym, że każdy dzień może traktować jako walkę o przeżycie w „miejskiej dżungli”. Można by podać jeszcze przykład mojego siedemnastoletniego kolegi Edvukasa, Litwina, od czterech lat mieszkającego w Hiszpanii (wspomniałam już o nim we wstępie). Edvukas co drugi dzień trenuje *break dance* z grupą ekwadorskich kolegów ze szkoły, zaś w odpowiedzi na pytanie o to, czy czuje się bardziej Litwinem czy już bardziej Hiszpanem, mówi: „Czuję się *‘Latino’*, czuję, że mam to we krwi...”.

Powyższe przykłady mogą ilustrować napięcie, jakie tworzą opisane przez Appadurai’a „*disjuncture and difference in the global cultural economy*” oraz ich konsekwencje dla tożsamości podmiotów. Tożsamości wszakże – by sparafrazować pojawiające się nieco w innym kontekście sformułowanie Nestora Garcii Canclini’ego (2001a) – zawsze powinniśmy traktować poważnie, ponieważ ludzie wciąż gotowi są za nie umierać.



## ROZDZIAŁ 4:

### „DOMINICANS DON'T PLAY” I „LOS TRINITARIOS” – PRZYKŁAD BAND DOMINIKAŃSKICH W KONTEKŚCIE SPOŁECZNYCH I KULTUROWYCH UWARUNKOWAŃ MIGRACJI Z DOMINIKANY

by [Manso](#)

*“I heard that dude Vakero thinks he a blood HAHHAHA Aint that some ironic shit... niggas in DR copiendo a unos falsos de ny kienes estan copiendo a los authenticos de L.A.”*

- wielojęzyczna wypowiedź na czacie poświęconym bandom ulicznym

(<http://www.streetgangs.com/billboard/viewtopic.php?f=283&t=110&st=0&sk=t&sd=a&sid=aff2be6a2650c61e4681882a7860dd2&start=20>)<sup>44</sup>

„Ziom Vakero\* myśli, że jest Blood'em. Ha ha ha, co za gówniana ironia... czarnuchy w DR\*\*(ang)

*kopiują fałszywych [członków band] z ny\*\*\* którzy z kolei kopiują autentycznych z L.A (hiszp)”*

\* cowboy po hiszpańsku

\*\* Republika Dominikańska

\*\*\* Nowego Jorku)

*„Łatwo zgodzić się z tym, że z perspektywy socjologicznej wszystkie tożsamości są konstruowane, rzeczywistym pytaniem jest jednak to jak, z czego, przez kogo i po co są one konstruowane”*

-Manuel Castells ”Siła tożsamości”

(Castells 2008, s.23)

Rozdział ten dotyczy „band latynoskich”, do których należy przede wszystkim młodzież o dominikańskim pochodzeniu. Najstynniejsze z działających w Hiszpanii to *Dominicans Don't Play* i *Los Trinitarios*. Wśród członków „band dominikańskich” nie zostały jak dotąd przeprowadzone żadne poważniejsze badania terenowe, dlatego liczba weryfikowalnych danych, z których mogłam korzystać podczas pisania tego rozdziału, była bardzo ograniczona. Podobnie jednak jak w poprzednich, wyszłam z założenia, że w celu zrozumienia rzeczywistego znaczenia i wymiaru interesującego nas fenomenu, niezbędne jest jego umiejscowienie w szerszym kontekście migracji zagranicznych i związanych z nimi zmian społecznych i kulturowych.

Z powodów, które przedstawiłam w poprzednich rozdziałach, o „bandach latynoskich” w Hiszpanii nie można mówić z pominięciem doświadczenia Latynosów w Stanach Zjednoczonych. W tym rozdziale, po nakreśleniu historii i tendencji w migracjach

---

<sup>44</sup> Dostęp: 22.02.2009.

z Dominikany w XX i XXI wieku, przejdę do dość szczegółowych rozważań dotyczących diaspory dominikańskiej w USA. Jak się okaże, posiada ona ogromny wpływ na praktycznie każdy aspekt życia społecznego kraju pochodzenia – zostanie to ukazane za pomocą krótkiej analizy tzw. „praktyk transnarodowych” interesującej nas grupy. Szczególny nacisk położony zostanie na kwestie kulturowe: rekonstruowanie odniesień identyfikacyjnych na obczyźnie oraz z re-negocjacją konstrukcji „rasy”. Kolejnym krokiem będzie przedstawienie historii rozwoju migracji z Dominikany do Hiszpanii oraz współczesnego profilu migrantów dominikańskich w tym kraju - uwzględniającego także specyficzne kwestie związane z sytuacją młodzieży. Ostatnia część rozdziału poświęcona zostanie na przedstawienie *obrazu* „band dominikańskich”, który funkcjonuje w hiszpańskim przekazie medialnym. Po prześledzeniu, co o bandach pisze lokalna prasa, przystępuję do interpretacyjnej analizy stron internetowych, których autorami są osoby deklarujące przynależność do owych band. Na koniec tego rozdziału znajdzie się miejsce na podsumowanie dotychczasowych rozważań.

Skąd zainteresowanie akurat bandami dominikańskimi? Ich przykład pozwoli bowiem na uzupełnienie dotychczasowych rozważań o nowe istotne elementy. Przedmiotem analizy będzie po raz pierwszy konkretna grupa narodowa i jej kultura – jednostki analityczne wciąż bardzo użyteczne, które pozwolą uchwycić fenomen band w bardziej konkretnym kontekście. „Bandy dominikańskie” - „narodowe” już z samej swojej nazwy – stanowiąc będą także dobry kontrpunkt dla omawianych w poprzednim rozdziale *Latin Kings*, organizacji, której cechą konstytutywną jest wielonarodowe pochodzenie członków. Decyzja o prezentacji akurat przypadku dominikańskiego wynika jeszcze z dwóch powodów. Po pierwsze Dominikańczycy, są jednym z najdłużej zasiedziały kolektywów imigranckich w Hiszpanii. Ich sieci społeczne są dobrze rozwinięte, napływ nowych migrantów stabilny, a sytuacja prawna ogromnej większości uregulowana. Stanowiąc więc mogą poręczny przedmiot analizy. Drugi, ważniejszy powód, wiąże się ze stwierdzeniem Ságas’a i Moliny, że Dominikańczycy to „*bez żadnych wątpliwości najbardziej transnarodowi ludzie w Ameryce Łacińskiej*” (Ságas i Molina 2004, s.10). I chociaż narzędzie mierzące stopień „transnarodowości” nie zostało jeszcze wynalezione, to jednak pewne jest, że dysponujemy bardzo bogatą i ciekawą literaturą na temat diaspory dominikańskiej w Nowym Jorku i jej kulturotwórczych działań.

#### 4.1. Republika Dominikańska – zarys historyczny i XX- wieczne migracje międzynarodowe

Republika Dominikańska zajmuje wschodnią część karaibskiej wyspy Haiti, przez hiszpańskich kolonizatorów zwanej *Españolą* lub Hispaniolą. Antyle należały do miejsc najszybciej zasiedlonych przez Europejczyków, a tamtejsze ludy autochtoniczne, nie posiadające ani liczebności, ani cywilizacyjnej siły Azteków czy Majów, szybko uległy niemal całkowitej eksterminacji. W 1493 r. Kolumb ufundował pierwsze stałe osiedle w Nowym Świecie - Santo Domingo de Guzmán. Kontyngenty niewolników afrykańskich zaczęły przybywać na wyspę już na początku wieku XVI. Niedługo później, Antyle zeszyły jednak na dalszy plan wśród priorytetów kolonizatorów hiszpańskich, zajętych odkrywaniem bogactw Peru i Meksyku. Między innymi dlatego w XVII wieku dochodzi do ekspansji kolonii francuskich na zachodzie wyspy. Ostatecznie została ona podzielona na mocy traktatu z Ryswick z 1697 roku – pokoju, który był rezultatem rozgrywek politycznych i wojen na terytorium europejskim. Wyspa stała się oficjalnie dwujęzyczna i poddana dwóm różnym metropoliom. Rozdział od Haiti, zarówno pod względem politycznym jak i kulturowym, odegrał ogromną rolę w historii Dominikany, oraz w kształtowaniu się nacjonalizmu i tożsamości narodowej jej obywateli. W 1804 roku Haiti jako drugi kraj w Amerykach i pierwsza „czarna republika”, uzyskuje niepodległość, zadając potężny cios imperialnej Francji. W ciągu następnych 40 lat toczą się wojny pomiędzy Haiti, rywalizującymi potęgami europejskimi oraz anty-haitańską kolonią Hiszpanii. Ma miejsce także 22-letni okres okupacji Hiszpanioli hiszpańskojęzycznej przez siły haitańskie. Kiedy w 1844 roku Dominikana wywalcza sobie niepodległość, wywalczona zostaje ona właśnie od Haiti<sup>45</sup>.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej to drugi kraj, który wywierał i do dziś wywiera niebagatelny wpływ na losy Dominikany. Wyzwolone z kolonializmu kraje Karaibów pod koniec XIX wieku znalazły się w sferze interesów gigantycznej gospodarki amerykańskiej (Pope Atkins i Wilson 1998, Charles-Pierre 1984). Dominacja USA znalazła swój wyraz w historii interwencji wojskowych w regionie. W wyniku jednej z nich do władzy na Dominikanie doszedł Rafael Leonidas Trujillo Molina, dowódca stworzonych przez Amerykanów dominikańskich sił zbrojnych, który zapamiętany został jako twórca jednej z najbardziej absolutnych dyktatur w Ameryce Łacińskiej (1930-1961).

---

<sup>45</sup> Po raz drugi Dominikańczycy uzyskiwali niepodległość od Hiszpanów w czerwcu 1865 po krótkim okresie ponownej aneksji do Korony (Moya Pons, Thomas, Aguilar 2001, s.37).

Trujillo uczynił z Dominikany faktyczne lenno swoje oraz swojej rodziny; stał się najbogatszym człowiekiem w kraju, właścicielem ponad 60% krajowego przemysłu (Moya Pons i in. 2001)<sup>46</sup>. Reżim wsławił się posunięciem do granic absurdu klientelizmem, praktycznym unicestwieniem opozycji i niezwykłym okrucieństwem. Dla dalszych rozważań zawartych w tej pracy szczególne znaczenie ma propagowany przez Trujillo kult białości oraz anty-haitańska ideologia. W 1937 roku inspirowana przez niego akcja tzw. „*dominikanizacji* granicy” doprowadziła do ludobójstwa przynajmniej 20 tysięcy robotników haitańskich żyjących na zachodnich krańcach kraju.

Trujillo zamordowany został w 1961 roku, krótko po tym jak ostatecznie utracił poparcie Stanów Zjednoczonych i kraj obłożony został sankcjami międzynarodowymi<sup>47</sup>. W 1962 pierwsze wolne wybory wygrywa lewicowy kandydat Juan Bosch, którego rząd obalony zostaje w wyniku zamachu stanu w 1963 roku. Wojna domowa, która następuje, doprowadza do kolejnej interwencji wojskowej USA. Największe piętno na ostatnim półwieczu historii dominikańskiej odcisnęła osoba Joaquina Balaguera, byłego współpracownika rządów Trujillo, który w latach 1966 - 1996 siedmiokrotnie wybierany był prezydentem kraju. Okres ten charakteryzuje wciąż znaczna słabość instytucji demokratycznych. Nieudolna polityka ekonomiczna pod koniec lat 80-tych doprowadziła do kryzysu i praktycznego bankructwa kraju. Na wyspę przestały docierać żywność, lekarstwa i surowce, zaś chaos finansowy spowodował masową ucieczkę kapitału zagranicznego (Moya Pons i in. 2001, Moya Pons 2001).

Do końca trwania dyktatury nawet okresowe podróże po kraju, a co dopiero migracje zagraniczne, poddane były ścisłym kontrolom. Wraz z dezorganizacją reżimu, która zbiegła się w czasie z spadkiem cen cukru i kawy oraz z dewastującymi skutkami, jakie na gospodarkę kraju miały nałożone wcześniej blokady ekonomiczne, następuje prawdziwy „wybuch” różnego rodzaju ruchów ludności. Ludzie przemieszczają się ze wsi do miast, z prowincji do stolicy oraz pomiędzy regionami (Ságas i Molina 2004). Wyjazdy z wyspy zwiększają się wraz z końcem wojny domowej w 1965 (Báez Everetsz 2000), a z biegiem lat z niewielkimi wahaniami wciąż rosną osiągając szczyt w okresie kryzysu

---

<sup>46</sup> Państwowe instytucje i przedsiębiorstwa zatrudniały w tym czasie 15% tej populacji – można więc powiedzieć, że Trujillo w rzeczywistości kontrolował losy 60% z pracujących Dominikańczyków (Moya Pons i in. 2001, s.222).

<sup>47</sup> Stało się to w wyniku zaognionego konfliktu z kościołem katolickim, nieudanego zamachu na prezydenta Wenezueli oraz coraz większego dostępu światowej opinii publicznej do informacji na temat łamania praw człowieka na wyspie.



ekonomicznego na początku lat 80-tych. Główne cele migracji w omawianym okresie to Stany Zjednoczone, Portoryko (traktowane często jako etap w dalszej migracji do USA) oraz Wenezuela.

Współcześnie populacja Dominikany wynosi 8 mln osób, zaś podstawową przyczyną emigracji jest trudna sytuacja ekonomiczna, w jakiej żyje spora część ludności tego kraju. Według danych ONZ z 1998 roku w Republice Dominikańskiej na 100 obywateli 56 żyje w ubóstwie, w warunkach skrajnej biedy zaś około 16% całości populacji. Dominikana to w świetle cytowanego raportu kraj z jedną z najwyższych stóp bezrobocia w Ameryce Łacińskiej, charakteryzujący się także kiepskim stanem służb publicznych oraz szkolnictwa. W 1998 roku ponad połowa obywateli (52,5%) została uznana za analfabetów funkcjonalnych<sup>48</sup> (ONZ 1998)<sup>49</sup>.

Sporządzony 10 lat później, czyli w roku 2008, raport Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) nie jest dużo bardziej optymistyczny. Zwraca uwagę na sytuację strukturalnego braku równości społecznej w kraju, zarówno jeśli chodzi o możliwości rozwoju, jak i dostęp do podstawowych praw, takich jak edukacja, opieka zdrowotna, instytucje, zasoby ekonomiczne. Różnice w możliwościach zależą od czynników takich, jak miejsce urodzenia, płeć, klasa społeczna itp. Szczególnie widoczne są różnice pomiędzy regionami; na najgorszej pozycji plasują się prowincje graniczne z Haiti i region północny. Kraj wciąż cechuje słabość instytucji publicznych, w tym systemu sprawiedliwości, brak kultury politycznej oraz z brak elity zdecydowanej na zerwanie z rozwarstwieniem społecznym (UNDP 2008)<sup>50</sup>.

#### **4.2. Diaspora Dominikańska w USA – praktyki transnarodowe i ich wpływ na społeczeństwo kraju pochodzenia.**

Dominikańczycy stanowią czwartą, po Meksykanach, Portorykańczykach i Kubańczykach, największą grupę narodową pochodzenia latynoamerykańskiego w Stanach Zjednoczonych. W roku 2000 roku ich liczba wyniosła ponad milion osób, co stanowiło około 11% całości populacji dominikańskiej (Hernández i Siles 2000). Większość

---

<sup>48</sup> Za analfabetów funkcjonalnych uważa się osoby powyżej 15 roku życia, które nie uczęszczały do żadnej szkoły lub nie zakończyły przynajmniej pierwszych czterech lat edukacji podstawowej.

<sup>49</sup> Późniejszy o cztery lata spis powszechny z 2002 wykazał, że 15.7% dzieci w wieku od 6 do 13 lat nie uczęszcza do szkoły (UNDP 2008).

<sup>50</sup> Jak piszą autorzy raportu: „...[jest] to rezultat pewnego typu rozwoju ekonomicznego i rozporządzeń instytucjonalnych, które tworzą bogactwo reprodukując biedę.” ( UNDP 2008, s.17), (tłum. moje).

Dominikańców mieszka w Nowym Jorku gdzie są też najliczniejszą grupą narodową o pochodzeniu imigranckim. Od początku lat 90-tych migracje do USA stały się konstytutywnym składnikiem życia politycznego, ekonomii oraz kultury Dominikany (Reynoso 2003).

W kontekście „band dominikańskich” działających w Hiszpanii doświadczenie nowojorskie godne jest szczegółowej analizy. To tu powstały zarówno *Dominicans Don't Play*, zwani *DDP* oraz *Trinitarios*. Wydaje się ponadto, że „bandy dominikańskie” są jedynie przykładem, jednym z aspektów szerszych zmian kulturowych i identyfikacyjnych, które pod wpływem masowych migracji, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych, stają się udziałem całości grupy narodowej.

*Dominican Yorks* jak nazywane bywa pierwsze i drugie (a często także i trzecie) pokolenie imigrantów dominikańskich zamieszkałych w Nowym Jorku, to wciąż bardzo szybko rosnąca grupa. Jej rozwój wynika zarówno z omówionych powyżej „czynników wypychających”, jak i z niezwyklej siły sieci społecznych łączących oba kraje. Większość migrantów przybywających z Dominikany do USA wywodzi się z miejskiej klasy średniej i posiada pewne kwalifikacje zawodowe. Mimo to *Dominican Yorks* są grupą, którą charakteryzują najniższe dochody i najwyższy wskaźnik biedy wśród zamieszkałych w mieście społeczności (Duavy 2004, Reynoso 2003). Jeżeli chodzi o miejsce zamieszkania, Dominikańczycy koncentrują się zwłaszcza w dzielnicach etnicznych, takich jak Washington Heights – gdzie na początku lat 90-tych mieszkało prawie 60% całej grupy (Reynoso 2003). Jako podstawowe przyczyny złych zarobków oraz prac na niskim poziomie nowojorskich Dominikańczyków, wymienia się słabsze niż w przypadku innych grup wykształcenie, dezorganizację rodzinną będącą wynikiem migracji (duży procent samotnych matek, nie będących w stanie pokierować prawidłowym procesem dorastania dzieci) oraz dyskryminację rasową (Reynoso 2003, Mateu-Gelabert 2002 ). Kombinacja centrycznego zamieszkania, silnych więzów imigranckich oraz złej sytuacji na oficjalnym rynku pracy, sprawia, że wielu członków tej grupy angażuje się w działalność zarobkową w tzw. szarej strefie w tym także na gruncie działań przestępczych (Reynoso 2003).

W literaturze przedmiotu Dominikańczyków przedstawia się często jako prawdziwie „podręcznikowy” przykład migrantów *transnarodowych*. To nie przypadek, że to właśnie badania nad tą grupą w dużym stopniu przyczyniły się do stworzenia, a następnie rozwinięcia, „transnarodowej” perspektywy w teorii migracji międzynarodowych (Ságas i Molina 200; Itzigsohn, Dore Carbal i Hernández Medina 1999),

Tak zwany „transnarodowy zwrot w badaniach migracyjnych” (Levitt i Sorensen 2004) rozpoczyna się wraz z pewną zmianą w optyce spojrzenia na same migracje międzynarodowe. Nie traktuje się ich już jako ostatecznego w swych konsekwencjach ruchu z jednego miejsca do drugiego. Widziane są raczej jako „wielopoziomowe, wielonarodowe zjawiska” (Sagás i Molina 2004, s.4) oraz „ekonomiczny, kulturowy i demograficzny proces” (Faist 2000, s.14), za pomocą którego trans-migranci tworzą i utrzymują wielokierunkowe i rozgałęzione relacje społeczne, które łączą ich społeczności pochodzenia i osiedlenia (Levitt 2009; Glick-Schiller, Basch, Szanton Blanc 1999). W tej perspektywie również osoby, które nigdy nie migrowały, ale których np. małżonkowie, dzieci lub rodzice to migranci, uważani są za aktywnych uczestników transnarodowych sieci.

#### **4.2.1. Klasyfikacja transnarodowych praktyk Dominikańczyków w Nowym Jorku**

Praktyki transnarodowe to wedle definicji Layton- Henry’ego działania o charakterze ekonomicznym, politycznym, kulturowym lub społecznym, które w sposób powtarzający się i stały odbywają się ponad granicami państwowymi i które wymagają od uczestników relatywnie dużego zaangażowanie, zarówno w czasie jak i w innych zasobach (Leyton-Henry 2007, s.2). Według systematyzacji dokonanej przez Itzigsohna i współpracowników (Itzigsohn i in. 1999) praktyki transnarodowe, w które angażują się Dominikańczycy mieszkający w Nowym Jorku można podzielić na transnarodowe praktyki ekonomiczne, transnarodowe praktyki polityczne, transnarodowe praktyki obywatelskie oraz transnarodowe praktyki kulturowe.

Transnarodowe praktyki ekonomiczne<sup>51</sup> to na przykład regularne przesyłanie pieniędzy z kraju osiedlenia do rodzin pozostawionych w kraju pochodzenia, bezpośrednie inwestycje dokonywane na wyspie przez nowojorskich biznesmenów o dominikańskich korzeniach, supermarkety i sklepy dzielnicowe w Washington Heights zaopatrywane produktami zakupionymi w Santo Domingo. Inny wymiar posiadają działania handlowe o charakterze nieformalnym, których przykładem niech będą pojedyncze osoby podróżujące nieustannie pomiędzy oboma krajami z walizkami wypełnionymi produktami na sprzedaż. Nie należy także zapominać o prezentach, jakie migranci przywożą na wyspę odwiedzając

---

<sup>51</sup> Pomijam podział Itzigsohna i współpracowników na praktyki transnarodowe w „szerokim” i w „wąskim” znaczeniu (Itzigsohn i in. 1999).

rodziny, a także o pieniądzu, które w czasie takich wypraw wydają. Coraz popularniejsze stają się także inwestycje w nieruchomości oraz w dominikańskie biznesy jako plan na emeryturę. Wpływ tych praktyk jest wieloraki; przyływ gotówki i inwestycje mogą stanowić impuls dla rozwoju dominikańskiej gospodarki, szczególnie, że Dominikańczycy za granicą przyczyniają się do promowania między innymi lokalnej żywności i otwierają przed rodzimymi producentami nowe rynki zbytu.

Transnarodowe praktyki polityczne nasilają się zazwyczaj w okresie wyborów na wyspie. Każdy poważniejszy kandydat na prezydenta Republiki tradycyjnie prowadzi swą kampanię także w Nowym Jorku. Wszystkie znaczące partie dominikańskie posiadają biura w tym mieście; ich zadaniem jest przede wszystkim organizowanie zbiórek pieniędzy. Nowojorczyki stanowią też ważną grupę wyborców: w 1997 dominikański Kongres przyznał prawo głosu w wyborach prezydenckich Dominikańczykom zamieszkałym na stałe za granicą. Trochę wcześniej mieszkaniec Nowego Jorku po raz pierwszy został wybrany przedstawicielem do parlamentu na wyspie. Dominikańskie prawo nie zakazuje podwójnego obywatelstwa, zaś od połowy lat 90-tych obywatelstwo mogą także uzyskać urodzone w Stanach Zjednoczonych „dominikańskie” dzieci (Sagás 2004).

Transnarodowe praktyki obywatelskie to nieco paradoksalny, można by powiedzieć, z efektów migracji: w przypadku wielu grup obserwujemy większe niż przed wyjazdem zaangażowanie w życie społeczno-obywatelskie miejsca pochodzenia. W Nowym Jorku działają liczne organizacje i stowarzyszenia skupiające imigrantów pochodzących z tej samej miejscowości lub regionu na wyspie, lub też osoby należące do jednej grupy zawodowej. Organizacje te angażują się często w inicjatywy na rzecz regionu czy miejscowości pochodzenia, inwestując na przykład w projekty rozwojowe (Reynoso 2003). W Santo Domingo powstają z kolei organizacje, których celem jest dbanie o interesy Dominikańczyków zamieszkałych za granicą. Inicjatywy tego rodzaju wydają się posiadać spore znaczenie, szczególnie, że kultura polityczna Dominikany kształtowana była przez długą tradycję władzy autorytarnej, charakteryzującą się niewielkim zaufaniem do instytucji politycznych, a także słabością organizacji i kultury obywatelskiej (ONZ 1999).

Itzigsohn i jego współpracownicy (1999) do transnarodowych praktyk kulturowych zaliczają między innymi korzystanie z dominikańskich mediów masowego komunikowania: kanałów telewizyjnych, stacji radiowych oraz gazet (niektóre z tych ostatnich posiadają specjalne edycje nowojorskie). Specyficzną odmianą tego rodzaju

praktyk może być także wymiana akademicka pomiędzy krajami, nie mówiąc już o mnogości zjawisk związanych z ponadnarodową kulturą Internetu.

W kontekście naszych rozważań tak ujęte praktyki kulturowe wymagają jednak rozwinięcia.

### **4.3 Rola diaspy nowojorskiej a zmiany kulturowo- identyfikacyjne na Dominikanie – wybrane zagadnienia**

#### **4.3.1 Przykład muzyki popularnej**

Transnarodowe praktyki wywierają spory wpływ na zmiany zachodzące na gruncie kultury i tożsamości całej grupy narodowej. Aby posłużyć się jeszcze raz przywołanym w rozdziale trzecim podziałem Krystyny Romaniszyn (2002), możemy powiedzieć, że zmiany te dokonują się na przenikających się płaszczyznach „kultury materialnej”, „kultury społecznej” oraz „kultury symbolicznej”. Dobrym przykładem zmian w obrębie materialnych wytworów kulturowych, które nie pozostają bez związku ze zmianami zachodzącymi na gruncie symbolicznego i społecznego „wymiaru” kultury, jest muzyka. Powstałe na Dominikanie *merengue*, od końca lat 70-tych stanowi bardzo ważny element odniesień identyfikacyjnych grupy dominikańskiej w USA. Nowy Jork to globalna stolica gatunku, a *merengue* – główny „produkt eksportowy” diaspy. Same piosenki zaczęły służyć przede wszystkim do ekspresji doświadczeń migracyjnych. Współcześnie żaden pochodzący z Santo Domingo artysta *merengue* nie odniesie sukcesu w swoim kraju, jeśli nie odniósł wcześniej sukcesu w Stanach Zjednoczonych (Gill 2002). Dodatkowo, od końca lat 80-tych na praktycznie wszystkie tzw. „rytmy karaibskie” ogromny wpływ wywiera rap i kultura amerykańskiego *hip-hopu*. Wpływ ten stał się tak głęboki, że w latach 90-tych doszło nawet do wykształcenia nowego, synkretycznego gatunku muzyki popularnej, zwanego *reggetón*. Rozwojowi *reggetón'u*, który święci obecnie tryumfy wśród Latynosów w USA, w Ameryce Łacińskiej i w Europie, towarzyszyło powstanie specyficznego, związanego z nim „stylu”, znajdującego swój wyraz m.in. w medialnym wizerunku artystów, sposobie tańczenia itp.

Jak pokazuje przykład muzyki popularnej, zmiany kulturowe pozostają w ścisłym związku ze zmianami w konsumpcji. Na Dominikanę w latach 90-tych sprowadzono nie tylko nowe gusta muzyczne, ale także nowy ubiór, nowe zjawisko przywiązania do

amerykańskich marek, kult amerykańskiej ligi baseballowej, *bejsbolówki*, topos dominikańsko-amerykańskiego gangstera związanego z przemysłem narkotykowym itp. Zmiany te, związane z omawianym w poprzednim rozdziale zjawiskiem powstania masowego konsumenta *Latino*, dokonały się dzięki oddziaływaniu mediów ale także za sprawą wpływu i *charyzmy* odwiedzających kraj pochodzenia migrantów, zwłaszcza zaś wychowanej w USA młodzieży<sup>52</sup>.

#### 4.3.2. Kształtowanie się dominikańskiej tożsamości narodowej w kraju i na obczyźnie

Jak stwierdzono już wcześniej w tej pracy, tożsamość zbiorowa to zbiór negocjowanych i re-negocjowanych elementów. Jej tworzenie przebiega na zasadzie dialektycznej, obejmując procesy i opinie zarówno „wewnętrzne” jak i „zewewnętrzne”, łącząc to, „co my myślimy o sobie”, z tym co „inni myślą o nas” (Zhou i Lee 2007).

Można powiedzieć, że historycznie tożsamość dominikańska kształtowała się wobec byłej potęgi kolonialnej Hiszpanii, wobec USA (byłych okupantów), wobec Portoryko (kraju bliskiego kulturowo i geograficznie, do którego Dominikańczycy od dawna migrowali, czasowo lub na stałe) oraz wobec sąsiedniego Haiti (Hamilton 2006). Wpływ Hiszpanii, jak w przypadku większości krajów latynoamerykańskich, odnosi się przede wszystkim do wywodzących się z okresu kolonialnego odczuć elity, które następnie rzutowały na resztę społeczeństwa. Hiszpania traktowana była jako synonim cywilizacji i kultury wysokiej, stojąc w opozycji do „barbarzyństwa” (byłoby ono indiańskie, *metyskie* czy afrykańskie). Jednym z największych entuzjastów bliskości kulturowej z Hiszpanią był sam Trujillo.

Relacja z USA, naznaczona nierównym stosunkiem małego i biednego kraju do super-potęgi, jest znacznie bardziej skomplikowana. Postawy dominikańskie wobec Stanów Zjednoczonych zdają się łączyć resentyment, związany z amerykańskimi interwencjami w losy kraju, z wciąż aktualną wizją USA jako przestrzeni ucieleśniającej mit o lepszej przyszłości<sup>53</sup>.

---

<sup>52</sup> Szczególne znaczenie będzie tu mieć zjawisko określane jako „migracje wahadłowe jak środki dyscyplinarne”, czyli pobyty na wyspie młodych *Dominican –yorks*, którzy wysyłani są do kraju pochodzenia rodziców na rok lub parę miesięcy, co w opinii ich opiekunów ma służyć np. odseparowaniu od złego towarzystwa, odstawieniu narkotyków itd.

<sup>53</sup> Pope Atkins i Wilson piszą w tym kontekście o relacji typu miłość- nienawiść (Pope Atkins i Wilson 1998).

Jeżeli zaś chodzi o Haiti, to należy pamiętać, że powstanie w XIX wieku pierwszych, niezależnych instytucji dominikańskich związane jest z wyzwaniem się spod okupacji haitańskiej (Hamilton 2006). Podobnie, na początku wieku XX konstruowanie dominikańskiego „narodu”, odbywało się przede wszystkim na bazie poczucia wyższości wobec sąsiada z zachodniego krańca wyspy.

Mechanizm tworzenia i zmiany kolektywnych auto-wyobrażeń inaczej wygląda w przypadku aparatów państwowych (które dysponują instytucjami i sankcjami władzy, ułatwiającymi narzucenie dominującej wizji narodu czy etniczności), inaczej zaś w przypadku diaspor, mniejszości i grup imigranckich. Tożsamość zbiorowa Dominikańczyków w Stanach Zjednoczonych zmienia się pod wpływem wspólnego doświadczenia często nielegalnej emigracji, wspólnego odczucia rasizmu, czasem też podobnych warunków społeczno- mieszkaniowych i podobnych problemów na rynku pracy.

Na te emigracyjne konfiguracje identyfikacyjne wpływ ma także sama transnarodowa praktyka grupy. Vivian Louie (Louie 2006), autorka badań porównawczych na temat tożsamości etnicznych drugiego pokolenia imigrantów chińskich i dominikańskich, wysuwa parę interesujących wniosków dotyczących związku stopnia zaangażowania w transnarodową działalność i sposobów kształtowania się tożsamości zbiorowych. Podczas gdy w przypadku grupy o pochodzeniu chińskim tożsamość możemy określić po prostu jako „etniczną” (mniejszościową) wobec *mainstreamu* amerykańskiego; w przypadku Dominikańczyków mamy do czynienia z sytuacją odmienną. Jako punkt odniesienia dla konstruowania wizji siebie samych służy im bowiem nie tylko społeczeństwo kraju osiedlenia, ale także społeczeństwo kraju pochodzenia oraz pan-etniczna tożsamość *Latino*. Wynika to - zdaniem Louie - po pierwsze z lepszego niż w przypadku grupy chińskiej kontaktu, jaki dzieci „dominikańskie” nawiązują ze swoimi rodzicami; po drugie, ze zjawiska zachowywania języka rodziców; oraz po trzecie, z możliwości odbywania stosunkowo częstych podróży do kraju pochodzenia. Bliskość geograficzna, znajomość języka, kontakt z rodzicami zaangażowanymi w transnarodowe praktyki – wszystko to sprawia, że dzieci migrantów dokonują negocjacji swoich tożsamości również z uwzględnieniem oczekiwań społeczeństwa wysyłającego.

Zagadnienie powstawania tożsamości *latynoskiej* na obczyźnie zostało już omówione w poprzednim rozdziale. Nieco inną, ale równie brzemioną w skutki kwestią są zmiany, jakie za sprawą kontaktów ze społeczeństwem północno-amerykańskim zachodzą na gruncie dominikańskiego rozumienia kategorii rasy.

### 4.3.3. Wokół konstrukcji rasy – przypadek *Dominican- Yorks*

Na Dominikanie nie wykształciła się binarna opozycja rasy białej i czarnej jak stało się to w przypadku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (Fog Olwig 2001). Można nawet powiedzieć, że ze względu na czynniki mające swe źródła przede wszystkim w organizacji społeczeństw kolonialnych, na terenie całej Ameryki Łacińskiej dominowało i dominuje bardziej płynne niż w USA rozumienie rasy. Pomiędzy kategorią „białego” i kategorią „czarnego” rozciąga się szereg kategorii pośrednich, które nie posiadają ostrych granic. Już w okresie kolonii mieliśmy do czynienia z stosunkowo częstym zjawiskiem „wybielania”, czyli przechodzenia z jednej kategorii rasowej do drugiej dzięki na przykład wykształceniu lub zamożności.

Większość obywateli Republiki Dominikańskiej intuicyjnie rozumie dominikańską narodowość, etniczność oraz rasę jako mniej więcej to samo. Niewielu natomiast myśli o sobie w kategoriach posiadania afrykańskich przodków. Przeciwnie, za jedynych „czarnych” mieszkających na wyspie tradycyjnie uważa się Haitańczyków (Hamilton 2006). Źródła tego stanu rzeczy leżą w XIX- wiecznych rewoltach niewolników haitańskich (kolonia hiszpańska kolaborowała z Francuzami), wojnach, a przede wszystkim – okupacji kraju. Haitańczykom zamieszkałym na terenie Dominkany, o których na początku XX wieku mówiono, że „pogarszają rasę dominikańską”, do dziś odpowiada status niemile widzianego *Innego*. Raport ONZ z roku 1998 krytykuje władze Dominikany za nagminne zjawisko łamania praw migrantów haitańskich; objawiające się między innymi w braku dostępu do świadczeń społecznych, edukacji, służby zdrowia, minimalnej pensji i emerytury, w brutalnych deportacjach, trudnościach w uzyskiwaniu obywatelstwa (ONZ 1998)<sup>54</sup>.

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych Dominikańczycy spotykają się ze zjawiskiem rasizmu północno-amerykańskiego. Odkrycie, że uważa się ich za „czarnych” jest sporym zaskoczeniem (Pope Atkins i Wilson 1998). Jak pokazują badania Castro i Boswella, na które powołuje się Hamilton, około 80% Dominikańczyków mieszkających

---

<sup>54</sup> Haitańczycy migrujący nielegalnie do Dominikany zatrudnienie znajdują jako tania siła robocza w rolnictwie, turystyce oraz w usługach. Ich liczbę szacuje się na od 0.5 mln do 1.5 mln osób (Hamilton 2006). Bywa, że bez jakichkolwiek dokumentów przebywają w kraju nawet i kilkadziesiąt lat. Dzieci haitańskie urodzone na Dominikanie, a nawet dzieci ze związków Haitańczyków z obywatelami dominikańskimi, nie uzyskują automatycznie dominikańskiego obywatelstwa (Hamilton 2006).



w USA samo-klasyfikuje się jako osoby przynależące do rasy białej; identyfikacji takiej z pewnością nie podzieliłoby urzędnicy stanowi (Hamilton 2006, s.17).

W opinii wielu analityków, w tym Herberta Gansa, czynnikami które w największym stopniu wpływają na przebieg asymilacji we współczesnym społeczeństwie amerykańskim są klasa społeczna oraz rasa (Gans 2004, Plaza 2006). „...*Pochodzący z Karaibów lub z innych regionów nowo przybyli czarni migranci, traktowani są często jako część afro-amerykańskiej populacji z całym zestawem związanych z tym niekorzystnych skojarzeń*”<sup>55</sup> (Gans 2004, s. 35). Od końca lat 80-tych Dominikańczycy wraz z Portorykańczykami to jedna z najbardziej stygmatyzowanych grup imigranckich w USA, kojarzona głównie z biedą, przemocą i handlem narkotykami (Ságas i Molina 2004).

Efektom tych mechanizmów może być, co wykazują niektóre badania, wzrost niechęci pomiędzy grupami „nowych” imigrantów a Afro-Amerykanami, a także umacnianie wzajemnych negatywnych stereotypów (Kaufmann 2007). Chęć podkreślenia swojej odrębności od grupy afro-amerykańskiej wyraźnie wpływa na wzory konstruowania etniczności oraz rasy wśród grupy dominikańskiej. Chcąc uniknąć bipolarnego podziału biały/czarny Dominikańczycy skłaniają się do ujmowania swych afiliacji rasowych w kategoriach takich jak *Hispanic, Latino, Dominican lub Dominican-american*. Badania Benjamina Bailey (Bailey 2000) ujawniły różnego rodzaju strategie lingwistyczne stosowane przez anglojęzyczne dzieci imigrantów dominikańskich, których celem jest uniknięcie zostania zaklasyfikowanym przez rówieśników jako Afro-amerykanin (np. wplatanie w wypowiedzi sformułowań pochodzących z hiszpańsko-karaibskiego slangu<sup>56</sup>).

Z drugiej strony innym zjawiskiem, wynikającym z „zetknięcia się” ze społecznością afro –amerykańską w Stanach Zjednoczonych, jest „odkrywanie” przez Dominikańczyków własnych, afrykańskich korzeni. Odkrycie faktu „bycia czarnym” i początek jego pozytywnego waloryzowania dokonuje się właśnie w Stanach Zjednoczonych. Wiele stowarzyszeń i organizacji ludności o pochodzeniu karaibskim bezpośrednio inspirowane jest hasłami ruchu pan-afrykańskiego.

W trochę innym wymiarze intensywne oddziaływanie kultury afro-amerykańskiej dotyczy młodzieży o dominikańskich korzeniach (Pope Atkins i Wilson 1998). Młodzież

---

<sup>55</sup> Tłum. autorki.

<sup>56</sup> Tak zwany *Spanglish* na ulicach, a już na pewno w literaturze zdaje się być nawet „wynalazkiem” dominikańskim – by przywołać tylko przykład pisarstwa Junot’a Diaz’a, w tym „Krótkiego ale cudownego życia Oscara Wao” – jego najsłynniejszej powieści nagrodzonej literackim Pulitzerem i przez BBC Culture uznanej za pierwsze literackie arcydzieło XXI w., napisanej w całości *Spanglishem*,

ta, dzieląc z czarnoskórymi amerykańskimi boiska, szkoły i sytuacje marginalizacji społecznej, zaczyna z nimi dzielić także gusta estetyczne, styl ubierania się, mówienia oraz muzykę – elementy będące istotnymi emblematami „bycia czarnym” w Ameryce (Fog Olwig 2001). Ta, częstokroć radykalna zmiana w projektowanej tożsamości rasowej spotyka się często z wyrazami osłupienia ze strony społeczności pochodzenia na Dominikanie, które w wakacje są odwiedzane przez tak zwanych *yo-dominicanos* (Pope Atkins i Wilson 1998, Hoffnung –Garskoff 2008).

#### **4.4. Migracje dominikańskie do Hiszpanii: zarys historyczny i profil migrantów**

Emigracja dominikańska do Hiszpanii do połowy lat 80-tych XX wieku była zjawiskiem bardzo ograniczonym. Za czasów Trujillo na półwysep iberyjski docierali nieliczni uchodźcy polityczni, zaś po jego śmierci, w okresie zawieruch politycznych lat 60-tych, kolejni uciekinierzy; tym razem byli to zwłaszcza stronnicy zmarłego dyktatora (Romero Valiente 2000). W okresie okupacji amerykańskiej wzbierają wyjazdy studentów, których zamożniejsze rodziny dominikańskie wysyłały do Europy z powodu niepewnej sytuacji w kraju (Báez Everetsz 2000). W latach 1980-1982 Dominikańczycy wciąż stanowią zaledwie 0,4% wszystkich obcokrajowców przebywających w Hiszpanii (Romero Valiente 2000). Migracje z Dominikany do Hiszpanii nabierają znaczenia w połowie lat 80-tych i przechodzą prawdziwy *boom* około roku 1990. Od mniej więcej 1994 roku, wraz z wprowadzeniem wiz dla obywateli dominikańskich oraz początkiem polityki kontyngentów pracowniczych, strumień nowo przybyłych zwalnia tempo. Następuje okres „łączenia rodzin”. W 1995 Dominikańczycy są trzecią najliczniejszą latynoamerykańską grupą zamieszkałą w Hiszpanii – po Argentyńczykach i Peruwiańczykach.

Gwałtowny wzrost wyjazdów z Dominikany do Hiszpanii jest efektem splotu wielu okoliczności. Oprócz zarysowanych powyżej czynników „wypychających”, dużą rolę odegrały także czynniki „przyciągające”, związane z bonanzą socjoekonomiczną w Hiszpanii, wyraźnym wzrostem zamożności społeczeństwa, *boomem* inwestycyjnym, rozwojem turystyki i polepszeniem systemów społecznych. Za Romero Valiente (2003) należy wymienić także inne, specyficzne dla grupy dominikańskiej czynniki:

- Czynniki związane z *kierunkiem* czyli relatywny wzrost trudności w emigrowaniu do USA i Portoryko, a także spadek atrakcyjności Wenezueli jako celu imigracji.

- Wzrost kontaktów gospodarczych pomiędzy Hiszpanią a Republiką Dominikańską i związane z tym zwiększenie przepływu osób, dóbr i usług płynących na obu kierunkach; zacieśnianie sieci łączących oba kraje.
- Popyt na prace kobiet w sektorze prac domowych i związanych z opieką w Hiszpanii.
- Sytuacja niedorozwoju w południowo-wschodnim regionie Republiki Dominikańskiej. Jest to region o jednym z najwyższych wskaźników biedy w kraju, a zarazem region nie posiadający tradycji migracji do Stanów Zjednoczonych. Stąd wnioskować można, że to właśnie brak dostępu do zasobów sieci migranckich w USA miał znaczny wpływ na fakt, że wybór padał na Hiszpanię, zaś osoby wyjeżdżające (głównie kobiety) spełniały profil pionierów (Lilón i Lantigua 2000). Ich zakończone sukcesem wejście w niszę zapotrzebowania na prace kobiece w dużych miastach Hiszpanii dawała impuls dla dalszych migracji.

Grupa dominikańska w Hiszpanii, która na początku lat 80-tych XX wieku wynosiła zaledwie tysiąc osób, według danych rejestru ludności z 2006 roku liczy sobie obecnie osób 60 050 (ISTRRAW 2008, Romero Valiente 2003). Główne miejsca osiedlania się stanowią Madryt, Katalonia (głównie Barcelona), region Castilla y Leon oraz Andaluzja (Báez Everetsz, 2000). Charakterystyczna jest silna feminizacja grupy. W 1991 roku aż 84% pozwoleń na pracę z wszystkich przyznanych Dominikańczykom otrzymały kobiety. W nowym tysiącleciu proporcje kobiet i mężczyzn wśród Dominikańczyków zamieszkałych w Hiszpanii ulegają wyrównaniu, aczkolwiek wciąż liczebnie dominują kobiety.

Imigranci Dominikańscy aż do początku lat 90-tych granicę hiszpańską przekraczali głównie jako turyści i znalazłszy pracę nie przystępowali od razu do uregulowania swojego statusu (Lilón i Lantigua 2000). Sytuacja zmieniła się w 1993 roku wraz z wprowadzeniem obowiązkowych wiz dla Dominikańczyków i serią „amnestii” dla przebywających w Hiszpanii imigrantów nieudokumentowanych. Obecnie znakomita większość Dominikańczyków żyjących w Hiszpanii ma uregulowany status (ISTRRAW 2008). Grupa wykazuje także znaczny stopień „zasiedzenia”. O ile w początkowym okresie kobiety dominikańskie przyjeżdżały z zamiarem pozostania w Hiszpanii zaledwie kilku lat, o tyle dziś sytuacja przedstawia się inaczej, co obrazuje m.in. struktura wiekowa

kolektywu dominikańskiego w Hiszpanii: 70.4% ma pomiędzy 15 a 40 lat, a aż 15,8% - poniżej 15 lat (dane na rok 2006 za INSTRAW 2008)<sup>57</sup>.

Migranci Dominikańscy w Hiszpanii pochodzą wciąż w większości z południowego-wschodu kraju, a konkretnie z dwóch ośrodków: Vincete Noble/ Tamayo oraz Villa Karagua/ Poster Rio. Są to więc migranci pochodzący z regionów wiejskich, stosunkowo słabo wykształceni (Lilón i Lantigua 2000).

Dominikańczyków w Hiszpanii charakteryzuje koncentracja w określonych segmentach rynku pracy. Mężczyźni znajdują zatrudnienie przede wszystkim w rolnictwie i na budowie, w mniejszym stopniu w gastronomii jako kelnerzy lub na podobnych stanowiskach. Kobiety pracują głównie jako pracownice domowe, następnie jako sprzątaczkę, na trzecim zaś miejscu jako kelnerki lub na podobnych stanowiskach (Instraw 2008).

Dominikańczycy to jedna z najgorzej zarabiających grup imigranckich w Hiszpanii, a równocześnie jedna z grup, które przesyłają najwięcej pieniędzy do krajów pochodzenia. Ponad 90% z nich wysyła pieniądze co miesiąc (INSTRAW 2008). Dominikańczycy żyjący w Hiszpanii wysyłają także proporcjonalnie większe środki niż Dominikańczycy zamieszkali w USA. Przesyłki te, trafiające często na szczególnie zacofane obszary wiejskie mogą mieć spore znaczenie dla rozwoju tych regionów. Niemniej jednak badania wykazują, że fundusze te wykorzystywane są przede wszystkim na bieżące potrzeby: wydatki domowe, zdrowie i edukację.

## **4.5. Młodzież pochodzenia dominikańskiego i działalność „band dominikańskich” w Hiszpanii**

### **4.5.1. Kontekst „pojawienia się” band dominikańskich**

Dominikańskie bandy uliczne w Hiszpanii nie doczekały się jak dotąd żadnych badań naukowych, wiedzę na ich temat czerpać możemy z bardzo niepewnych źródeł, takich jak media masowego komunikowania i zasoby internetowe różnego rodzaju. Mass media niewątpliwie posiadają zdolność „kreowania rzeczywistości”: wpływania na postawy,

---

<sup>57</sup> Opisywana jest sytuacja sprzed kryzysu ekonomicznego, który rozpoczął się w Hiszpanii w 2009 roku. Dane te wymagają dziś uaktualnienia. Niewątpliwie po kilku latach kryzysu odnotowany został wzrost migracji powrotnych z Hiszpanii do Ameryki Łacińskiej, a także wzmożenie się dalszych migracji ludności latynoamerykańskiej (z Hiszpanii np. do USA).

prowokowania działania, adaptowania gustów. To właśnie medialny obraz band przede wszystkim dociera do hiszpańskiej opinii publicznej oraz do samych rzeczywistych lub potencjalnych członków wyżej wymienionych band niejako je stwarzając.

Społeczne przyczyny pojawienia się „band dominikańskich” w Hiszpanii wydają się podobne jak w przypadku innych grup tego rodzaju; stanowią efekt zmagania integracyjnych oraz związanej z tymi zmaganiem specyficznego potrzeby poszukiwania nowych odniesień identyfikacyjnych. Badania Rosy Aparicio (Aparicio i Cubillo 2006, Aparicio Gómez 2007a) dotyczące „wkroczenia w dorosłość” młodzieży o korzeniach marokańskich, dominikańskich oraz peruwiańskich w Hiszpanii, ukazały znaczne różnice pomiędzy ścieżkami edukacyjnymi i zawodowymi dzieci imigrantów a dziećmi *autochtonów*. Dane dotyczące młodzieży dominikańskiej ujawniły między innymi, że zwykła ona przerywać edukację szkolną znacznie wcześniej oraz na niższym poziomie niż większość Hiszpanów. Ponadto pomimo, że wykształcenie rodziców dominikańskich wypada dość słabo na tle innych grup, „dominikańskie” dzieci zdają się nie czynić w tym względzie znacznych postępów. Wykształcenie zdobyte przez przedstawicieli „pokolenia półtora” jest zaledwie równe wykształceniu rodziców, a często nawet niższe<sup>58</sup>.

Badania Aparicio ujawniły także generalny brak związku pomiędzy wykształceniem dzieci imigrantów, a strukturą zawodową grupy. W przeciwieństwie do dzieci *autochtonów*, lepsze wykształcenie w przypadku dzieci imigrantów dominikańskich rzadziej przekłada się na lepsze zatrudnienie. Jako możliwe przyczyny owych różnic badaczka wymienia słabość struktur społecznych, zwłaszcza zaś rodzinnych; braki w etnicznym kapitale społecznym; oraz dyskryminację ze strony społeczeństwa przyjmującego. Młodzież dominikańska w świetle tych badań była grupą, której członkowie najczęściej uznawali społeczeństwo hiszpańskie za rasistowskie. Owo odczucie rasizmu związane było przede wszystkim z kolorem skóry członków grupy (Aparicio Gómez 2007a, s. 1186).

Wszystkie wymienione powyżej czynniki, takie jak frustracja, poczucie odmienności i opór wobec społeczeństwa dominującego, brak kontroli i wzorów rodzicielskich itp., tworzą podatny grunt dla zaistnienia fenomenu band.

---

<sup>58</sup> Obserwacja ta wydaje się szczególnie niepokojąca biorąc pod uwagę fakt, że hiszpańskie dzieci osiągają zazwyczaj znacznie wyższe wykształcenie niż ich rodzice, zaś interesująca nas młodzież pochodzenia dominikańskiego całość lub prawie całość okresu szkolnego spędziła w Hiszpanii.

#### 4.5.2 „DDP” i „Los Trinitarios” w mediach masowego komunikowania

Najbardziej znaną bandą dominikańską w Hiszpanii są *Dominicans Don t Play (DDP)*. Ich obecność zauważona została po raz pierwszy w Nowym Jorku w latach 90-tych, początkowo na obszarze górnego Manhattanu (Washington Heights), później zaś także na Bronksie oraz w Queens. Nazwa bandy („Dominikańczycy nie bawią się /nie żartują”) wykształcić się miała na gruncie konfliktów młodych *Latinos* z młodzieżą afro-amerykańską i sugerować ma „twardy”, „męski” charakter członków *pandilli*. W amerykańskich miastach kojarzeni są z ulicznym handlem narkotykami, a także z starciami z wrogimi im grupami.

Na ulicach Madrytu pojawili się około roku 2004<sup>59</sup>. Istnieją opinie, że ich wzrost w Hiszpanii spowodowany był bezpośrednio zaostreniem polityk deportacyjnych z USA po 11 września – wyrzuceni ze Stanów Zjednoczonych kryminaliści o pochodzeniu dominikańskim, bojąc się ryzykować powrót do USA i pragnąc zysków niedostępnych w kraju pochodzenia, zaczęli emigrować do Hiszpanii<sup>60</sup>.

W prasie Hiszpańskiej przedstawiani byli początkowo jako trzecia, po *Latin Kings* i *Las Ñetas*, „siła” wśród band latynoskich. Około roku 2007 liczba ich zdaje się wzrastać, czego przyczyną ma być między innymi osłabienie *Latin Kings*<sup>61</sup>. Podobnie jak inne bandy latynoskie działają oni przede wszystkim w Madrycie, Barcelonie i w Walencji, a także w otaczających te miasta mniejszych miejscowościach. Według cytowanych w przez *El País* źródeł policyjnych, *DDP* w 2007 roku mieli liczyć sobie w Hiszpanii 130 aktywnych członków<sup>62</sup>. Fenomen dotyczy przede wszystkim młodzieży w wieku od 15 do 23 lat<sup>63</sup>, która spotyka się zazwyczaj w grupach około 10-cio osobowych. Ich znaki rozpoznawcze to kolory flagi dominikańskiej, czarno- białe chustki oraz specjalne znaki dłońmi.

*DDP* przedstawiani są jako banda o znacznie słabszej niż *Latin Kings* strukturze organizacyjnej. Mówi się, że nie posiadają oni ani tak sztywnego kodeksu moralnego, ani tak wygórowanych wymagań dotyczących liderów. Mają być z kolei bardziej niż *Kings*

<sup>59</sup> <http://www.lexureditorial.com/noticias/0711/26135340.htm> (dostęp: 20.5.2009).

<sup>60</sup> [http://www.diarioelpopular.com/index.php?option=com\\_content&task=view&id=5397&Itemid=104](http://www.diarioelpopular.com/index.php?option=com_content&task=view&id=5397&Itemid=104), (pobrano 20.5.2009).

<sup>61</sup> [http://www.gaceta.es/01-05-2008+bandas\\_dominicanas\\_se\\_hacen\\_calles,noticia\\_1img,1,1,1936](http://www.gaceta.es/01-05-2008+bandas_dominicanas_se_hacen_calles,noticia_1img,1,1,1936), (pobrano 20.5.2009).

<sup>62</sup> [http://www.elpais.com/articulo/madrid/Nos/estamos/jugando/vida/bandas/latinas/elpepiespmad/20080603el\\_pma\\_9/Tes/](http://www.elpais.com/articulo/madrid/Nos/estamos/jugando/vida/bandas/latinas/elpepiespmad/20080603el_pma_9/Tes/), (pobrano 20.5.2009).

<sup>63</sup> <http://www.lexureditorial.com/noticias/0711/26135340.htm>; [http://www.gaceta.es/01-05-2008+bandas\\_dominicanas\\_se\\_hacen\\_calles,noticia\\_1img,1,1,19361](http://www.gaceta.es/01-05-2008+bandas_dominicanas_se_hacen_calles,noticia_1img,1,1,19361), (pobrano 20.5.2009).

skłonni do stosowania przemocy<sup>64</sup>. Członkowie *DDP* angażują się w liczne konflikty z innymi bandami – wiele z tych animozji miały zostać sprowadzone do Hiszpanii z innych krajów. Ich podstawowym wrogiem w Hiszpanii wydają się być *Las Ñetas*. Ponieważ w skład tej ostatniej bandy wchodzi przede wszystkim młodzież pochodząca z Ekwadoru, konflikty pomiędzy bandami czasami przeradzają się w generalną niechęć *DDP* do Ekwadorczyków<sup>65</sup>.

Wpływy *DDP* w Hiszpanii, wydają się, na podstawie relacji prasowych, od jakiegoś czasu słabnąć na rzecz nowej dominikańskiej bandy: *Los Trinitarios*. *Los Trinitarios* powstał także pod koniec lat 80-tych w Nowym Jorku. Ich nazwa stanowi bezpośrednie odwołanie do dziewiętnastowiecznej *Sociedad Secreta La Trinitaria* - konspiracyjnej organizacji, której działalność doprowadziła do wybuchu wygranej wojny o niepodległość. Współczesny gang *Trinitarios* działa prężnie na terenie amerykańskich więzień<sup>66</sup>, to w nich, według niektórych, w ogóle miała powstać ta banda. Przedstawiani są jako jeden z najszybciej rozwijających się gangów ulicznych w USA. W jego skład wchodzić mają nie tylko Dominikańczycy, ale i inni Latynosi. Mimo to podstawowym zawołaniem bandy pozostaje „*Dios, Patria, Libertad*” („Bóg, Ojczyzna, Wolność”) – wyrazy pochodzące z godła Republiki Dominikańskiej.

W Hiszpanii uważani są z grupę, która odłączyła się od *DDP*. Mówi się o nich jako o „niezbyt licznych ale bardzo aktywnych”<sup>67</sup>. Posiadać mają wewnętrzną hierarchię oraz trzy etapy „wtajemniczenia”. Istnieje okres „próbny”, po którym przechodzi się do okresu bycia „żołnierzem”, na szczycie piramidy znajdują się „szefowie”. Bandę wyróżniają jasno zielony kolor chustek oraz długie czerwono- biało- niebiesko- zielone wisiorki, których odcienie odpowiadają randze w wewnętrznej hierarchii bandy. Wisiorki składać się mają z 844 pierścieni – liczba ta równa jest ilości uderzeń, które spotykają członka gdy popełni któreś z ważniejszych wykroczeń. W Madrycie mówi się o istnieniu dwóch oddziałów bandy: jeden w dzielnicy Cuatro Caminos, drugi, wspólny dla młodzieży

---

<sup>64</sup> [http://www.gaceta.es/01-05-2008+bandas\\_dominicanas\\_se\\_hacen\\_calles,noticia\\_1img,1,1,1936](http://www.gaceta.es/01-05-2008+bandas_dominicanas_se_hacen_calles,noticia_1img,1,1,1936), (pobrano 20.5.2009).

<sup>65</sup> <http://www.lexureditorial.com/noticias/0711/26135340.htm>, (pobrano 20.5.2009).

<sup>66</sup> [http://www.insideprison.com/prison\\_gang\\_profile\\_TRINITARIOS.asp](http://www.insideprison.com/prison_gang_profile_TRINITARIOS.asp), (pobrano 20.5.2009).

<sup>67</sup> Reportaż na temat „band latynoskich” wyprodukowany przez hiszpańską stację telewizyjną „Tele 5”, całość dostępna w 5 częściach na *You Tube*, część pt. *Nuevas bandas* („Nowe Bandy”): [http://www.youtube.com/watch?v=6vh\\_MNhBY6c&feature=related](http://www.youtube.com/watch?v=6vh_MNhBY6c&feature=related), pobrano 23.5.2009.

z pod-madryckich miejscowości Getafe i Leganes. Cytowane przez *El País* źródła policyjne liczbę aktywnych członków *Trinitarios* w stolicy szacują na od 30 do 50 osób<sup>68</sup>.

W USA *DDP* i *Trinitarios* oskarża się o uliczny handel narkotykami<sup>69</sup>, napady, włamania oraz niejednokrotnie tragicznie się kończące uliczne starcia. Działalność przestępcza band dominikańskich w Hiszpanii - tak jak przedstawiana jest ona w prasie – dotyczy raczej drobnych kradzieży, wandalizmu oraz walk ulicznych; starć pomiędzy sobą lub z innymi bandami. W trakcie owych, często brutalnych walk, uczestnicy dysponują białą bronią różnego rodzaju, a czasem także palną.

#### 4.5.3. Sympatycy band dominikańskich w Internecie: mit *Dominicano* i mit gangstera

Internet oferuje nieznane dawniej możliwości przepływu informacji. Rewolucja, którą spowodował porównywana bywa do rewolucji wywołanej wynalazkiem Gutenberga. Internet zmienił samą naturę przekazu informacji; stał się on bardziej zdecentralizowany, interaktywny, „horyzontalny”; jak chcą niektórzy - bardziej demokratyczny. Wraz z Internetem pojawiły się także nowe formy komunikacji, a także auto-ekspresji. Z jego pomocą młodzież i inne grupy, także te marginalizowane, nie tylko poznają świat, ale także same mogą temu światu ogłosić swoje istnienie, zaprezentować się albo też ukryć się za wymyślonym i nie mającym wiele wspólnego z rzeczywistością awatarem. Manuel Castells nazywa to zjawisko „*mass self communication*” (Castells 2007).

Przez kilka miesięcy w trakcie pisania tej pracy regularnie wertowałam zasoby internetowe celem odpowiedzi na pytanie: jak „bandy dominikańskie” pragną zaprezentować się światu. Korzystałam przede wszystkim z trzech rodzajów źródeł internetowych:

- ze stron www grup oraz osób podających się za *DDP* lub *Trinitarios* w serwisie „społecznościowym” *myspace* ([www.myspace.com](http://www.myspace.com)) - pozwala on użytkownikom na samodzielne zakładanie „profilu”, projektowanie szaty graficznej, publikowanie zdjęć, wideo oraz muzyki, a także na nawiązywanie kontaktu z innymi użytkownikami.

---

<sup>68</sup> <http://www.todopolitica.com/BB/viewtopic.php?t=14240>, (pobrano 23.5.2009).

<sup>69</sup> <http://torontodominicano.com/2009/03/10/dominicanos-pandilleros-los-trinitarios-arestados-en-washington-heights/> pobrano, (23.5.2009z).



- z wypowiedzi osób podających się za członków którejs z band dominikańskich na forach internetowych oraz z ich komentarzy do zamieszczonych w Internecie artykułów (najczęściej dotyczących band).
- z filmów wideo publikowanych przez osoby podające się za członków band w internetowym serwisie *You Tube* oraz w innych serwisach tego rodzaju.

Internet to oczywiście medium, które otwiera dość spore możliwości mistyfikacji i kłamstwa; nie możemy być do końca pewni autorstwa przeglądanych materiałów, ani tego czy ci, którzy podają się za *DDP* lub *Trinitarios* są rzeczywiście członkami owych band, czy też tylko z nimi sympatyzują. Nie jest też pewne na ile, w każdym przypadku, reprezentują oni jakieś w miarę „oficjalne” stanowisko grupy. Niewątpliwie także, z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że symboliczna aktywność „band” w Internecie nie odzwierciedla całości jej aktywności poza tym medium.

Niemniej jednak analiza zasobów Internetowych w kontekście symbolicznej działalności domniemanych członków band wydaje się bardzo użyteczna – daje możliwość poznania zestawu symbolicznego do jakiego odwołują się, elementów, które konstruują ich wirtualną, ponadnarodową tożsamość.

Symbolika zarówno *DDP*, jak i *Trinitarios*, prezentowana zwłaszcza na stronach typu *myspace*, odwołuje się przede wszystkim do pochodzenia narodowego grupy. Kolory Dominikany dominują we wszystkich elementach szaty graficznej (tło, zdjęcia, obrazy, animacje). Pojawiają się także w ubraniu i w ozdobach członków band widocznych na zamieszczonych w Internecie zdjęciach i filmach wideo. Często umieszczane jest także godło i flaga kraju. Na stronach *Trinitarios* pojawiają się reprodukcje wizerunku bohatera walki narodowyzwoleniczej oraz założyciela historycznej *Sociedad Secreta La Trinitaria* – Juan’a Pablo Duarte. Współcześnie, „uliczni” *Trinitarios* (których nazwa zapisywana bywa jako „*Trini*” lub „*3ni*”) za swoje uznali zawołanie, na które składają się trzy wyrazy zamieszczone w dominikańskim godle: „*Dios, Patria, Libertad*” („Bóg, Ojczyzna, Wolność”). W Internecie *Trinitarios* używają także skrótu pochodzącego od pierwszych liter wyrazów w tym hasle „*DPL*”, który funkcjonuje również jako rodzaj pozdrowienia. Inne pozdrowienie *Trinitarios* to okrzyk „*Patria!*” („Ojczyzna”). *DDP* równie często odwołują się do najważniejszych dla Dominikany symboli narodowych. Ich zawołanie to „*Amor de Tres*” – „Miłość trzech” (zapisywane często jako *AD3*, lub „*AD333*”).

W Internecie pojawiają się także nieco subtelniejsze odwołania do przynależności narodowej *pandilleros*. Na przykład na licznych zdjęciach, jako rodzaj broni demonstrują

dumnie maczety - podstawowe narzędzie pracy na plantacjach karaibskich, które mogą być traktowane jako pewien symbol walki narodowowyzwoleńczej w regionie.

Z drugiej strony członkowie band dominikańskich prezentują na zdjęciach zamieszczanych w Internecie także inne rodzaje broni; zdecydowanie najczęściej są to pistolety. Popularne są zwłaszcza kompozycje, które moglibyśmy nazwać „gangsterskimi martwymi naturami” czyli zdjęcia, na których widnieje złożona w kostkę chustka (zielona w przypadku *Trinitarios* i czarno- biała w przypadku *DDP*), kolorowy wisiołek, pistolet oraz ułożone w rzędzie naboje lub też inna kombinacja najważniejszych dla grupy symboli. Inną specyficzną formą internetowej twórczości członków tych band jest rodzaj animowanych kolaży, łączących przenikające się zdjęcia z podpisami, które mają na celu oddanie czci poległym członkom organizacji. Najczęściej tytułuje się je hasłem „*R.I.P. Mis Manitos*”, gdzie R.I.P. jest skrótem od angielskiego „*Rest in Peace*”, a słowo *manitos*, zdrobnienie od *manos*, oznacza w dominikańskim slangu „kumpli” albo „ziomków”<sup>70</sup>.

Jednak najpopularniejszą formą samo-prezentacji lokalnych oddziałów band dominikańskich są zdjęcia grupowe, na których młodzież pozuje przyjmując stylizowane pozy, często przy tym prezentując przynajmniej jeden pistolet. Czasami pojawia się również inny symbol kojarzony z toposem gangsterskim: gruby plik pieniędzy jako oznaka bogactwa. W różnych miejscach w Internecie możemy także znaleźć wielość, czasem poetyckich, deklaracji przynależności do którejś z band, wyrazu szacunku dla jej symboli, wierności wobec innych członków itd. Wychwalaniu własnej bandy (zwłaszcza zaś jej siły i brutalności) towarzyszą rozmaite formy deprecjonowania band konkurencyjnych. Na stronach *DDP* obrywa się najczęściej *Trinitarios*, na stronach *Trinitarios*, ofiary to przede wszystkim *DDP*.

Członkowie band dominikańskich w Hiszpanii przejęli od Latynosów i Afroamerykanów z USA specyficzny styl ubrania, który w prasie hiszpańskiej nazywany jest stylem „na rapera” (szerokie spodnie, łańcuchy, zadarta do góry czapka z daszkiem itd.). Muzyka, którą produkują członkowie band, i która następnie zamieszczana jest w Internecie to najczęściej *reggetón* i różne odmiany rapu. Dużą popularnością cieszy się zwłaszcza tzw. *gangsta rap* - nihilistyczna i skrajnie skomercjalizowana odmiana muzyki rapowanej. „Teksty” tego gatunku opowiadają zwykle o trudach miejskiego życia, opisują fizyczną siłę gangstera, jego znajomości, oraz inne zasoby mające przstraszyć potencjalnego wroga lub wzbudzić jego zazdrość (jak piękne kobiety czy bogactwo

---

<sup>70</sup> <http://www.youtube.com/watch?v=KO7acJqQF9M&feature=related>

zdobyte na drodze sprzecznej z prawem). Szczególnie emblematyczny przykład stanowi teledysk wykonany przez grupę dominikańskich raperów identyfikujących się z *DDP* w madryckiej dzielnicy Lavapiés<sup>71</sup>. Zawiera on całą listę odniesień do amerykańskiej komercyjnej wizji gangsterskiego życia.

Na podstawie wymienionych powyżej źródeł internetowych nie można stwierdzić jednoznacznie czy członkowie *DDP* lub *Trinitarios* angażują się w Hiszpanii w działania przestępcze czy też nie. Wypowiedzi członków tych band na forach i w różnego rodzaju komentarzach nie przedstawiają praktycznie żadnej wartości badawczej; są to najczęściej pozdrowienia skierowane do członków danej bandy na całym świecie, wypowiedzi zapewniające o jej sile, czasem groźby kierowane pod adresem innych band. Filmy wideo zamieszczane na *You Tube* to przede wszystkim przeznaczone dla znajomych filmiki „koleżeńskie” (przedstawiające grupę kolegów, którzy coś razem robią) lub kompilacje typu „gangsterskiego”: łączące ujęcia wideo w estetyce *gangsta* ze zdjęciami oraz agresywnym podkładem muzycznym.

Wydaje się, że podstawową działalnością internetową członków „band dominikańskich” także w Hiszpanii jest deprecjonowanie i obrażanie grupy przeciwnej. Odbywa się to przede wszystkim werbalnie, za pomocą słów piosenek, różnego rodzaju okrzyków i wypowiedzi. Spotykamy się też często z animacjami, obrazkami lub prześmiewczymi filmami na *You Tube*. Częsty motyw stanowi „bezczeszczenie” przez członków jednej bandy symbolu bandy drugiej.

#### **4.5.4. Dlaczego „bandy dominikańskie” są inne?**

Manuel Castells definiuje tożsamość jako „proces konstruowania sensu” (Castells 2008, s.23). W przypadku tożsamości zbiorowych, sens ów zawsze tworzony jest interaktywnie, zarówno w wyniku konfliktu, jak i w wyniku wymiany (Hagedorn 2008). Poszczególne elementy konstruowanych tożsamości zbiorowych mogą być czerpane ze źródeł różnego rodzaju: z historii, z biologii, z pamięci zbiorowej, z składników etniczno-kulturowych i z socjoekonomicznych doświadczeń. Współcześnie media i popkultura stanowią niezwykle potężne źródło „sensu”.

Przeprowadzona powyżej analiza zasobów internetowych autorstwa członków lub sympatyków „band dominikańskich” ukazuje, iż przynależność narodowa pozostaje dla

---

<sup>71</sup> <http://www.youtube.com/watch?v=9iYZaCnVpsI&feature=related>

tych grup centralnym punktem odniesienia. W „ponowoczesnych”, kosmopolitycznych metropoliach jakim są Madryt i Barcelona, oraz w „wyzwolonej”, globalnej przestrzeni Internetu, konstrukcje symboliczne tego rodzaju muszą kojarzyć się z pewnym „powrotem” do *wspólnoty*, a może nawet „powrotem” do *plemienia*. Można je zatem interpretować w kategoriach wyróżnionych przez Catellsa „tożsamości oporu”. Tworzenie „tożsamości oporu” („*szanców oporu i przetrwania*”) bazujących bądź to na religii, bądź na etniczności, bądź na rasie, charakterystyczne jest dla zbiorowości marginalizowanych, stygmatyzowanych, wykluczonych z dobrodziejstw globalizacji, a nawet przez nią zagrożonych (Castells 2008).

Nie bezzasadnym wydaje się być pytanie, dlaczego „bandy” o profilu narodowym tworzą akurat potomkowie migrantów z Dominikany, a nie na przykład, członkowie innych grup etnicznych zamieszkałych w Hiszpanii i posiadających podobne charakterystyki socjoekonomiczne. Jakże różne od *Latin Kings* wydają się być *DDP* czy *Trinitarios*. Podczas, gdy *Latin Kings* są organizacją o charakterze poniekąd inkluzyjnym, „bandy dominikańskie” scharakteryzować wypadałoby raczej jako wykluczające.

Trzeba powiedzieć, że już na pierwszy rzut oka grupę dominikańską, na tle innych grup imigranckich, wyróżnia w Hiszpanii siła spajających ją więzi etnicznych. W Madrycie na przykład, Dominikańczycy mają skłonność do wyraźnej koncentracji przestrzennej. Ich obecność szczególnie widoczna jest w dzielnicy Cuatro Caminos, którą nieoficjalnie przechrzczono już na różne sposoby: „*Pequeño Caribe*”, „Manhattan dominikański w Madrycie”, „Małe *Washington Heights*”. W świetle badań, które prezentuje Rosa Aparicio Gómez, w porównaniu z dziećmi Marokańczyków i Peruwianczyków, młodzież dominikańska jest grupą, której w największym stopniu dotyczy silna identyfikacja z krajem pochodzenia (ponad połowa z przebadanej grupy). To również młodzi Dominikańczycy stanowią grupę, z której najwięcej osób w przyszłości widzi się mieszkających raczej w kraju pochodzenia niż w Hiszpanii. Młodzież dominikańska skłania się także, w większym stopniu niż młodzież należąca do dwóch pozostałych z przebadanych grup pochodzeniowych, do wybierania najbliższych przyjaciół wyłącznie spośród członków własnej grupy narodowej (Aparicio Gómez 2007).

Czyżbyśmy zatem mieli do czynienia z pewnym etnicznym „ukierunkowaniem” grupy dominikańskiej, którego jedną z bardziej niepokojących manifestacji byłoby powstawanie band ulicznych o charakterze narodowym? Możliwe, że w tym kontekście pomocne okazałoby się przyjrzenie się roli jaka w tych zjawiskach przypada kwestiom związanym z konstrukcją rasy.

Istnieje spora grupa badaczy amerykańskich, takich jak John Hagedorn, którzy nie wyobrażają sobie takiego ujęcia fenomenu gangów ulicznych, które nie zwracałoby uwagi na kluczową według nich kwestię rasy (Hagedorn 2008). Zbadanie kontekstu problematyki rasowej na gruncie analizy fenomenu „band latynoskich” w Hiszpanii mogłyby przynieść interesujące rezultaty. Wydaje się bowiem, że „bycie czarnym” dotyczyć może młodzieży skupiającej się wokół band w rodzaju *DDP* w podwójny sposób. Z jednej strony, należy przypuszczać, iż młodzież dominikańska bywa ofiarą rzeczywistych uprzedzeń o charakterze rasowym ze strony społeczeństwa dominującego. Z drugiej jednak strony, sama ta młodzież tworzy swoje nowe konstrukcje identyfikacyjne inspirowane zmitologizowanym, skomercjalizowanym i zmediatyzowanym mitem „czarnego gangstera”. Ponownie więc problematyka band latynoskich wydaje się przede wszystkim dotyczyć napięć, które powstają za sprawą „spotkania się” globalnych mitów medialnych i, często bardzo złożonej i trudnej, rzeczywistości społecznej związanej z migracjami międzynarodowymi.

Istotną różnicą, zachodzącą pomiędzy bandami typu *DDP* i bandami typu *Latin Kings*, jest również to, że w przypadku tych pierwszych nie mamy praktycznie do czynienia z jakąś bardziej rozbudowaną czy złożoną ideologią. *Latin Kings* (niezależnie od tego, czy ich aktywność w USA jest rzeczywiście skupiona w głównej mierze wokół działalności przestępczej) głoszą potrzebę obrony mniejszości, obrony kultury oraz jedności duchowej *Latino* na całym świecie. W przeciwieństwie do stron WWW autorstwa *Latin Kings*, na stronach internetowych *DDP* i *Trinitarios* nie pojawiają się praktycznie żadne poważniejsze dyskusje na temat tego, czym są lub chcą być członkowie tych band, jaka jest ich wizja świata, jak banda powinna się rozwijać itd. Główna aktywność sprowadza się prawie zawsze do obrażania i deprecjonowania bandy konkurencyjnej. Nie będzie żadną przesadą stwierdzenie, że bandy dominikańskie, jeżeli chodzi o ich działalność symboliczną, różni właściwie wyłącznie kolor chustek.

## ROZDZIAŁ 5: PODSUMOWANIE I DYSKUSJE

“ Bandy epoki po-przemysłowej nie są już grupami o strukturze wyłącznie terytorialnej, lecz nomadycznymi tożsamościami, które łączą elementy kulturowe z odpowiednich krajów pochodzenia i elementy kulturowe krajów przyjmujących z elementami należącymi do pewnych transnarodowych stylów krążących po cyberprzestrzeni”

Carles Feixa „Del fantasma de las bandas a la realidad de jóvenes”<sup>72</sup>

“Both migration and identity are ambivalent in their consequences. They can be a source of enrichment in a celebration of difference or they can be a seed of conflict; they are often both.”

R. Hudson i F. Réno “Introduction”<sup>73</sup>

Rozważania przeprowadzone w ostatnim rozdziale tej pracy skłaniają do dokonania porównania wybranych „band latynoskich” działających na terenie Hiszpanii. Po bliższej analizie okazuje się, że termin „bandy latynoskie” obejmuje zjawiska, które często znacznie się od siebie różnią. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z bandami w rodzaju *Latin Kings* - organizacjami, które choć nie posiadają jednej, rzeczywiście ponadnarodowej struktury, odwołują się do prawdziwie ponadnarodowych symboli i wartości. Są to bandy, w obrębie których toczy się ożywiona dyskusja na temat ich własnej przyszłości i reprezentowane są różne opcje; także takie, które moglibyśmy nazwać „pro-obywatelskimi”. Bandy tego rodzaju, nawet jeśli nie zawsze w danym momencie stanowią pozytywny i wzmacniający model identyfikacyjny - posiadają potencjał, by nim się stać. Z drugiej strony, bandy w rodzaju *Dominicans Don't Play* i *Trinitarios*, również funkcjonujące na poziomie ponadnarodowym, wydają się być tworzone przede wszystkim pod wpływem skomercjalizowanych wzorów popkulturowych i służą głównie do kanalizacji konfliktów międzygrupowych, kojarzonych ze stylem *pandillas*. Bandy te, w tym przypadku odwołujące się wyłącznie do grupy narodowej i używające zmitologizowanej symboliki gangsterskiej, wydają się być bardziej podatne na to by w pewnym momencie, pod wpływem zewnętrznych czynników, przekształcić się w formacje rzeczywiście przestępcze. Oczywiście nie znaczy to, że istnieją bandy „dobre” i bandy „złe”.

Fenomen „band”, z uwagi na liczebność osób bezpośrednio zaangażowanych, jest w Hiszpanii wciąż zjawiskiem marginalnym. Niemniej jednak, ze względu na niektóre swoje cechy charakterystyczne - zwłaszcza ze względu na „medialność” - szybko zaczęły

---

<sup>72</sup> Feixa (2006), s. 26.

<sup>73</sup> Hudson i Réno (2000), s. XV- XVI.

funkcjonować jako pewien symbol problemów społecznych, które rozgrywają się na osi młódzież – imigracja. Nie należy jednak zapominać, że „bandy” to jedynie przykład tych „problemów”, może wcale nie najgroźniejszy.

„Bandy latynoskie” to z natury swej fenomen ambiwalentny. W ramach tej pracy próbowałam zastanowić się zarówno nad negatywnymi jak i pozytywnymi zjawiskami, które są z nim związane. Przykładem negatywnych zjawisk może być marginalizacja niektórych grup pochodzenia migranckiego, w tym przypadku młódzieży, i związany z nią wzrost przestępczości oraz innych zachowań patologicznych, a także powstawanie specyficznych „kultur przemocy”. Te „kultury przemocy”, z chwilą gdy ulegają komercjalizacji medialnej, nabierają jeszcze większej siły przyciągania. Stają się przez to atrakcyjne również dla osób, których wyłącznie charakterystyki socjoekonomiczne prawdopodobnie nie skłoniłyby do zwrotu ku tego rodzaju formacjom. Jeżeli wkroczymy z kolei na poziom tzw. zjawisk kulturowych, to należy przypomnieć, że jeszcze do niedawna globalizacja i procesy z nią związane widziane były jako niosące za sobą zagrożenie nieuchronnej uniformizacji (amerykanizacji) kultur światowych. Dziś, kiedy teorie te zostały już na ogół odrzucone, prawdą pozostaje, że młódzieżowe *mass media*, kierowane przede wszystkim priorytetem zysku, bezpośrednio przyczyniają się do tworzenia i rozpowszechniania pewnych międzynarodowych *stylów*, także tych, które łączą się z zachowaniami przestępczymi. Nie powinniśmy pozostawać głusi i ślepi na tego rodzaju procesy.

Pozytywne zjawiska związane z fenomenem „band” to pewne procesy, które część analityków określa jako *globalizację* lub *transnacjonalizm od dołu* (Portes 2001, Guarnizo i Smith 1998). Wykazane zostało, że usprawnienie sieci komunikacji i transportu oraz „zacieśnianie się” różnego rodzaju transnarodowych czy ponadnarodowych więzi społecznych wywołuje wzrost aktywności na poziomie lokalnym, zwiększanie się form oddolnej organizacji politycznej, obywatelskiej i kulturowej. Bandy, mimo iż często odwołują się do globalnych symboli, kształtowane są oddolnie (Hagedorn 2008). Z tej perspektywy można je zatem traktować jako zjawiska o charakterze wolnościowym czy emancypacyjnym. Jak starałam się wykazać w tej pracy, kwestia „band” przynależy przede wszystkim do problematyki „potrzeb tożsamości”. I mimo, iż ostatnio często spotykamy się z demonizowaniem „powrotu plemion” i barbarzyństwa, trudno w rzeczywistości zgodzić się z opinią, że silne grupowe odniesienia identyfikacyjne są czymś z gruntu rzeczy złym lub w jakiś sposób zagrażającym współczesnym społeczeństwom. Nie należy zapominać, że najwspanialsze osiągnięcia (symboliczne, społeczne, artystyczne itd.)

wszystkich cywilizacji związane były z poczuciem jedności i spójności grupowej oraz „projektującą” wizją dotyczącą tego kim jesteśmy i skąd pochodzimy. Dlatego wydaje się, że potencjał nowych odniesień identyfikacyjnych, które na własne potrzeby, z dostępnych im środków (w tym - medialnych), tworzy młodzież latynoska, należy właściwie wykorzystać. Rozwinięte za pomocą umiejętnych polityk publicznych, mogą stać się nie tylko źródłem pozytywnego wzmocnienia grup mniejszościowych, lecz także przyczynić się do wzbogacenia życia całego społeczeństwa. Dlatego powinniśmy z uwagą obserwować postępy i rezultaty projektów w rodzaju „eksperymentu barcelońskiego”.

Carles Feixa, największy autorytet w kwestii „band latynoskich” w Hiszpanii, wyróżnia cztery „tradycje”, które jego zdaniem wywierają największy wpływ na formy, jakie w europejskim kraju przyjmują poszczególne „bandy”. Owe „tradycje”, których wpływem zajmowałam się w różnych częściach tej pracy, to:

1. Tradycja północnoamerykańska, reprezentowana przez model gangu.
2. Tradycja latynoamerykańska, którą reprezentuje model *pandillas* lub *naciones*<sup>74</sup>.
3. Tradycja transnarodowa, reprezentowana przez subkultury młodzieżowe
4. Tradycja wirtualna, reprezentowana przez modele identyfikacyjne, które krążą w „sieci” (Feixa 2006)

Celem tej pracy była wieloaspektowa prezentacja problematyki „band latynoskich” w Hiszpanii, dla potrzeb której korzystałam zarówno z teorii wyrosłych na gruncie kulturoznawstwa, jak i z bardziej socjologicznej perspektywy badań migracyjnych. Poniżej wymieniam trzy, jak się wydaje, najważniejsze bloki problemów, które pojawiły się w tej pracy i, które, każdy osobno, mogłyby stać się podstawą dalszych badań:

1. Bandy a integracja – co sprawia, że dzieci imigrantów wstępują do „band”? Dlaczego niektóre grupy narodowe są wśród band reprezentowane bardziej a inne mniej? Jak należałoby kształtować polityki publiczne skierowane do migrantów w celu uniknięcia pewnych patologii, których symbolami stały się bandy (wzrost izolacjonizmu grup mniejszościowych, wzrost wzajemnej niechęci i rasizmu, zarówno ze strony społeczeństwa przyjmującego, jak i młodzieży imigranckiej, tworzenie społecznych gett oraz kultur „oporu” itd.)?
2. Bandy a międzynarodowa przestrzeń medialna – w jaki sposób atrakcyjność „band” dociera do młodzieży? W jaki sposób media operując stereotypowym wizerunkiem



band przyczyniają się do stygmatyzacji określonych grup mniejszościowych? Jak za sprawą przekazu medialnego zmienia się lokalna, „dzielnicowa” dynamika tworzenia się grup koleżeńskich oraz grup przestępczych? W jaki sposób, jeśli chodzi o aspekt symboliczny, popkultura czerpie i zmienia bandy, a jak bandy zmieniają popkulturę?

3. Bandy a przestępczość i gangi – co sprawia, że niektóre bandy młodzieżowe przyjmują postawy bardziej agresywne a inne mniej? Czy „bandy” zawsze muszą przyczyniać się do wzrostu agresji wśród młodzieży? Na ile powstawanie band ma związek z rzeczywistym zagrożeniem, jakie dla młodzieży stwarza jej otoczenie (dzielnica, szkoła itd.)? Jaka jest rola rasy w powstawaniu *quasi*-gangsterskich modeli tożsamościowych?

„Bandy latynoskie” stanowią interesujący przedmiot rozważań teoretycznych i myślowych paradoksów. Należy jednak pamiętać, że aby w rzeczywistości je zrozumieć, a także aby móc odpowiedzieć na powyższe pytania, rzetelna analiza powinna bazować na badaniach terenowych, przede wszystkim zaś na zakrojonych na szeroką skalę wywiadach pogłębionych z przedstawicielami interesującej nas grupy młodzieży.

## BIBLIOGRAFIA

- Alba R., Nee V. (2004), *Toward a New Definition*, [w:] *Reinventing the Melting Pot*, T. Jacoby [red.], Basic Books, New York.
- Alba R., Nee V. (2009), *Assimilation as Rational Action*, [w:] R. Wittek [red.], *Handbook of the Rational Choice Social Research*, Russell Sage Foundation, New York.
- Anderson B. (1997), *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Znak, Warszawa- Kraków.
- Aparicio Gómez R., Cubillo Tornos A. (2006), *Hijos de Inmigrantes que se Hacen Adultos: Marroquíes, Dominicanos, Peruanos*, Documentos del Observatorio Permanente de Inmigración, Ministerio de Trabajo y Asuntos Sociales.
- Aparicio Gómez R. (2007), *Las Segundas Generaciones de Origen Inmigrante: ¿Asimilación o Integración?*, Puntos de Vista 10:3, s. 7-24.
- Aparicio Gómez R. (2007a), *The Integration of the Second and 1.5 Generations of Moroccan, Dominican and Peruvian Origin in Madrid and Barcelona*, Journal of Ethnic and Migration Studies 33:7, s. 1169-1193.
- Appadurai A. (1990), *Disjuncture and Difference in the Global Cultural Economy*, Public Culture 2:2, s 1-24.
- Appadurai A. (2005), *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Universitas, Kraków.
- Báez Evertsz C. (2000), *La Inmigración Dominicana en España*, [w:] P. Álveraz Pastor [red.], *La Inmigración Dominicana en el Tercer Milenio*, Ed. Betania, Santo Domingo.
- Bailey B. (2000), *Language and Negotiation of Ethnic/Racial Identity among Dominican Americans*, Language in Society nr 21, s.555-582.
- Barbosa Rodríguez F. (2007), *Jóvenes e inmigración en Madrid : espacios de sociabilidad*, Observatorio de las Migraciones y de la Convivencia Intercultural de la Ciudad de Madrid, Madrid.
- Barth F. (1976), *Introducción*, [w:], F. Barth [red.], *Los grupos étnicos y sus fronteras*, F.C.E., México.
- Bauman Z. (2007), *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie*, [w:] Kalaga W., *Dylematy wielokulturowości*, Universitas, Kraków.
- Biernath M. (2008), *Różnorodność integracji – jej wymiary i mechanizmy*, [w:] A. Grzymała- Kazłowska, *Problemy integracji imigrantów: koncepcje, badania , polityki*, WUW, Warszawa.
- Boksański Z. (2007), *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bonilla A., Herrera G., Ramírez J. (2008), *Migraciones Latinoamericanas: proceso político, flujos y remesas*, FLASCO Ecuador.
- Bosswick W., Heckmann F. (2006), *Integration of Immigrants: Contribution of Local and Regional Authorities*, European Foundation for the Improvement of Living and Working Conditions.
- Botello S., Moya A. (2005), *Reyes latinos: los códigos secretos de los Latin Kings en España*, Ediciones Temas de Hoy, Madrid.

- Castells M. (2008), *Sila tożsamości*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa.
- Castells M. (2007), *Communication, Power and Counter-Power in The Network Society*, International Journal of Communication nr 1, s.238-266.
- CELADE (2006), *Migración Internacional de Latinoamericanos y Caribeños en Iberoamérica: Características, Retos y Oportunidades*, CELADE – CEPAL, Santiago de Chile.
- CEPAL (2006), *Migración Internacional, Derechos Humanos y Desarrollo en América Latina y el Caribe, Síntesis y Conclusiones*, CEPAL, Montevideo.
- CIS (2008), Estudio Cis N°2.781, Bárometro de Diciembre.
- Charles Pierre G. (1984), *Karaiby drugiej polowy XX wieku*, Ossolineum, Wrocław.
- Choup A.M. (2008), *The Formation and Manipulation of Collective Identity: A Framework for Analysis*, Social Movement Studies, 7:2, s.191-207.
- Delgado Morillas P. (2006), *Bandas latinas*, Instituto Universitario de Investigación sobre Seguridad Interior.
- Duavy J. (2004), *Los Países; Transnational Migration from Dominican Republic to the United States*, [w:] E. Ságas i S.E. Molina [red.], *Dominican Migration Transnational Perspectives*, University Press of Florida, Gainerville.
- Faist T. (2000), *Transnationalization in International Migration: Implications for the Study of Citizenship and Culture*, Ethnic and Racial Studies, 23:2, s. 189 – 222.
- Feixa C. (2006), *De fantasma de las bandas a la realidad de jóvenes*, Cuadernos de Pedagogía nr 359, [http://www.deciencias.net/convivir/congresos/Cuadernos\\_Pedagogia-359/1.Contexto\\_y\\_sujeto/5.Bandas\\_yjovenes\(Carles\\_Feixa\).pdf](http://www.deciencias.net/convivir/congresos/Cuadernos_Pedagogia-359/1.Contexto_y_sujeto/5.Bandas_yjovenes(Carles_Feixa).pdf), (pobrano 20.5.2009).
- Feixa C.[red.] (2006a), *Jóvenes 'latinos' en Barcelona. Espacio público y cultura urbana*, Anthropos, Barcelona.
- Fenton S., *Etniczność*, Wyd. Sic!, Warszawa 2007.
- FLASCO (2006), Ciudad Segura, Programa de Estudios de la Ciudad, Marzo 2006, Ecuador.
- Fog Olwig K. (2001), *Researching Global Socio-Cultural Fields: Views from extended Field Site*, Transnational Communities Programme.
- Gans H. (2004), *The American Kaleidoscope, Then and Now*, [w:] T. Jacoby [red.], *Reinventing the Melting Pot*, Basic Books, New York, s. 33-45.
- Gans H. (1992), *Second Generation Decline: Scenarios for the Economic and Ethnic Futures of the past-1965 American Immigrants*, Ethnic and Racial Studies 15:2, s.173 - 192.
- García Canclini N. (2001), *Globalización imaginada*, Paidós, Buenos Aires.
- García Canclini N. (2001a), *Culturas Híbridas: Estrategias para entrar y salir de modernidad*, Paidós, Buenos Aires.
- Gill H. (2002), *Querido Emigrante: Musical Perspectives of Dominican Migration*, Transnational Communities Programme.
- Giraud M. (2000), *Cultural Identity and Migrations*, [w:] R. Hudson, F. Réno [red.], *Politics of Identity: Migrants and Minorities in Multicultural States*, Macmillan Press Ltd, London/ New York.

- Glick-Schiller N., Basch L., Szanton Blanc Ch. (1999), *From Immigrant to Transmigrant: Theorizing Transnational Migration*, [w:] *Migration: Transnational Social Spaces, Research in Ethnic Relations Series*, L. Pries, Ashgate: Aldershot.
- Grzymała- Kazłowska (2008), 'Integracja' – próba rekonstrukcji pojęcia, [w:] A. Grzymała- Kazłowska, *Problemy integracji imigrantów: koncepcje, badania , polityki*, WUW, Warszawa.
- Guarnizo L.E., Smith M.P (1998), *The locations of transnationalism*, [w:] M.P. Smith i L. E. Guarnizo [red.], *Transnationalism from below*, Comparative Urban and Community Research V.6 Transaction Publishers.
- Hagedorn J. (2008), *A World of Gangs: Armed Young Man and Gangsta Culture*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London.
- Hamilton M. (2006), *Local Actors, Transnational Networks: Negotiating Dominican Identity in the 21st Century*, The International Studies Association Convention, California.
- Hannerz U. (2002), *Flows, Boundaries And Hybrids: Keywords In Transnational Anthropology*, Transnational Communities Programme.
- Hannerz. U. (2006), *Powiązania transnarodowe: kultura, ludzie, miejsca*, Wyd. UJ, Kraków.
- Hernández R., Rivera Batiz F. (2003), *Dominicans in the United States: a Socioeconomic Profile 2000*, Dominican Research Monographs, The CUNY Dominican Studies Institute, New York.
- Hernández R., Siles M. (2000), *Latino Youth: Converting Challenges into Opportunities*, [w:] M. Montero– Sieburth, *Making Latino Adolescents Visible, a Critical Approach to Latino Diversity*, Falmer Press, New York – London.
- Hoffnung –Garskoff J.(2008), *A tale of two cities: Santo Domingo and New York after 1950*, Princeton University Press, Princeton.
- Hudson R., Réno F. (2000), *Politics of Identity, Migrants and Minorities in Multicultural States*, St. Martin´s Press INC, New York.
- Huntington S. (2007), *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Wyd. Znak, Kraków.
- INSTRAW (2008) *Migración dominicana hacia España*, INSTRAW.
- Itzigsohn J., Dore Cabral C., Hernández Medina E. (1999), *Mapping Dominican Transnationalism: Narrow and Broad Transnational Practices*, *Ethnic and Racial Studies*, 22:2, s. 313-338.
- Kaganiec- Kamieńska A. (2008), *Tożsamość na pograniczu kultur, Meksykańska grupa etniczna w Stanach Zjednoczonych*, Universitas, Kraków.
- Kaufmann K.(2007), *Immigration and the Future of the Black Power in the U.S. Cities*, *Du Bois Review*, 4:1, s. 79-96.
- Kontos L., Brotherton D.C. (2008), *Encyclopedia of Gangs*, Greenwood Publishing Group.
- Kuligowski W. (2007), *Antropologia współczesności. Wiele światów jedno miejsce*, Universitas, Kraków 2007.
- Layton- Henry Z. (2002), *Transnational Communities, Citizenship and African-Caribbeans in Birmingham*, Transnational Communities Programme.

- Levitt P. (2006), *Dominicans: The Prototypical Transnational Migrants*, [w:] M. Waters [red.] *The New Americans: A Guide to Immigration since 1965*, Harvard University Press, Cambridge, s. 399-412.
- Levitt P. (2009), *Roots and routs: Understanding the lives of second generation transnationally*, Journal of Ethnic and Migration Studies Vol. 35, Iss.7'2009, s. 1225-1242.
- Levitt P., Nyberg Sørensen N. (2004), *The Transnational Turn in Migration Studies*, Global Migration Perspectives nr 6, Geneva.
- Lilón D., Lantigua J. (2004), *Dominican Transmigrants in Spain* [w:] E. Ságas i S.E. Molina [red.], *Dominican Migration Transnational Perspectives*, University Press of Florida, Gainesville.
- Louie V. (2006), *Growing up Ethnic in Transnational Worlds; Identities among Second-Generation Chinese and Dominicans*, Identities 13;3, s.363-393.
- López Corral M. (2008), *Barcelona y Madrid; Dos realidades diferentes ante el fenómeno de las bandas latinas*, Revista CIDOB d' Afers Internacionals nr.81, 191-206.
- Maffesoli M. (2008), *Czas Plemion*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Martín Alcoff L. (2006), *Latinos and the categories of race*, [w:] L. Martín Alcoff, *Visible Identities: Race, Gender, and the Self*, Oxford University Press, New York.
- Martínez Buján R.(2003), *La reciente inmigración latinoamericana a España*, CELADE – CEPAL, Santiago de Chile.
- Mateu–Gelabert P. (2002), *Sueños, bandas y pistolas. La interacción entre la violencia adolescente y la inmigración en el vecinario de la ciudad de Nueva York*, [w:] Revista Española de Investigación Criminológica, nr 2/ 2004.
- Mc Guire C. (2006), Working paper on Central American Youth Gangs in the Washington D.C. area, Washington Office on Latin America.
- Moya Malapeira D. (2008), *Intervención pública sobre las pandillas juveniles latinoamericanas. Algunas consideracions desde el régimen jurídico de extranjería y su aplicación en Catalunya*, Revista CIDOB d' Afers Internacionals, nr.81, s.139-171.
- Moya Pons F. (2001), *Breve historia contemporane de la Republica Dominicana*, F.C.E., Mexico.
- Moya Pons F., Thomas H., Aguilar L.E. (2001), *Historia del Caribe*, Crítica, Barcelona.
- NGIC (2009), National gang threat assessment, January 2009, Washington DC.
- Neils Conzen K., Gerber D., Morawska E. (1992), *The Invention of Ethnicity: A Perspective From the U.S.A.*, Journal of American Ethnic History, 12:1.
- Oboler S. (1995), *Ethnic Labels, Latino Lives: Identity and the Politics of (Re)Presentation in the United States*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- OBM (2007), *Ekspertyza podsumowująca doświadczenia teoretyczne i empiryczne nad społecznym i ekonomicznym wymiarem integracji*, Ośrodek Badań nad Migracjami Wydział Nauk Ekonomicznych UW, Warszawa.
- ONZ (1999), *La Republica Dominicana 1998 – Visión del sistema de Naciones Unidas sobre la situacion en el país desde la perspectiva de los derechos humanos*, Santo Domingo.
- Pajares M. (2008), *Inmigración y mercado de trabajo, Informe 2008*, Documentos de Observatorio Permanente de la Inmigración, Ministerio de Trabajo e Inmigración.

- Pedreño A. (2005), *Las relaciones cotidianas entre los jóvenes autóctonos e inmigrantes*, Ed. Laborum, Murcia.
- Pellegrino A. (2004), *Migration from Latin America to Europe: Trends and Policy Challenges*, IOM Migration Research Series nr 16, International Organization for Migration.
- Perez J.A. (2008), *Hispanics*, [w:] R.T. Schaefer [red.], *Encyclopedia of Race, Ethnicity and Society*, SAGE Publications, s. 624- 627.
- Piekut A. (2008), *Przegląd tematyki i metod badań integracyjnych*, [w:] A. Grzymała-Kazłowska, *Problemy integracji imigrantów: koncepcje, badania, polityki*, WUW, Warszawa.
- Plaza D. (2006), *The construction of a segmented hybrid identity among one-and-a-half-generation and second generation, Indo- Caribbean and African Caribbean Canadians*, *Identity*, 6:3, s. 207- 229.
- Pope Atkins G., Wilson L. C. (1998), *The Dominican Republic and the United States: From Imperialism to Transnationalism*, The University of Georgia Press.
- Portes A. (2007), *The New Latin Nation, Immigration and the Hispanic Population in the United States*, [w:] *Du Bios Review* 4:2, s. 271-31.
- Portes A., Fernandez- Kelly P., Haller W. (2008), *The adaptation of the immigrant second generation in America: Thoretical Overview and Recent Evidence*, The Center for Migration and Development Princeton University.
- Portes A. (2001), *Globalization from below. The rise of transnational communities*, Transnational Communities Programme.
- Portes A., Rumbaut R. (2005), *Introduction: The Second Generation and the Children of Immigrants Longitudinal Study*, *Ethnic and Racial Studies*, 28:3, s. 983-999.
- Reynoso J. (2003), *Dominican Immigrants and Social Capital in New York City: A Case Study*, *Encrucijada/Crossroads: An Online Academic Journal* nr 1.
- Romaniszyn K. (2002), *Implikacje kulturowe migracji międzynarodowych: kontynuacja problematyki*, [w:] J. Zamojski [red.], *Migracje: Historia – Kultura*, Wyd. Neriton, Warszawa.
- Romero Valiente J.(2003), *La migración dominicana hacia España; factores, condiciones, evaluación y desarrollo*, *Revue Européenne des Migrations Internationales*, 19:1, s.147-171.
- Roth W. (2008), *'Latino before the world', the transnational extension of panethnicity*, *Ethnic and Racial Studies* s.1-21.
- Ságas E. (2004), *From Ausentes to Dual Nationals. The Incorporation of Transmigrants into Dominican Politics*, [w:] E. Ságas i S.E. Molina [red.], *Dominican Migration Transnational Perspectives*, University Press of Florida, Gainerville.
- Ságas E., Molina S.E. (2004), *Introduction*, E. Ságas i S.E. Molina [red.], *Dominican Migration Transnational Perspectives*, University Press of Florida, Gainerville.
- Skoczek M. (2007), *Hiszpańskojęzyczna przestrzeń migracyjna; charakterystyka i ewolucja w drugiej połowie XX i początkach XXI wieku*, [w:] J. Zamojski (red.), *Migracje: Hiszpańskojęzyczna przestrzeń. Trzy kontynenty*, Instytut Historii PAN, Warszawa.

- Soriano Gacía J.P. (2008), *Adaptación social de las pandillas juveniles en España. Pandillas y organizaciones juveniles de la calle*, Revista CIDOB d'Afers Internacionals nr.81, s.109-137.
- Szyniewska K. (2007), *W poszukiwaniu swojej tożsamości – drugie pokolenie imigrantów. Na przykładzie Francji i USA*, [w:] Danuta Lalak [red.], *Migracja, Uchodźctwo, Wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*. Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2007.
- Tedesco L. (2008), *Inmigrantes latinoamericanos en España*, en Real Instituto Elcano, Anuario 2008 América Latina, Elcano.
- Thomson M., Crul M. (2007), *The second generation in Europe and in the United States: How is the Transatlantic Debate Relevant for Further Research on the European Second Generation?*, Journal on Ethnic and Migration Studies 33:7, s. 1025- 1041.
- Tomlison J. (2001), *Globalización y cultura*, Oxford University Press, Mexico.
- Trevena P. (2008), *Teorie i doktryny dotyczące integracji imigrantów. Doświadczenia tradycyjnych krajów imigracji*, [w:] A. Grzymała- Kazłowska, *Problemy integracji imigrantów: koncepcje, badania , polityki*, WUW, Warszawa.
- UNDP (2008), *Informe sobre desarrollo Humano, República Dominicana 2008, Desarrollo Humano, una Cuestión de Poder*, Oficina de Desarrollo Humano, United Nacion Development Programme.
- Villa M., Martínez Pizarro J. (2001), *El mapa migratorio internacional de América Latina y el Caribe: patrones, perfiles, repercusiones e incertidumbres*, Santiago de Chile 2001.
- Vicente Torrado T.L. (2005), *La Inmigración latinoamericana en España*. Department of Economic and Social Affairs United Nations, Mexico City.
- Waldinger R., Feliciano C.( 2004), *Will the new second generation experience 'downward assimilation'? Segmented Assimilation Re-assessed*, Ethnic and Racial Studies 27:3, s.76- 402.
- Yúdice G.(2002), *El recurso del a cultura. Usos de la cultura en la era global*, Gedisa Editorial, Barcelona.
- Zhou M., Lee J. (2007), *Becoming Ethnic or Becoming American: Reflecting on the Divergent Pathways to Social Mobility and Assimilation among the New Second Generation*, Du Bois Review 4, s. 189-205.